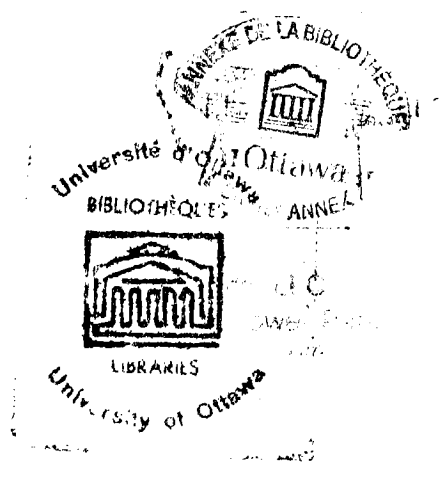


POLACY W PARISVILLE, MICHIGAN

przez ks.Franciszka Ładowicza

Teza przedstawiona na Wydziale
Sztuk Uniwersytetu Ottawskiego,
za pośrednictwem Instytutu
Europy Wschodniej i Południowej,
celem uzyskania stopnia Doktora
Filozofii.

Ottawa, Kanada, 1951.



UMI Number: DC53432

INFORMATION TO USERS

The quality of this reproduction is dependent upon the quality of the copy submitted. Broken or indistinct print, colored or poor quality illustrations and photographs, print bleed-through, substandard margins, and improper alignment can adversely affect reproduction.

In the unlikely event that the author did not send a complete manuscript and there are missing pages, these will be noted. Also, if unauthorized copyright material had to be removed, a note will indicate the deletion.



UMI Microform DC53432
Copyright 2011 by ProQuest LLC
All rights reserved. This microform edition is protected against
unauthorized copying under Title 17, United States Code.

ProQuest LLC
789 East Eisenhower Parkway
P.O. Box 1346
Ann Arbor, MI 48106-1346

POLACY W PARISVILLE, MICHIGAN

SPIS RZECZY

Rozdział	Strona
PRZEDMOWA.....	v
I.- CHARAKTERYSTYKA OGOLNA STANU MICHIGAN.....	1
II.- ZAŁOŻENIE OSADY PARISVILLE.....	15
III.- PROBLEMY OSIEDLENCOW NA NOWEJ ZIEMI.....	56
IV.- DUSZPASTERSTWO W PARISVILLE.....	76
V.- SZKOŁA PARAFIALNA.....	106
VI.- OSADA W KLESKACH ŻYWIŁOWYCH.....	115
VII.- ŁACZNOŚĆ Z MACIERZĄ.....	125
VIII.- PRZETRWANIE WARTOŚCI KULTURALNYCH.....	136
IX.- STOSUNEK DO NOWEJ OJCZYZNY - STANOW ZJEDNOCZONYCH.....	152
X.- PARISVILLE DZISIAJ.....	185
WNIOSKI.....	202
BIBLIOGRAFIA.....	205
 Dodatek	
1. ANGIELSKIE STRESZCZENIE PRACY..... (ABSTRACT).....	211
2. AUTHENTICAL HISTORICAL FACTS.....	215
3. LAND LAW of 1820.....	217
4. PATENT.....	218
5. LIST PROBOSZCZA THAMESVILLE, ONT.....	219
6. LIST KURII METROPOLITALNEJ POZNAN.....	220
7. WYCIĄGI Z AKTÓW PROWINCJI QUEBEC.....	221

8. LIST BISKUPA WOZNICKIEGO.....	222
9. HOMESTEAD ACT.....	224

PRZEDMOWA

W y b ó r t o m a t u. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przedstawiają, od chwili swego powstania, konglomerat narodów, ras i języków. Na kontynencie Ameryki znalazła się przede wszystkim ludność europejska. Nie małą pozycję stanowili i Polacy, początkowo jako emigracja polityczna przy końcu XVIII wieku i w początkach XIX, od drugiej zaś połowy wieku XIX, jako emigracja ludowa o charakterze zarobkowym.

Tematy związane z emigracją polityczną są często poruszane w związku z wkładem w życie i rozwój Stanów Zjednoczonych, podczas gdy o emigracji ludowej mało się pisze i nie podkreśla się jej wkładu w życie Stanów. Zapomina się o tym, że emigracja ludowa drugiej połowy XIX wieku była emigracją o charakterze pionierskim, budowała życie od początku, była pierwszą na poszczególnych terenach i razem z innymi narodami kładła fundamenty pod budowę życia na terenach niezamieszkałych.

Polacy byli w sytuacji wyjątkowej. Przybywając na teren stanu Michigan stawali się pionierami tych północnych obszarów i przybywali pierwsi, zastając jedynie gospodarzy tej ziemi - Indian. Ta grupa polska jest mało znana, a jeśli wspomina się o niej, to stanowi ona zagadkę, lub jest błędnie przedstawiana. Wyjątkowość tej grupy polega na tym, że przybyła ona samodzielnie, bez przewodnika i na swój sposób organizowała później życie grupy.

Ponieważ nie mieli żadnego przewodnika duchowego, sami całą osadą, instynktownie biorą ciężar utrzymania wszystkiego co polskie na swoje barki. Pozwoli im to przetrwać, jako niecodzienne zjawisko życia polskiego jeśli chodzi o zachowanie języka, tradycji i religii na obczyźnie.

Dlatego też, by podkreślić wielkość tej grupy, wyciągnąć ją na światło dzienne, podkreślić siły żywotne tkwiące w ludzie polskim a zarazem pełne głębi w zrozumieniu pierwiastków narodowych wybraliśmy powyższy temat.

C e l p r a c y. Jest nim nie tylko przedstawienie życia osadników polskich w Parisville na przestrzeni lat. Chodzi również o ustalenie pierwszeństwa przybycia tej grupy na teren stanu Michigan, jak również o usunięcie wszelkich błędów, które w poprzednich pracach, wpływały z nieznamomości tematu i ubocznego jego traktowania. Powstawały błędne naświetlenia na temat pochodzenia tej grupy, lat przybycia, stosunku do Stanów Zjednoczonych i bierności - rzekomej - tej grupy w życiu ogólnopolskim. Usunięcie i wyjaśnienie tych błędów jest jednym z celów i założeń tej pracy.

Życie parisvillskie toczyło się zawsze jakby przedłużenie życia w kraju. Zmieniała się jedynie nazwa wioski i powiatu, ale wszystko inne pozostało. Ten osobliwy obraz wioski polskiej i jej życia jest również tematem naszej pracy.

W a ż n o ś ć t e m a t u. Chodzi nam nie tylko o sprostowanie dotychczasów błędów, ale o wykazanie na podstawie dokumentów wszystkich etapów życia osady, kształtowania się jej życia i wyjątkowej pozycji w wychodźczym życiu grup polskich w Stanach Zjednoczonych.

P l a n t e z y. Teza dzieli się zasadniczo na dwie części, z których jedna ma charakter historyczny, druga zaś ogólnie badawczy. Teza zawiera dziesięć rozdziałów. W rozdziałach tych został zawarty całokształt zagadnień dotyczących osady w Parisville, z uwzględnieniem ważniejszych momentów życia oraz wyjaśnieniem pewnych kwestii, jak: początki osady, pierwsi osadnicy, początkowe duszpasterstwo, rozwój osady i parafii. Pewne kwestie, z braku dowodów, pozostawiono jako otwarte do dalszych badań /kwestia narodowości ks.Piotra Klucka/, lub też oparto się tylko na danych czerpanych z tradycji ustnej, pozostawiając te wiadomości do pełnego wyjaśnienia w chwili gdy zostaną uzyskane odpowiednie dokumenty o charakterze historycznym bądź urzędowym.

Pierwszy rozdział, obejmujący ogólną charakterystykę stanu Michigan, jest na pozór oderwany od całości. Niemniej autorowi chodziło o omówienie podstawy na której formowało się życie polskie w tym stanie. Przedstawiając warunki geograficzne i etnograficzne tego terenu, pragnął autor podkreślić warunki życia pierwszych osadników w tym stanie.

Rozdział drugi obejmuje pobyt pierwszej grupy na terenie

Kanady oraz przybycie jej do stanu Michigan. Pobyt na terenie Kanady jest potraktowany szerzej i jest pierwszym badaniem na ten temat. Pobyt tej grupy na terenie Kanady przesunął czas pobytu Polaków na tym terenie na wcześniejsze dane o osadnictwie w Kanadzie.

Brak jest jednak dokumentów dotyczących liczby osadników i ich nazwisk, co powoduje wiele trudności. Brak list okrętowych, jak i spisów urzędu emigracyjnego do roku 1865, sprawia, że należy się oprzeć głównie na tradycji, pozostawiając tę kwestię otwartą do czasu zmiany stosunków europejskich.

Niemniej udało się nam określić ściśle datę przybycia pierwszych emigrantów polskich do stanu Michigan. Poprzednie badania podawały daty różne i sprzeczne. Dr. Włoszczewski z Detroit, w wykładach o Polonii w Detroit, podał datę przybycia Polaków do Parisville na rok 1852, opierając się w tym na ks. Kruszcze. Siostra Remigie Napolska w pracy The Polish Immigrants in Detroit to 1914 podaje datę 1857. Obie prace opierają się na badaniach ks. Kruszki, który podał możliwość tych dwu dat, nie wysuwając decydujących argumentów za przyjęciem jednej lub drugiej.

Trzeci rozdział mówi już o życiu w Parisville. Na skutek pożarów są ogromne braki w danych urzędowych o tym życiu. Jedynie listy ks. ks. Breitkopfa, Wieczorka

Woźłowskiego są pewnymi dowodami, niemniej jednak niepozbawionymi elementów subiektywnych. Skonfrontowanie ich z innymi dowodami pozwoliło uzyskać obraz bardziej obiektywny. Powoływano się również na listy ks.Kajsiewicza, cytując je z pracy ks.Kruszki, dlatego tylko, by podkreślić subiektywizm naświetleń ks.Kajsiewicza.

Z ogólnych danych o życiu w Parisville, przeszliśmy do zagadnień szczegółowych, jak m.inn. życie religijne w parafii Parisville. Temat ten był już przez nas omawiany w pracy magisterskiej, przedstawionej na Université de Montréal, za pośrednictwem Centrum Studiów Słowiańskich. Jest jednak zasadnicza różnica pomiędzy tą pracą, obejmującą całokształt życia w Parisville, a poprzednią, która dotyczyła jedynie parafii. Poza tym praca poprzednia oparta była tylko na źródłach drugorzędnych, podczas gdy w pracy obecnej decydują źródła i dokumenty z pierwszej ręki. Z pracy poprzedniej wyzyskaliśmy jedynie tło ogólne, konieczne do uwypuklenia pewnych faktów religijnych.

Rozdział piąty mówiący o szkole został oparty wyłącznie na danych dostarczonych przez dawne katalogi szkolne. Dane dotyczące początków szkoły zostały oparte na listach ks.Wieczorka i ks.Woźłowskiego. Usunięto tendencyjność, jaka przejawiała się w Kronice Sióstr Felicjanek.

W rozdziale szóstym przedstawiono osadę w klęskach żywiołowych, by podkreślić warunki hamujące jej rozwój. Wykazać przy tym należało niezwykłość hartu ducha w walce z żywiołami. Na tym tle wyraźniej rysuje się wkład pracy dla Stanów Zjednoczonych.

Rozdział siódmy dotyczy związków ze Starym Krajem. Ze względów technicznych pominięto listy przybywających na ten teren, gdyż przybywając później nie wniesli oni nic nowego.

W pod-rozdziale pomoc i służba Polsce oparto się na jedynych źródłach Biura Statystycznego w Washingtonie. Pomocy dawano wiele, ale nie została ona uwzględniona w żadnym z dotychczasowych opracowań, ponieważ nie było tendencji ze strony czynników kościelnych jak i państwowych, by ta pomoc szła do kraju.

Rozdział ósmy, o przetrwaniu wartości kulturalnych potraktowano ogólnie. O zjawiskach językowych pojawiają się prace specjalistów w tej dziedzinie, poza tym są to zagadnienia całkowicie odrębne i wymagające osobnego opracowania. Dlatego w rozdziale tym podano tylko fakty istnienia przejawów zachowania wartości polskich.

Zadaniem rozdziału dziewiątego jest wykazanie wkładu polskiego w życie Stanów Zjednoczonych. Poruszono tam obszerniej sprawę udziału w wojnach, gdyż to samo zagadnienie poruszone w rozdziale szóstym miało inny charakter -

chodziło tam tylko o przedstawienie trudności związanych z osadnictwem, tu natomiast brany jest pod uwagę pozytywny wkład w życie Stanów Zjednoczonych.

Rozdział dziesiąty przedstawia stan dzisiejszy osady w parafii oraz perspektywy na przyszłość. Jest on ważny, gdyż wskazuje na niebezpieczeństwa zaniku polskości oraz podaje - na podstawie całokształtu badań - te elementy, które sprzyjają rozwojowi życia polskiego.

S t a n b a d a ń. Brak było dotychczas pracy źródłowej na temat osady w Parisville. Ks.Kruszka traktował to ubocznie, w ramach swej historii, podobnie jak i inni autorzy. Niejednokrotnie podawano dane błędne, o czym już wspomnieliśmy.

M e t o d a p r a c y. Praca niniejsza opiera się na danych źródłowych, które można podzielić na cztery grupy, co do ciężaru gatunkowego. Pierwsza, to dokumenty historyczne i urzędowe. Będą to fakty historyczne, urzędowe zestawienia, listy, dane statystyczne, metryki kościelne. Druga - to opracowania innych autorów, poddane krytyce przez selekcję i porównanie z dokumentami oraz tradycją. Trzecia grupa, to pamiętniki i zeznania świadków, o tyle tylko brane pod uwagę, o ile parę osób potwierdziło ten sam fakt. Wreszcie grupa ostatnia, to obserwacje własne, dokonane w okresie dwu lat pracy duszpasterskiej, oparte na specjalnym zainteresowaniu

tym tematem. Obserwacje te dały możliwość wyciągnąć pewne wnioski, które stanowią jedno ze źródeł poznania życia osady.

Do wszystkich źródeł używanych w tej pracy ustosunkowywano się krytycznie. Pomijano hipotezy oparte na tradycji, a nie mające potwierdzenia w faktach urzędowych. Tak np. tradycja mówi, że w okresie pobytu w Kanadzie osadnicy otrzymywali pomoc od pewnego Polaka, który pracował przy kolei, nie mamy jednak potwierdzenia tych danych. Są dane, że byli polscy inżynierowie i przedsiębiorcy /Gzowski/, ale nie ma z ich strony dowodu na poparcie tradycji.

W pracy tej są dane pewne fundamenty, z otwartymi kwestiami, dającymi możliwość i sposobność do szczegółowych badań i opracowań.

ROZDZIAŁ I

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA STANU MICHIGAN

P o ł o ż e n i e g e o g r a f i c z n e. Stan Michigan jest jednym z północno-wschodnich stanów, wchodzących w skład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Terytorium Stanu Michigan obejmuje obszar 58.216 mil kwadratowych, pokrywając dwa nieregularne półwyspy. Jeden z tych półwyspów, zwany Górnym, jest wysunięty na północ, oblany od zachodu wodami jeziora Michigan, a od wschodu - wodami jeziora Huron; drugi, zwany Dolnym, a w części północnej noszący nazwę "Thumb", otoczony jest od północy wodami jeziora Huron, a od wschodu jeziorami St.Clair i Erie. Stan Michigan znajduje się 5 mil¹ na północny zachód od punktu geograficznego Cadillac.

Stan Michigan graniczy od wschodu z Kanadą poprzez jeziora Huron, St.Clair i Erie. Od południa graniczy ze stanami Indiana i Ohio, a od zachodu, poprzez jezioro Michigan, ze stanem Wisconsin.

Najwyższą wyniosłością w stanie jest góra Percupine-Mountain, licząca 2 tysiące i 23 stóp ponad poziom morza. Górny półwysep jest nierówny, pokryty lasami i mało zamieszka-ny, natomiast Dolny stanowi falistą równinę, dziś licznie

1 The World Almanac and Books of Facts for 1950,
The USA Geological Survey, Department of the Interior, New
York, World Telegram, N.Y., 1950, p.132.

zamieszкана. Długość wybrzeża wynosi 1.600 mil.

Oba półwyspy przecinają liczne rzeki, jak Muskegon na zachodzie, Little Maniste, Saginaw, Huron, Ou Sable, Taquame-nor, Manistique, Escanaba, Ford Sturgeon, Portage, Ontonagon i Detroit.

Klimat jest zmienny lecz zdrowy. Lato jest gorące, zimy ~~mroźne~~. Temperatura przeciętna wynosi w styczniu 12,3°F. i 62°F. w lipcu. Najwyższa temperatura wynosi 98°F., najniższa - -37°F. Opady śnieżne, przeciętnie 79,7 cala.²

Według spisu ludności z roku 1948, stan Michigan zamieszkuje 6.195.000 ludzi.³ Stan dzieli się na powiaty, których jest 83.⁴ Na czele stanu stoi gubernator wybierany co dwa lata. Stan posiada własne ciało prawodawcze, zwane Legislaturą Stanową. Stolicą stanu jest miasto Lansing. Największym miastem stanu Michigan jest Detroit, położone u nasady półwyspu Dolnego, z ludnością 1.623.452. Jest to czwarte co do wielkości miasto Stanów Zjednoczonych. Następnie idzie Grand Rapids - 164.000 mieszkańców i Saginaw - 100.000.⁵

2 The World Almanac and Books of Facts for 1950, p.802.

3 ib., p. 114.

4 ib., p.460.

5 ib., p. 436.

Nazwa stanu Michigan wywodzi się od wyrazu indiańskiego "Mishigamaw" albo "Mishawiguma" czyli Wielkie Jeziora. Biorąc to ściślej, nazwa znaczy: Wielka Woda, od indiańskich słów Michi - wielki i Gama - woda.⁶ W okresie gdy jeszcze biały człowiek nie dotarł do tych terenów, mieszkańcami półwyspów byli Indianie ze szczepów Chippewa i Huron, oraz odłamy tych szczepów, noszące nazwy Soux i Fox.⁷

S t a t u s p r a w n y s t a n u M i c h i g a n
Terytorium stanu Michigan posiadli najpierw Francuzi, którzy przybyli na te tereny prawdopodobnie w pierwszym dziesiątku wieku XVII i byli tam aż do roku 1763.⁸

Pierwsze osady założyli w roku 1650 misjonarze francuscy. W późniejszym czasie niektóre z tych misji przekształciły się w posterunki wojskowe. W roku 1763 Francuzi odstąpili Anglikom całą okolicę wchodzącą obecnie w skład Michigan. Po objęciu tych terenów przez Anglików, wybuchł bunt Indian, którzy rozpoczęli wojnę pod wodzą naczelnika Pontiac, który zburzywszy forty zewnętrzne, w swym zwycięskim pochodzie dotarł aż do Detroit i oblegał je przez

6 The World Almanac, p.131.

7 Bad Axe Day, Michigan Centennial Year 1837-1937, Michigan, 1937, Michigan State Library, p.1.

8 The World Almanac, p.130.

długi czas. Detroit było już wtedy pokaźnym miastem, założonym jeszcze w roku 1701. Po zakończeniu rewolucji amerykańskiej, Anglia odstąpiła terytorium Michigan Stanom Zjednoczonym, lecz ostatnie garnizony angielskie opuściły ten teren dopiero w roku 1795. W roku 1796 utworzono z Dolnego półwyspu powiat Wayne, który wszedł do terytorium Północno-Zachodniego Stanów Zjednoczonych. W roku 1800 przyłączono teren dzisiejszego Michigan do terytorium Indianckiego i ten stan trwał do roku 1805, kiedy to utworzono z Dolnego i z części Górnego półwyspu terytorium zwane Michigan.

W następnych latach południową część odłączono i podzielono między stany Indiana i Ohio. W następnych latach terytorium Michigan powiększa się przez dołączenie Wisconsin, który został wcielony w roku 1818. W tym samym roku przyłączono jeszcze część Minnesoty na wschód od rzeki Mississippi. W roku 1834 dodano resztę Minnesoty, całą Jowę i część Dakoty. Terytorium Michiganu osiągnęło wtedy najszerszą przestrzeń. Gdy w roku 1837, 26 stycznia przyjęto Michigan do Unii jako stan, zmniejszono go do obecnych rozmiarów. Przez długi czas stan Ohio domagał się oddania terytorium na północnym wschodzie, wraz z miastem Toledo, które zostało włączone do stanu Michigan; stan Michigan nie chciał tego uznać, żądając dla siebie całego

górnego półwyspu. Wreszcie doszło do ugody i stan Michigan, w zamian za sporne 600 mil kwadratowych, otrzymuje cały górny półwysep.

W wojnie w roku 1812, generał angielski Brock zmusił generała Hulla do wydania Detroit i całego Michigan. Dopiero zwycięstwo Perry'ego, na jeziorze Erie, 10 września 1813, pozwala generałowi Harrisonowi rozpocząć działania lądowe które przynoszą zwycięstwo i odzyskanie Detroit, jak również całego terytorium Michigan. W walce tej przeciwko wojskom amerykańskim, Indianie występują jako sojusznicy Anglików. Zwycięstwo generała Harrisona nad rzeką Thames, Ontario, w dniu 15 października 1813 roku, kończy okres wojen o terytorium Michigan.⁹

Stan Michigan nie jest zamieszkany przez ludność jednolitą narodowościowo, przeciwnie spotykamy tu wielką różnorodność jeśli chodzi o pochodzenie mieszkańców. Pierwsi byli tu Francuzi, następnie - Anglicy. W połowie wieku XVIII przybywają na teren Michigan Irlandczycy, Szkoci, Niemcy i Polacy. Nie brak w tym czasie i małych grup z Włoch. Najstarszy spis ludności stanu Michigan, dokonany w roku 1810, wykazuje 4.762 mieszkańców.¹⁰

⁹ Pobłocki, Władysław /opr/, Nowy malowniczy Atlas Świata, Wisconsin, 1920, Drukarnia Braci Worzallow, str. 49--51.

¹⁰ The World Almanac, str. 435.

Następny spis, z roku 1834, wykazuje dużą zwyżkę lud-
ności, której liczba wynosi wówczas 87.272¹¹. Spis ten obej-
mował terytorium Michigan, który, jako stan, wykazuje w roku
1837 174.467 mieszkańców. W roku 1890 było mieszkańców
2.930.839.

Według spisu z roku 1940, stan miał urodzonych w kra-
jach macierzystych: Austriaków - 17.918, Czechów i Słowaków -
2.725, Duńczyków - 5.441, Anglików - 47.728, Finlandczyków -
21.151, Francuzów - 3.364, Niemców - 59.783, Greków - 8.989,
Węgrów - 20.593, Irlandczyków - 9.905, Włochów - 40.631, Nor-
wegów - 5.345, POLAKOW - 96.826, Rosjan - 32.229, Szwedów -
17.436.¹¹

C h a r a k t e r y s t y k a p o w i a t ó w
H u r o n i S a n i l a c, M i c h i g a n. Dolny półwysep
stanu Michigan, zwany w swej północnej części Thumb /z racji
kształtu, przypominającego palec - kciuk/, dzieli się na dwa
powiaty, z których Huron zajmuje powierzchnię na samym szczy-
cie półwyspu; graniczy on od południa z powiatami Tuscola
i Sanilac, od wschodu z jeziorem Huron, a od zachodu z zatoką
Saginaw-Bay. Drugi powiat, Sanilac jest położony na południowym

10 The World Almanac, str.435.

11 Michigan and it's Resources, Compiled by Authority
of the State under Supervision of John W. Johim, Secretary of
State, Lansing, Mich, 1893, Robert Smith and Co., str.215.

wschodzie półwyspu. Graniczy on od zachodu z powiatem Tuscola, od południa z Lapper i Saint a od wschodu dotyka do jeziora Huron.

Mapa z roku 1822 pokazuje jedną trzecią półwyspu i włącza już półwysep, nadając mu nazwę Thumb. Teren ten jest oznaczony jako powiat Oakland, gdyż gubernator stanu Michigan, Cass, już w roku 1819, na mocy układu z Indianami, zawartego w Saginaw, Michigan, wcielił te tereny do powiatu¹² Oakland.

W roku 1828 tereny te otrzymują nazwę St.Clair. W dziesięć lat później noszą nazwę Lapper, by znowu w roku 1840 być objętymi nazwą St.Clair. Wreszcie od roku 1852 do 1856 noszą nazwę Sanilac i dopiero w roku 1860 przyjmuje się nazwa Huron. Część powiatu należała do Michigan już od roku 1807, na mocy wcześniejszego układu zawartego z Indianami w Detroit /1807/; wówczas to ustalono granicę północno-wschodnią stanu Michigan. Granicą tą była Biała Skała, wystająca z jeziora Huron - White Rock.¹³

--

¹² McKinnon Gwinn, Florence, Pionier History of Huron Co., Michigan, Lansing, 1922, Pionier and Historical Society, str.33--35.

¹³ "The White Rock in Lake Huron. Opposite this stone, long venerated by the Indian Tribes of Michigan, marks the Northern Line of the territory released by them to the United States under the Treaty Made at Detroit, Nov.17,1807" - napis na kamieniu pamiątkowym White Rock, Mich., przy drodze Nr.25.

Nazwa powiatu Huron związana jest z pobytem tu podróżników francuskich, którzy tak w swych opisach nazywali Indian, mieszkających na dolnym półwyspie. Indianie ci odznaczali się oryginalnym ubiorem, a szczególnie przystrajali barwnie swe głowy.¹⁴ Szczep ten przestał istnieć z chwilą pojawienia się zaborczych Iroquois, którzy rozproszyli Hurończyków w roku 1649.¹⁵

Pierwszymi białym na terenie powiatu Huron byli liczni traperzy, a następnie robotnicy drzewni. Obfitość lasów i zwierzyny przyciągała licznych włóczęgów, typowych dla każdego terenu nie zamieszkanego i spotykanych w tym czasie również w innych dzikich stanach. Bezpośredni dostęp do jeziora Huron ułatwiał handel drzewem, którego było tu pod dostatkiem. Toteż na całym wybrzeżu wschodnim rosły osady z licznymi tartakami, powstawały porty handlowe i całe życie koncentrowało się nad brzegiem jeziora Huron. Handel zwierzyną zapoczątkowany był tu już w roku 1868.¹⁶

14 Pioniers, Michigan Historical Collection, Lansing, State Library. Dokumenty, teczka Nr.2. " "Hures" as used in the phrase "Inelles hures" /What heads/ as applied by astonished mode of dressing the hair! These Indians were dispersed by the Iroquois in 1649"

15 Bad Axe Day: "The name "Huron" originated from the type of head gear worn by the red men, and means, in the Indian language "What Heads"

16 Pioniers, Teczka Nr.2. podaje, że w roku 1868 wysłano z Sebewaing 16 barył gołębi. W r.1875 Andersen z Cassville zajmuje się łapaniem dzikich indyków.

Pierwszym człowiekiem białym, który zamieszkał na terenie powiatu Huron był Edward Petrit. Urodził się on w Fort Gratiot /dzisiaj - Port Huron/, 7 lutego 1813 roku. Już jako chłopiec stykał się z Indianami, którzy przybywali do Fort Gratiot by wymieniać skóry. Jako młodzieniec udaje się do Indian na północ, uczy się ich języka, polując i zajmując się rybołówstwem.¹⁷

W roku 1829 przybywają na ten teren kupcy i zakładają punkty wymiany futer. Jedną z takich kompanii była firma Gland W. Williams, która miała swój punkt wymiany we White Rock. Obfitość ryb przyciąga też rybaków którzy osiedlają się na stałe i zakładają osadę Huron City. W tym samym czasie, Teodor Luce zakłada pierwszy młyn w Willow Creck /1837/. Z sąsiadami szczepu indańskiego Wet-to-bee-wok pożycie jest dobre a nawet przyjazne.¹⁸

Huron jako powiat został zorganizowany w roku 1860. Obejmuje on przestrzeń 553.000 akrów urodzajnej ziemi. Teren jest równy, jedynie nad brzegiem jeziora Huron skalisty i pagórkowaty. Miastem powiatowym początkowo był Port Austin, następnie Harbor Beach, obecnie jest nim Bad Axe o ludności 2.604 według spisu z roku 1940. Nazwa miasta Bad Axe, jedyna

¹⁷ Pioniers, teczka Nr.2. Również: P.C.Ferrand, Sketch of St.Clair Co, 1872, wyd.wlasne, str. 1.

¹⁸ Pioniers, teczka Nr.2.

w swęj oryginalności powstania, sięga czasów pierwszych pionierów francuskich, którzy często zapuszczali się na te tereny jako handlarze. Jedna z takich grup, obozująca w miejscu dzisiejszego Bad Axe pozostawiła starą siekierę, która została odkopana przez robotników w czasie budowy drogi z Bay City do Harbor Beach¹⁹. Najstarszy spis ludności, dkonany w roku 1870 wykazuje, że w powiecie Huron mieszkało 9.049 osób. Następny spis ludności, z roku 1880 wykazuje zwyżkę ludności, gdyż wykazuje on 20.089 mieszkańców.²⁰

W roku 1890 liczba mieszkańców wynosi 28.545 a ostatni spis z roku 1940 wykazuje, że w powiecie Huron jest 34.584 mieszkańców.²¹

Powiat Huron ma przeważający charakter rolniczy. Uprawia się tu z powodzeniem różne gatunki zbóż; tereny te są również odpowiednie dla uprawy grochu. Prowadzi się tu również gospodarstwo mleczne na wysokim poziomie.

Przemysł jest ubogi, choć w początkach istnienia powia - tu był wysoko rozwinięty. Istniał tu przemysł kamienny; wyrabiano koła młyńskie w Grindstone, odkrył je capt.A.G.Peer w roku 1934. Były też liczne tartaki, warzelnie soli, wypalano też wapno. Istniał i przemysł górniczy, ale z chwilą

19 Michigan Historical Collection, One of the Series of Michigan Centennial Historical Sketches, Teczka Nr.2.

20 Supplementary Tables of Population a Complement to Lippincott's Pronouncing Gazetteer of the World, Philadelphia, 1883, J.B.Lippincott and Co., str.2480-2680.

21 The World Almanac, str.285.

odkrycia pokładów wysoko gatunkowego węgla w Pensylwanii, przemysł ten upada.²²

Sąsiednim powiatem, położonym na południe od powiatu Huron, jest powiat Sanilac. Nazwa jego pochodzi od naczelnika plemienia indiańskiego, który walczył na terenie obecnego powiatu z Iroquois. Postać wodza Sanilaca jest znana również w literaturze amerykańskiej z utworu Majora miasta Detroit, p.tyt. Sanilac. Opiewa w nim autor miłość Sanilaca do indiańskiej dziewczyny imieniem Wona.²³

Dlategoż Gubernator stanu Michigan, Cass nadał terenom na północ od Detroit nazwę Sanilac, w roku 1822. Jako powiat, Sanilac został zorganizowany w roku 1848. Tereny te odznaczały się bagniskami trudnymi do przebycia, to też organizacja postępowała bardzo powoli. Osadnictwo jest tu późne. Jedynie w północnej części, graniczącej z powiatem Huron, tereny są wyższe. Miastem powiatowym jest miasteczko Sandusky o ludności ponad 2.000 mieszkańców. Liczba mieszkańców powiatu wynosi według spisu z roku 1940 30.114.²⁴

Powiat /county/ dzieli się na gminy /township/. Na czele gminy stoi wójt /supervisor/ wybierany co dwa lata.

22 M.Florence Gwinn, Huron Co. from 1800-1850, Port Huron, 1914, wyd.własne. Frank Hubbard, Michigan and It's Resources, Huron, str.237--238.

23 Sanilac Co., Michigan State Library, Lansing, teka 2.

24 The World Almanac, str. 460.

Powiat Huron posiada 27 takich gmin, wśród których znajduje się polska gmina Paris, z polskim wójtem na czele.

Na północny wschód od gminy Paris znajduje się gmina Sand Beach. Pierwotnie tak gmina jak i miasteczko nosiły tę samą nazwę, lecz następnie miasteczko przemianowano na Harbor Beach. Ten sam proces zaszedł również w wypadku Paris: w latach tysiąc osiemset sześćdziesiątych i miejscowość i gmina nazywały się Paris, później nazwę miasteczka zmieniono na Parisville.

Gmina Sand Beach jest najstarszą gminą powiatu Huron. Pierwszymi osadnikami było John Allen i Alanson Daggett. Przybyli oni w roku 1837 i założyli tartak nad brzegami jeziora Huron, w Rock Falls.²⁵ Jako gmina Sand Beach zostało zorganizowane dopiero w roku 1853 przez Hiram Whicomb, mieszkającego niedaleko Port Hope. U niego to odbyło się pierwsze zebranie, na którym obrano go pierwszym wójtem gminy Sand Beach. Ekspedycja Hubbarda podjęta w roku 1837 z Saginaw na małej łodzi typu canoe, odstąpionej mu przez szczep Chippewa dała opis wschodniego wybrzeża powiatu Huron i Sand Beach.²⁶

Następnym osadnikiem, który przybył do Sand Beach był Henry Gill w roku 1852. Miał on fantastyczny pomysł

25 Michigan Historical Collection, str. 13.

26 Hubbard Frank W., Michigan and Its Resources, str. 237--238.

budowy olbrzymiego miasta nad jeziorem Huron, w miejscowości White Rock.²⁷

Następną gminą leżącą na wschód od Paris jest Sherman. Początkowo nazwa tej gminy brzmiała White od nazwy osady White Rock, później zmieniono ją na Sherman. Gmina ta została zorganizowana w roku 1865. Pierwszymi osadnikami byli emigranci niemieccy, John Huersanger i Joe Willy.²⁸

Na południe od Paris znajduje się powiat Sanilac, na zachodzie Bingham i Verona. W Veronie osiedliło się wiele rodzin polskich, które przybyły wprost ze starego kraju. Jako gmina, Verona została zorganizowana w roku 1860. W gminie tej pierwszymi osadnikami byli Szkoci, Thomas Philp, George Martin, Thomas Scott. Oni to założyli wielkie młyny, które spaliły się w pożarze w roku 1881. Na północ od Paris znajduje się gmina Sigel. Została ona zorganizowana w roku 1864. Na północ Pierwszymi osadnikami byli Watson Robinson, Fred Jurgess, Joseph Lakowski²⁹ i Whitlam. Przybyli oni na ten teren w roku 1859. Na zachód od gminy Bingham jest gmina

27 Michigan Historical Collection, str. 13.

28 Langel George, Sketch of the History of the Mission of Ruth, Liber Quinmarum, SS. Peter and Paul, Ruth, Mich., 1890, str. 3--11. Wymienieni uciekli przed prześladowaniami józefinizmu z Baden, Austria, w r. 1855.

29 Lakowski spoczywa na cmentarzu protestanckim w Ruth, Mich. Mimo polskiego nazwiska był Niemcem wyznania protestanckiego. Nie ma żadnej łączności pomiędzy nim a polskimi osadnikami w Parisville.

Sheridam. Zorganizowana została dość późno, bo dopiero w roku 1886. Zamieszkała jest przez Szkotów, którzy podobnie jak Polacy, przybyli do Michigan drogą przez Kanadę.³⁰

Tak przedstawiają się w ogólnym zarysie i rysach najważniejszych, warunki i przeszłość terenu, który stało się miejscem osiedlenia immigrantów polskich.

³⁰ McIntosh i Intyre, manuskrypt o parafii Sheridan str.5. Również na str.2: "700 rodzin szkockich wylądowało 19 września 1849 w Quebec i ruszyło poprzez Kanadę do Michigan. W drodze zmarło 200 osób, wielu pozostało w Kanadzie, inni osiedlili się w powiatach Middlesex, Mich, Perth i Lampton. Kilka rodzin osiedliło się również w Sheridan".

ROZDZIAŁ II

ZAŁOŻENIE OSADY PARISVILLE

S z l a k p o d r ó ż y z K a n a d y d o
M i c h i g a n . Pierwsi osadnicy, którzy przybyli na teren
stanu Michigan przybywali z Europy poprzez ~~beean~~ do portu
Quebec w Kanadzie.¹ Portem z którego wyjeżdżali był Hamburg
w Niemczech. Przybywali do Quebec z liczną w owych czasach
emigracją niemiecką.

Ze statystyk kanadyjskich wynika, że emigracja nie-
miecka do Kanady lub przez Kanadę do Stanów Zjednoczonych,
była w tym czasie liczna. W roku 1852 przybyło na teren
Kanady, do Quebec zanotowanych jako "natives from Prussia"
1.272 osoby, w roku 1853 - 1.599, w roku 1854 - 5.688, w roku
1855 - 3.597, w roku 1856 przybyło 4.603 osób.²

Podróż przez ocean była męcząca. Według statystyki,
dużo podróżujących umierało. Podróż trwała przeciętnie 58
dni.³ Statki których używano były to barki lub statki ża-
glowe, z tym że podróż barką trwała jeszcze dłużej, nieraz

¹ K.Szefka, Moje Życie, Dodatek, Parisville, 1950, rękopis.

² Command Geo E.Cathier, Return to an Adress from the Legislative Assembly for a copy of the Report of A.C. Buchanan, Secretary's Office, Quebec 7th March 1855 w Journals of the Legislative Assembly of the Province of Canada from the 5th September 1854 to 30 May 1855, Toronto, 1855, Rollo Campbell. Appendix to the 13th vol.

³ ib.

do 14 tygodni. Toteż emigranci umierali na morzu lub z wycieńczenia już na kwarantannie.⁴ W jednym tylko roku 1854 umarło w czasie podróży z Hamburga, Bremen i Antwerpii 73 osoby, w tym na kwarantannie 2 osoby. Był to procent jeszcze stosunkowo niski w porównaniu z przyjeżdżającymi z Anglii,⁵ Szkocji czy Irlandii.

Emigranci niemieccy, których określano "natives from Prussia", zaliczając nieraz do tej grupy i Polaków, byli sprowadzani przez agentów, którzy werbowali robotników do prac przy budowie kolei. Agencje takie były dwie; jedna z nich mieściła się w Toronto, była to The German Railroad Agent at Toronto, druga zaś w Hamilton pod nazwą The German Emigrant Agent at Hamilton.⁶

Polacy przybywali więc do Kanady razem z emigrantami niemieckimi i byli rejestrowani jako Prussien nie zaś jako Polacy, co zresztą utrudnia bardzo badania. Polacy przybywali do Quebecu już w roku 1853. Jak wynika ze spisu zmarłych w Szpitalu Marynarskim w Quebec, w roku 1853 zmarł tam Stanisław Anger, lat 20, w roku 1854 wśród zmarłych mamy

4 Command Geo E. Carthier, Return to an Address from the Legislative Assembly for a Copy of the Report of A.C. Buchanan Esq.

5 ib.

6 Journals of the Legislative Assembly of the PROVINCE OF Canada from the 5th September to 30 May 1855, Appendix No. 6 /DDD/ to the vol. 13, 1855.

następujące nazwiska: Francisca Staschowsky, lat 42 i Henryk Jordan, lat 21.⁷ Bieżmienie tych nazwisk wskazuje na obecność Polaków w transporcie emigrantów.

Brak jest z tego okresu całkowicie list pasażerów, są jedynie ogólne raporty szefa Immigracji przy rządzie w Ottawie.⁸ Raporty szczegółowe zaczynają się dopiero od roku 1865.⁹

Z chwilą przybycia do portu i po odbyciu kwarantanny¹⁰, emigranci albo wyjeżdżali dalej na miejsce kontraktu, lub też udawali się do swoich znajomych w Kanadzie lub Stanach Zjednoczonych. Emigranci polscy przybyli w dwu fazach na teren Kanady jak i później na teren Michigan.

Pierwszy transport składał się z rodzin, które szczęśliwie przedostały się jeszcze w tym samym roku do Michigan, gdyż posiadały odpowiedni zasób gotówki. Drugi transport zawierał 17 rodzin polskich, które z braku funduszy na dalszą podróż, zostały w Kanadzie i były skierowane na teren Sherbrooke do pracy przy budowie kolei Grand Trunk Railway.¹²

7 Register of Hospital of Marine, 1853-54. Archiwum, Palais Justice, Quebec, str.5,8.

8 A.C.Buchanan, Immigration Department w Quebec Gazette, vol.92, No.7946 z lipca 1854.

9 Immigration Office, Ottawa, Kanada.

10 Command Geo E.Carthier, Return to an Adress. Akta wspominają że panowała w tym czasie wielka epidemia cholery.

11 ib.

12 Oscar D.Skelton, The Railway Builders, Glasgow, Co, str.118.

Ten drugi transport przybył w roku 1855. Razem już z tą kompanią będą posuwać się nasi emigranci aż do chwili zakończenia prac w Sarni, Ontario.¹³ Pracowali nadto jeszcze część roku przy drugiej kompanii Great Western przy budowie kolei¹⁴ z Komoka, Ontario do Sarni w roku 1857.

Już w roku 1853 przybywały liczne okręty niemieckie do Quebec. Najwięcej przybywało z portu Hamburg, następnie z Bremen i Antwerpii. Największą liczbę stanowią okręty handlowe, które oprócz towarów zabierają i pasażerów. Największą ilość pasażerów przywiozła barka Lucia 19 czerwca 1853 roku¹⁵, bo w sumie 193. W sumie przybyło w roku 1853¹⁶ 10 pruskich okrętów, niemieckich zaś 3. W sumie przywiozły one w tym roku 2.400 osób. W roku następnym, 1854, przybyło okrętów 61 i przywiozło 5.000 pasażerów. W roku 1855¹⁷ przybyło 3.597 osób.

Mamy wzmiankę, że część osób przybyłych skierowano

¹³ J.M. and Edw.Trout, The Railways of Canada, Toronto 1871, Publ. at the Office of the Monetary Times, str.35.

¹⁴ ib.

¹⁵ The Quebec Mercury, Vol.XLIX, No.87.

¹⁶ ib.

¹⁷ Journals of the Legislative Assembly of the Province of Canada, Appendix No.5 to vol.14 and Appendix Np.8 to 15 vol.

do dyspozycji Grand Trunk Railway w Sherbrooke.¹⁸ Wielu¹⁹
z przybywających udawała się do Stanów Zjednoczonych .
I tak w tym samym roku na 2.199 przybyłych, 150 wyjechało do
Stanów: "About 150 went to the USA to join their friends,
chiefly to the manufacturing Districts in the Eastern States"²⁰

Ten sam proces miał miejsce w roku 1856: "The Ger -
mans about sixty in number proceed to the Upper Canada, the
remainder to the United States".²¹

Nie mamy wzmianki o kierowaniu emigrantów w dalszych
latach do Sherbrooke, ale tradycja utrzymująca się wśród
mieszkańców Parisville twierdzi, że z portu Quebec po odbyciu
kwarantanny kierowano ich do Sherbrooke, a następnie do pracy
w innych miejscowościach. I tak, Karolina Szefer wspomina,
że pamięta, jak mówiono, że pracowali w Richmond, Montreal,
Prescott, Brockville, Port Hope, Toronto, Paris, Ont, Tames-
ville, Ont., Komoka, Ont, Sarnia, Ont. Informacje te pokrywa-
ją się całkowicie ze szlakiem budowy kolei Grand Trunk

¹⁸ Journals of the Legislative Assembly of the Pro-
vince of Canada, appendix to the 13 vol.

¹⁹ ib.

²⁰ ib.

²¹ ib., appendix No 5 to vol.14 and appendix No.8
to vol.15.

22
Company.

Są też i inne dowody z tradycji podane w historii pionierów powiatu Huron. Czytamy tam, że Stefan Pawłowski przybyły z Parisville opowiadał autorowi, że w roku 1854 trzy polskie rodziny przybyły z Kanady: "Mr. Pawlowski says: In the year 1854 three Polish families emigrated to the Huron Co. from Canada".²³

To samo stwierdzenie spotykamy w historii gminy Sherman, gdzie autorka pisze, że w roku 1849 przybyło do Sherman wielu Szkotów i dodaje: "The first Polish Immigrants to settle in Huron Co. were three families who came to Paris township".²⁴

W Plat Book znajdujemy wzmiankę, że w roku 1855 przybył do Parisville z Kanady Franciszek Polk - "son of Francis and Josephine Polk, natives of Prussia who come to Huron County Michigan in 1855 from Canada".²⁵

Następna chronologicznie wzmianka historyczna pochodzi

22 J.M. and E.Trout, The Railway Builders, str.118.

23 Florence McKinno Gwinn, Pionier History of Huron Co, Detroit, 1922, Publ.Pionier and Historical Society, str. 33--35.

24 A.J.McIntosh, Sherman Township of Huron Co, Manuskrypt, 15 kwiecień 1935, str.5.

25 Plat Book of Huron Co, 1904, Imperial Publ.,str.99

z pisma Minden City Herald, z roku 1901 i odnosi się do wnuka Stefana Pawłowskiego, Piotra: "... his grandfather, Stephen Pawlowski who came into this township in 1857 from Prussia, after having lived two years in Canada".²⁶

Z kolei mamy dokument nadania ziemi przez General Land Office Antoniemu Słowikowi, dokumentem z dnia 3 lipca 1857, wysłanym z Washingtonu na nazwisko adresata do Kanady: "The United States of America, to all to whom these presents shall come greeting. Certificate no. 32513. Whereas, Antoni Słowik of Richmond County, Canada West"²⁷

Poza tym mamy jeszcze w Minden City wzmiankę ogólnikową wprowadzić, ale świadczącą również, że pierwsi emigranci przybyli do Michigan z Kanady; znajduje się ona na wstępie opracowania o kościele w Parisville: "About the year 1857 20 Polish families migrated from Paris, Ont and settled here..."²⁸

Jest to zupełnie zgodne z rzeczywistością i poprzednim twierdzeniem, Skoro w roku 1854 przybyły 3 rodziny, a następnie w roku 1857 - 17 rodzin, to daje to w sumie 20 rodzin przybyłych jako pierwszych na teren Michigan, do Parisville.

26 The Minden City Herald, 1901, str. 23.

27 Archiwum parafialne, Parisville, Mich.

28 The Minden City Herald, 1901, str. 23.

Ponieważ nadto dokumenty stwierdzają, że 17 rodzin osadniczych przybyło w roku 1857, po dwu latach pobytu w Kanadzie, to wi-
dać z tego, że ta grupa osadników przybyła do Kanady w roku
1855.

Szczegółowych danych o pobycie emigrantów polskich
w Kanadzie nie ma. Nigdzie nie napotkano na dokumenty, któ-
reby mówiły o życiu tych pierwszych osiedleńców. Nie ma
żadnej monografii o pracownikach tej warstwy robotniczej.
Są opisy budowy, wyszczególnieni inżynierowie i przedsiębior-
cy, lecz brak zupełnie wzmianki o tych, którzy pracowali jako
zwykli robotnicy. Jedynie zachowała się pamięć tych prac
w pokoleniach parissvilczyków, którzy wspominają opowiadania
swych dziadków, chętnie nawracających w starości do dawnych
czasów.

Mamy więc we wspomnieniach Karoliny Szeffa opis poby-
tu i prac w Kanadzie. Słyszała ona opowieści na ten temat
od swego dziadka Karola Kucharczyka i pisze:

"pierwsi emigranci byli zatrudnieni przy kolejach
w Kanadzie /Gravel Pit/²⁹. Szufłowali grawel, następ-
nie sypali gdzie grvel gdzie szyny kładli, następnie
szli dalej i dalej w puszcę. To było w lecie. W zi-
mie robili podkłady na które kładli latem szyny. I jesz-
cze w zimie rżnęli drzewo na opał które Kompania woziła

29 J.Staniszewski, Dictionary, /b.d.,b.m./, Nakł. Na
Szlaku Kresowej, str. 165 i 287 podaje: Gravel, rzeczownik,
- żwir, pit, czasownik - kłaść w dół, sypać.

do Quebec"³⁰

Opowiada dalej, że jako zapłatę otrzymywali 50 centów dziennie. Część pieniędzy wydawali na życie. Ceny produktów były w tym czasie były następujące: "jajka były 7 centów za tuzin, masło 8 centów za funt. Dwa lata stare bydło kupięk/sic/ za 8 dolarów, gęś za 50 centów, kaczkę za 25 centów, pszenica^{30b} była 60 centów za buszel".

Emigranci polscy przybyli na teren Parisville stali się pionierami życia w powiecie Huron. Tym bardziej musieli być pionierami w Kanadzie, skoro budowali pierwszą drogę żelazną na tej ziemi. Wkład ich pracy był wielki, jeśli się zważy, ile mozółu kosztowało przedzieranie się przez puszcze, przy najprymitywniejszych narzędziach pracy. I życie ich siłą rzeczy musiało być prymitywne. Toteż pierwszych osadników w Parisville można uważać nie tylko za pionierów Michigan, a tym samym Stanów Zjednoczonych, ale również za pionierów Kanady.

Pierwszy etap podróży przez Kanadę był zakończony w Sarni. Pozostał drugi etap - z Kanady do Michigan. Na tej drodze trzeba przebyć jezioro Huron i posuwać się na północ stanem Sanilac.

Emigranci wybrali drogę wodną z Sarni, poprzez jezioro Huron. Wylądowali w małym porcie handlowym Forestville, który mieści się na najdalej wysuniętym punkcie powiatu Sanilac. Z Forestville

30 K. Szefka, Moje Życie, str. 2.

30b K. Szefka, Moje Życie, str. 2.

podążyli piechotą do miejsca gdzie były już trzy pierwsze osady.

Drogę z Forestville opisuje Piotr Pawłowski na podstawie relacji swego ojca, zanotowane to zostało przez Florence
31
McKinno Gwinn:

Stephen Pawlowski landed at Forestville, Sanilac County, with some tools and provisions which he had to carry on his back, fording streams, crossing marches and going around swamps which he could not cross, to make the first improvement on his farm. Returning back to Canada and speaking of felling the trees he said he had only "cut a hole in the sky". A year later he returned with his wife,,,

Dodaje też: "Mrs. Pawlowski carried her supplies on
32
her back from Forestville a distance of 18 miles" .

Droga z Forestville do Parisville była uciążliwa. Nie była to droga prosta, ale kręta, omijająca bagna i mocza-ry. Aby przebyć tę odległość potrzeba było jednego dnia. Ks. Hieronim Kajsiewicz opisuje w swych Listach tę drogę, którą w roku 1865 już wydeptano, wcześniej jednak była to droga bardzo uciążliwa:

31 F. McKinno Gwinn, Pionier History of Huron Co., str. 33--35.

32 ib.

33

"Jest ich tam przeszło 100 rodzin, z dwiesięć rodzin, które są częścią w mieście Detroit częścią w lasach koło Forestville... Wielka tam dziczyna, nawet konno wszędzie przejechać nie można... Ojciec Breitkopf piechotą musiał iść od rana do wieczora... Biedny ludek wór maki 34 zakupiony w Forestville na barkach cały dzień dźwiga..."

Ta pierwotna droga, wydeptana przez pierwszych emigrantów, pozostała po dzień dzisiejszy. Prowadzi ona z Forestville do dawniejszego Charleston, a dalej do Minden City i do Parisville.

Pamięć o tej drodze i dawnych warunkach podróży utrzymała się do dziś. Starsi mieszkańcy Parisville wspominają z opowiadań, że za czasów ich ojców, droga ta stanowiła ścieżkę z nacięciami na drzewach, wskazujących kierunek.³⁵

Cały swój dobytek nieśli osadnicy na własnych ramionach, przedzierając się z trudem przez puszcę. Droga ta była nadal uczęszczana tak przez nowych przybyszów, którzy dążyli dalej z Kanady do Stanów, jak i przez samych mieszkańców Parisville, gdy udawali się oni do Forestville po zakup artykułów żywnościowych i innych, oraz odbierali pocztę, która dochodziła tylko do Forestville.

33 W Parisville.

34 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str.525.

35 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

N a z w i s k a p i e r w s z y c h o s a d n i k ó w
i i c h p o c h o d z e n i e. Ustalenie kompletnej listy
emigrantów przybyłych na teren dzisiejszego Parisville jest
bardzo utrudnione, ze względu na brak dokumentów historycznych.
Dotyczy to trzech pierwszych rodzin, jak inastępnych 17-u
rodzin, przybyłych podwuletnim pobycie w Kanadzie.

Archiwa najstarszych dokumentów kanadyjskich, jak archi-
wum w Quebec, Montrealu, Kingston, Toronto i Ottawie, nie posia-
dają spisu pierwszych lądujących emigrantów z Europy. Z lat
1843-1865 istnieją sprawozdania naczelnego agenta immigracyjne-
go, A.C.Buchanana³⁶, ale dotyczą one jedynie ogólnych danych,
związanych z przyjazdem obcokrajowców do portu Quebec. Najkom-
pletniejsze archiwum przy Urzędzie Immigracyjnym w Ottawie, po-
siada pierwsze listy przyjeżdżających dopiero od roku 1865.³⁷

Z wypowiedzie agenta immigracyjnego, zawartych w jego
raportach³⁸ do Legislative Assembly w Ottawie można wyprowadzić³⁹
pewne styczne z immigrantami przybyłymi w tym czasie, ale
nie ma możliwości zacytować dokładnie nazwiska, podać pochodzenie
lub narodowość emigrantów przybyłych do Kanady. Równocześnie

³⁶ Journals of the Legislative Assembly of the Province
of Canada from the 5th September 1854 to 30 May 1855, Appendix
to the 13 vol.

³⁷ Główny Urząd Immigracyjny w Ottawie.

³⁸ Journals of the Legislative Assembly, Appendix.

³⁹ ib., appendix no.6 /DDD/ 1855.

Archiwa takiej jak Grand Trunk Company nie posiadają spisu robotników pracujących przy budowie kolei. Istnieją spisy przedsiębiorców oraz inżynierów budujących kolej, ale brak spisów robotników.⁴⁰ Pamiętniki, które ustalały pierwszeństwo osadnictwa nie przynoszą źródłowych, historycznych i urzędowych stwierdzeń, ale opierają się na uwagach samego pioniera i jego stwierdzenia podają jako prawdę historyczną. Nieraz takie stwierdzenie pionierstwa sięga do dzieci lub wnuków⁴¹ pierwszych osadników.

Trudności w ustaleniu pierwszeństwa są pogłębione przez okoliczności zewnętrzne, takie jak pożary które zniszczyły nie tylko wszelkie dokumenty kościelne i gminne na terenie osady, ale również i powiatowe.

Akta nabycia ziemi /Abstract of Title/, które ocalały, nie mówią o pierwszeństwie osadnictwa, ale o pierwszeństwie⁴² w nabyciu ziemi. Niektórzy bowiem osadnicy posiadali środki finansowe przywiezione z kraju i mogli nabyć wcześniej ziemię, niż inni, którzy nie posiadali zasobów pieniężnych, aczkolwiek przybyli na ten teren wcześniej. Takie właśnie

40 J.M. and Edw.Trout, The Railways of Canada, str.35, Oscar D.Skelton, The Railway Builders, str.118.

41 F.McKinno Gwinn, Pionier History of Huron Co, str.33.

41 Tract Book, Huron Co.Township 15 N.Rabge 14 E and 12 E. Archiwum przy udzędzie hipotecznym w Bad Axe, Mich.

wypadki zachodziły w Parisville. Zasoby finansowe decydowały również o szybszym transporcie i pierwszym osiedleniu.

Trudności w ustaleniach wypływają też z braku pełnych zapisków na terenie Kanady. W najstarszym rejestrze urodzonych w czasie podróży morskiej i na terenie Kanady, w czasie trwania kwarantanny, ograniczano się do wpisywania samego imienia⁴³ i świadków, bez podania rodowodu rodziców dziecka.

Według tradycji, dwoje dzieci urodziło się w Kanadzie. Poszukiwania w tym względzie nie dały rezultatu. Widac z tego że te dzieci urodziły się w Kanadzie lecz nie były ochrzczone. Zgadza się to zresztą z listem sprawozdawczym ks. Breitkopfa z roku 1865, w którym jest mowa o ochrzczeniu dzieci już⁴⁵ dorosłych.

Pisze bowiem ks. Breitkopf: "Dwunastom/sic/udzieliłem Chrzest św./sic/pomiędzy niemi chłopcowi/sic/od/sic/siedmiu lat".

Dlatego też wskutek braku danych szczegółowych i trudności, podrozdział ten musi się ograniczyć do zebrania wszystkich jedynie dostępnych dokumentów, jak i bogatej w treść tradycji

43 Register of Hospital of Marine 1853, 1854.

44 Odpowiedz z Urzędu parafialnego, Tamesville, Ont Chatam, Ont. W posiadaniu autora.

45 List ks. Breitkopfa z 8 czerwca 1863. Archiwum

i podania w formie krytycznej listy pierwszych emigrantów polskich przybyłych na teren Parisville tak w roku 1854 jak i w latach następnych.

Pierwszym urzędowym dokumentem jest wyciąg historyczny, dokonany w powiatowym urzędzie katastracyjnym w Bad Axe,

⁴⁶ Mich. Najwcześniejsze akty zakupu ziemi przez Polaków sięgają roku 1856. W tym roku zakupili ziemię, płacąc gotówką, następujący osadnicy z Parisville, Mich. /dodać należy, że trzech pierwszych osadników w czasie kupowania ziemi podało swoje adresy w Kanadzie/: Rok 1856:

Franciszek Susalla, zamieszkały w Richmond Co., Canada West, zakupił ziemię płacąc gotówką, Township 15 N of Range 14 E

Franciszek Polk, j.w.

Antoni Sławik, j.w.

Tomasz Smielewski, Huron Co., Mich., miejsce zakupu j.w.

Ambroży Smielewski, j.w.

W roku 1857 zakupili ziemię:

Miklarz Józef, Huron Co., Mich, zakupił gotówką w Township 15 N. of Range 14 E.

Jan Pajakowski

Michał Palach

⁴⁶ Tract Book, Huron Co. Township 15 N. Range 14 E and 12 E.

Jakób Schmal /Szmalewicz/

Jan Siemon

Alexander Goniwiecha

Jan Warczok

Pieter Buczkowski

Jan Nowjeski /Nowicki/

Stefan Pawłowski

Bartek Żurek

Michał Rospondek

Urban Buchareski /Kucharczyk/

Piotr Rospondek

Jakób Sówka

Franciszek Talaga

Maciej Siuda

Maciej Burcisz /Burejza/

Karol Kucharczyk

Jan Oborski

Jakób Mindak

Józef Dropiewski

Józef Block

Jan Wojtalewicz

Mikołaj Karłubowski

Andrzej Florkowski, Sanilac Co. Mich zakupił ziemię za gotówkę
w Township 15 N. of Range 14 E

Józef Orsowski, Huron Co., zakupił ziemię za gotówkę, w Township 15 N. of Range 14 E

Tomasz Wyrzykowski, j.w.

Marcin Witkowski, j.w.

Jan Wyrzykowski, J.w.

Paweł Mankowski,

Michał Dukowski /Dudek/

Agnieszka Gelsky

Piotr Zieliński, Middlesex, Co, Mich., j.w.

W roku 1858 zakupili ziemię:

Kazimierz Buczkowski, Huron, Co., Mich.

Filip Pawłowski

Maciej Burcisz /Burejza/

Walenty Wojciechowski

W roku 1859 zakupili ziemię:

Franciszek Pawłowski

W roku 1860 zakupili ziemię:

Edward Vezina

Alexander Lipsie /Lipski/

Według tej listy, pierwszymi byliby ci, którzy jeszcze będąc w Kanadzie, w Richmond County, stamtąd zakontraktowali ziemię. Byliby to pierwsi osadnicy, którzy przybyli na teren Parisville.

Historia Pionierów podaje wyraźnie według opowiadania Stefana Pawłowskiego: "In the year 1854 three Polish families emigrated to Huron Co. from Canada. They were John Woytlewicz⁴⁷ Ambroze Chuknowski⁴⁸, and Anthony Slavick^{49 50}"

Ks.Kruszka podaje natomiast, że pierwsi przybyli: Sasala, Wojtalewicz, Ignacy Jagielski i Piotr Dudek:

"Pierwsi do Paris, Michigan przybyli pp. Słowik, Czechański⁵¹, Polk i kilku innych, którzy się wzięli zaraz do założenia osiedla polskiego"⁵²

W Plat Book mamy wzmiankę, że Franciszek Polk przybył⁵³ do Parisville w roku 1855 /i zamieszkał u Antoniego Słowika/. O Stefanie Pawłowskim wiemy, że osiedlił się w Parisville⁵⁴ w roku 1857. W Minden City spotykamy tylko wzmiankę, że w roku 1857 przybyło tu 20 rodzin z Paris, Ont. i osiedliło⁵⁵ się.

47 Wojtalewicz

48 Ciechanowski

49 Słowik

50 F.McKinno Gwinn, Pionier History of Huron, str.35.

51 Ciechanowski

52 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str. 382.

53 Plat Book of Huron Co., str.99.

54 F.McKinno Gwinn, Pionier History of Huron.

55 The Minden City Herald, 1901, str. 23.

W Kronice Sióstr Felicjanek mamy tylko wzmiankę:

"Istnieje dokument rządowy, mocą którego pierwsi osadnicy polscy w Parisville otrzymali koncesję na grunta od Stanów Zjednoczonych...Dokument ten opiewa na 24 rodziny.⁵⁶

Pomijając sprawę niescisłości co do istoty dokumentu, która zostanie wyjaśniona na innym miejscu jak i też ilość podana przez Kronikę Sióstr, pozostaje jeden fakt że pierwsze grupy osadnicze w Parisville składały się z około 20 rodzin.

Niektórzy jak Antoni Słowik posiadając większą gotówkę mogli wcześniej przybyć do Parisville i wcześniej, mając zasoby rozpocząć organizację życia.⁵⁷

W tradycji bowiem parisiwskiej osoba Antoniego Słowika jest brana ogólnie jako pierwszego osadnika, jak również podkreślana jest jego zamożność.

Antoni Słowik posiadał w Hucisku, w Polsce, młyn który sprzedał i wyemigrował w nadziei, że uda mu się założyć to samo przedsiębiorstwo na nowej ziemi.⁵⁸

Jako osoba poważana w Kraju, mająca takie przedsiębiorstwo, był i tu wśród znajomych poważany jak również obejmuje ster władzy w gromadzie i w czasie kiedy nie było kapłana, czyni odpowiednie starania imieniem gromady. Ze był pierwszym, potwierdza⁵⁹

56 Kronika Sióstr Felicjanek, Archiwum Sióstr Felicjanek w Parisville, Mich., str. 1.

57 K. Szeffka, Moje Życie, Dodatek.

58 ib.

59 List Antoniego Słowika do ks. Breitkopfa z dnia 16 lipca 1865. Archiwum XX. Zmartwychwstanców w Rzymie.

fakt, że przybyły w roku 1855 Franciszek Polk zamieszkał w jego domu⁶⁰. Jeśli posiadał dom, musiał go zbudować wcześniej.⁶¹ Grunta swe zakupił już w roku 1856.⁶²

Drugim osadnikiem był Jan Wojtalewicz. Wczesnego jego przybycia nie kwestionuje ani tradycja, ani też źródła, jak Pionier History of Huron Co., ani też wreszcie ks.Kruszka w swej historii.⁶² Wprawdzie grunta zakupił dopiero w roku 1867, ale nie znaczy to, by przyjechał dopiero w tym roku, jedy- nie mógł być mniej zamożny niż Antoni Słowik.

Co do trzeciego osadnika są pewne rozbieżności, zarówno w tradycji, jak i w dotychczasowych opracowaniach. Pionier History of Huron Co. podaje, że był nim Ambroży Chuchnowski /Ciechanowski/, ks.Kruszka podaje, że przybył on w następnej partii, to jest w rok po przybyciu pierwszych; używa też odmiennej pisowni, podając: Czekański. Nie miał on również gruntu zakupionego w latach 1856-65, uczynił to dopiero w latach 1870-ych. Jego nazwisko w spisie podatników na rzecz kościoła spotykamy dopiero w roku 1867, pod nazwiskiem Ciechanowski. Był on zapewne biedny i wprawdzie przybył dość wcześnie, w roku 1855, ale nie utrwalił się w pamięci i dokumentach.

60 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

61 Tract Book Huron Co.

62 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce.

Według tradycji, trzecim osadnikiem był Ignacy Jagielski. Przemawia zanim to, że spotykamy go w spisie podanym przez ks.⁶³ Kruszkę oraz silna tradycja. Następni byli: Franciszek Sasała, Piotr Dudek /Dukowski/, Gorsz i Lempkie. Tych dwu nie zamieszkało w Parisville, ale przenieśli się więcej na południe i, jak głosi tradycja, Gorsz mieszkał w Travel City,⁶⁴ Mich.⁶⁵ Jagielski, który odgrywał wielką rolę i był drugim po Antonim Słowiku, również opuścił Parisville i udał się do Detroit.

O dwóch innych, Tomaszu Smielewskim i Ambrożym Smielewskim, którzy zakupili ziemię już w roku 1856 nie mamy dokładnych danych jeśli chodzi o ich pierwszeństwo. Niewątpliwie⁶⁶ byli oni na terenie Parisville już w roku 1856.

Według powszechnego mniemania, jakie przetrwało w Parisville do dziś, uważa się grupę, która przybyła w roku 1857 za drugich pionierów osady Parisville.

Przybyli z Kanady osadnicy tej grupy znali się doskonale nawzajem, gdyż przez dwa lata pracowali razem w Kanadzie.

63 K.Szefka, Moje Życie, ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce.

64 K.Szefka, Moje Życie.

65 List Ignacego Jagielskiego do ks.Kajsiewicza z dnia 25 czerwca 1865. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

66 Tract Book, Huron Co.

Do grupy tej należeli: Szczepan Pawłowski, Franciszek i Filip, Walenty Wojciechowski, Maciej Burejza, Jakub Sówka, Jan Warczak, Maciej Siuda, Michał Rospondek, Alexander Goniwiecha, Bartek Żurek, Karol i Urban Kucharczykowie, Piotr i Kazimierz Buczkowscy. Oprócz tych przebywali w Kanadzie, ale wcześniej wyjechali do Stanów, Antoni Słowik, Jan Wojtalewicz, Ciechanowski Ambroży, Jagielski Ignady, Dudek Piotr i Sāsala⁶⁷ Franciszek.

Z tych, ze Śląska pochodzili: Sāsala, Burejza, Polk, Rospondek, Sówka, Siuda, Warczak, Buczkowski, Wojtalewicz, Kucharczykowie, Żurek; inni, jak Pawłowsky, Pał cz, Wojciechowski byli z Wielkopolski.

⁶⁸ Grupa Śląska wywodziła się z jednej parafii, Boronów , powiat Lubliniec, na Górnym Śląsku. Proboszcz parafii Boronów pisze w roku 1951:

"W tutejszych księgach metrykalnych, nazwiska Polk, Burejza, Słowik, Kucharczyk i Żurek zachodzą dość często w aktach 1850-1860. Obecnie mamy również parafian z wyjątkiem Słowików... Paweł Borejza z Huciska, parafia Boronów, opowiada: Ojciec mój, Franciszek Burejza, który dawniej mieszkał w samym Boronowie, wyjechał z żoną swoją do Améryki, zachęcony do tego⁶⁹ przez swojego stry jka, który już tam od lat przebywał"

⁶⁷ K. Szefka, Moje Życie.

⁶⁸ Encyclopädie Erd-Völker und Staatenkunde, eine Geographische-Statistische Darftellung. Bearbeiten von dr. Hoffman, Leipzig, 1864, Arnoldische Buchhandlung. Erster Band A-I, str.36: "Boronow in Preussen, Schlesien Bgb Oppeln, Kr, Lublinitz".

⁶⁹ List Urzędu Parafialnego w Boronowie, pow. Lubliniec z dnia 7 czerwca 1951. W posiadaniu autora.

Miejscowość Boronów należała do dóbr koszecinińskich w powiecie Lubliniec. Ma kościół katolicki. Na terenie Boronowa znajdują się kopalnie żelaza i fryszerki. Do parafii Boronowa należą: Stare Hucisko, Czeladź, Szklana Huta, Grójec, Kotara, Niderhof, Szytek, Szklarnia oraz Zumpy.⁷⁰

Grupa wielkopolska nie wywodziła się z jednej miejscowości, ale była z całego obszaru Wielkopolski. Byli, jak Pawłowski, z Zakrzewa⁷¹, byli z Wzreśni, Leszna. Grupa ta powiększyła się w latach 1860-1870.

Pierwsi pionierzy, wśród których na czoło wysuwa się Antoni Słowik, osiedlili się w sekcji 22. Słowik część swego gruntu zapisał na kościół.⁷² Miał liczną rodzinę, która jednak nie utrzymała się w Parisville, wszyscy wyjechali. Antoni Słowik zmarł w Parisville w roku 1899, mając 77 lat.⁷³ W starości swej cierpiał na różne choroby.

Jan Wojtalewicz zakupił grunt w gminie Bingham.⁷⁴ Miał troje dzieci, Franciszka, Józefa i Jana.

⁷⁰ Bronisław Chlebowski, Słownik geograficzny ziem polskich, Warszawa, 1893, Druk. "Wiek".

⁷¹ ib., str.320

⁷² Abstract of Title, Archiwum hipoteczne, Bad Axe, Mich.

⁷³ Consignatio Mortuorum in parochia Catolica Polonica Parisville, Mich. ab anno 1881, str.75.

⁷⁴ Plat Book of Huron Co, str. 18.

Franciszek Sāsala, nazywany "starszy" w odróżnieniu od drugiego, urodził się w Boronowie na Śląsku.

Miał on trzech synów, Jana, Franciszka i Wilhelma. Był jednym z zamożniejszych osadników. Gospodarstwo nabył w sekcji 22, na południe od obecnego cmentarza. Ziemia była porośnięta lasem i należało wykonać karczowanie, by doprowadzić ją do użyteczności. Franciszek Sāsala był patriarchą rodu, który przetrwał do dnia dzisiejszego. Gospodarstwo swoje podzielił między dwóch synów, Franciszka i Jana. Gospodarstwo miało duże, jak na ówczesne stosunki wśród osadników polskich, obejmowało ono bowiem 160 akrów dobrej ziemi. Umarł mając⁷⁵ 92 lat, 28 kwietnia 1885 roku.

Najstarszy syn, Jan odziedziczył część majątku. Jan Sāsala ożenił się z Marianną Polk, która przybyła tu jako mała dziewczynka. Doczekał się liczного potomstwa, miał sześciu synów i pięć córek. Najstarsza jego córka, Marianna żyje jeszcze, wyszła za mąż za Glinieckiego Piotra. Następnie szli: Mateusz, Franciszka, Karolina, Marcin, Jan, Alexander, Józefina, Edward, Franciszek, Anna. Przez długie lata ojciec Jana, Franciszek zamieszkiwał razem z tą liczną rodziną. Jan Sāsala był dobrym gospodarzem. Nie tylko że

⁷⁵ Consignatio Mortuorum in Parochia Catholica Polonica, Parisville, Mich., ab anno 1881, str.98.

ulepszał swoje gospodarstwo, ale jeszcze za życia kupił gospodarstwo dla synów Mateusza, Marcina, Jana i Franciszka. Ogółem zakupił dla synów 360 akrów. Swoje własne gospodarstwo, wynoszące 75 akrów, oddał synowi Aleksandrowi.⁷⁶

Jakub Sówka, urodzony w Polsce pod zaborem pruskim, w Boronowie, przybył wraz z rodziną do Kanady, w grupie 17-u osadników. ⁷⁷ Zakupił grunt w sekcji 11-tej, gdzie obecnie stoi szkoła Nr.4.

Był jednym z zamożniejszych gospodarzy. Pieniądze na zakup ziemi miał jeszcze z kraju. Toteż pierwszy rozwinął swe gospodarstwo, miał woły i krowę, pierwszy również posiadał wóz i maszynę do szycia.⁷⁸

Miał syna Franciszka, który pojął za żonę Karolinę Polk. Franciszek sprzedał gospodarstwo ojca i zakupił nowe, większe. Obecnie owo gospodarstwo jest w posiadaniu Romana Oborkkiego. Bracia Franciszka opuścili Parisville. Wincenty Sówka zamieszkał w Ubly, Mich, a trzeci brat wybrał się jeszcze dalej i zakupił ziemię w Sheridan, gdzie jest obecnie jego syn.

Maciej Siuda, urodzony w Polsce, w Boronowie, pod zaborem pruskim, przybył do Parisville razem z drugą grupą

76 Plat Book of Huron Co., str.18.

77 ib.

78 K.Szefka, Moje Życie.

w roku 1857. Rodzina ta istnieje do dziś w Parisville i zapisała się jako dobrzy obywatele osady.

Siuda zakupił ziemię pod gospodarstwo w sekcji 14. Obecnie gospodarstwo to jest w rękach wdowy po wnuku Erwinie Siuda, który zmarł w roku 1950. Sam Maciej Siuda zmarł w roku 1866, przeżywszy 96 lat.⁷⁹

Maciej Siuda miał dwóch synów, Pawła i Jakuba. Paweł pozostał na gospodarstwie, które odziedziczył po nim syn Józef. Synem Józefa był zmarły niedawno Erwin Siuda. Dzieci Erwina Siudy są już czwartym pokoleniem wyrosłym na ziemi parisvillskiej. Dziecie Erwina Siudy nie mówią już po polsku, ponieważ matka ich, z domu Maurer, wywodzi się z rodziny niemieckiej.

Rodzina Siudów przeżywała wiele nieszczęść. Panuje w niej choroba dziedziczna, którą był dotknięty już Maciej Siuda pod koniec swego życia.

Gospodarstwo, które nabył Maciej Siuda, znajduje się obok drogi, która prowadzi aż do drogi Nr.53, z południa na północ. Dom jest już stary, budowany przez ojca Erwina, Józefa Siudę.

Gospodarstwo obejmuje 80 akrów dobrej ziemi. Dobra gleba i pracowitość rodziny Siudów sprawiła, że byli oni

⁷⁹ Consignatio Mortuorum in parocchia Catolica Polonica Parisville, Mich. ab anno 1881, str. 98.

zawsze zasobnymi gospodarzami, z którymi liczone się ogólnie.

Maciej Siuda był też w gronie tych, którzy szli przez Kanadę i pracowali przy budowie dróg.

Karol i Urban Kucharczyk, pochodzący z Bronowa, przechodzili ciężko okres swego pobytu w Kanadzie. Szli pieszo z Quebec do London, Ontario, albowiem mieli podróż zapłaconą tylko do Quebec. Podobną, ale tylko stu milową podróż odbył Maciej Burejza, który pochodził z ubogiej rodziny i nie wiózł majątku do Kanady czy Stanów.

Pawłowski Szczepan był przedstawicielem grupy wielkopolskiej. Pochodził z Zakrzewa, leżącego na drodze kolejowej z Poznania do Wolsztyna. W roku 1848 uchodzi do Królestwa⁸⁰ a następnie udaje mu się przedostać do Krakowa. Stamtąd udaje się z powrotem w poznańskie, zabiera swych braci i wyjeżdża do Kanady. Pracuje przy kolei. Tak poznał, koło London, Ontario, Karolinę Burejza, z którą bierze ślub w roku 1857.⁸¹ Pochodził on z rodziny szlacheckiej, a daleki jego krewny był⁸² biskupem płockim. Po nim to otrzymał później spadek.

⁸⁰ Józef Gollenhofer, Rewolucja Krakowska w roku 1848, Kraków, 1908, wyd.Czasu, str.107.

⁸¹ Metryka ślubu Stefana Pawłowskiego, Liber I str. 103, St.Mary's Church, Detroit, Mich. Archiwum parafialne kościoła N.M.P w Detroit.

⁸² B.Chlebowski, Słownik geograficzny ziem polskich. str.320.

Przez wiele lat był wójtem gminy Parisville. P**o**budo-
wał szkołę Nr.⁸³ 4. Był to jedyny emigrant w tym okresie, pocho-
dzący z inteligencji. Nie udzielał się jednak szerzej z obawy,
by nie zostać wydanym przed władzami pruskimi. Miał liczną
rodzinę: Józefa, Jana i Piotra oraz córki, Marię, Agnieszkę,
i Katarzynę.

Drugim z tej grupy był Michał Palacz, który brał udział
w powstaniu Mierosławskiego⁸⁴. Brak jest danych na temat jego
życia. Był ożeniony z Małgorzatą Wyrzykowską i miał sześcio-
ro dzieci.

Grupa wielkopolska nie stanowiła jedności jeśli chodzi
o pochodzenie z jednej wioski czy też powiatu, jak miało to
miejsce w wypadku grupy śląskiej. Czynniki polityczne prze-
ważały też nad zarobkowymi, jeśli chodzi o motywy decyzji emi-
gracji tej grupy. Udział ludu wielkopolskiego w nieudalym
powstaniu w roku 1848 był wielki. Toteż z chwilą stłumienia⁸⁵
powstania, wielu wskutek represji, musiało uchodzić zagranicę.

R o k z a a ł o ż e n i a o s a d y P a r i s -
v i l l e. Założenie osady nastąpiło z chwilą pobudowania
pierwszych domów. Z dokumentów możemy wnioskować, że w roku

83 K.Szefka, Moje Życie.

84 Stefan Kieniewicz, Rok 1848 w Polsce, Wrocław,
1948, Zakład Narodowy im.Ossolińskich, str.106.

85 ib.

86

1855 był jeden dom . Czy posiadali domy dwaj inni osadnicy, Jan Wojtalewicz i Ignacy Jagielski, możemy co najwyżej wnioskować: skoro dom miał już Antoni Słowik, to zapewne dwaj jego towarzysze, którzy przyjechali z rodzinami, musieli je posiadać również. Skoro Franciszek Polk przybył w roku 1855⁸⁷ i zamieszkał u Antoniego Słowika, to należy przypuszczać, że i inni, przejściowo przynajmniej, zatrzymywali się u swych znajomych, zwłaszcza jeśli nowoprzyjezdni byli sami, bez rodzin.

Do tych, którzy przybyli w następnych latach, należy zaliczyć Franciszka Sasałę oraz Tomasza i Ambrożego Smielewskich. Ci bowiem trzej zakupili grunta już w roku 1856. Antoni Słowik otrzymał tytuł własności z Głównego Urzędu Zimeskiego /General Land Office/ w roku 1857, podczas gdy ziemię zakupił,⁸⁸ czyli wpłacił pieniądze, już w roku 1856. W tym samym bowiem roku wpłacają Franciszek Sasala, Franciszek Polk, Tomasz i Ambroży Smielewscy. Wyklucza się, by mogli w tym czasie zamieszkiwać na stałe w Richmond Co. West, Canada, ponieważ nie leży w naturze chłopa polskiego, by kupować ziemię, nie obejrzawszy jej przed tym.

86 Plat Book of Huron Co. oraz K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

87 ib.

88 Tract Book of Huron Co., T. 15 N. of R.14 E.

Wynika to również z dokumentów, które otrzymywali osadnicy z Washingtonu; stwierdzały one tytuł własności, z tym że nie konieczne było mieć tytuł własności przed swoim zamieszkaniem lub dokonaniem wpłaty. Wystarczyło osiąść na obranej przez siebie działce, którą określał delegowany urzędnik lub⁸⁹ pełnomocnik na gminę; zainteresowany osadnik musiał mieć intencję osiedlenia się i kupna tej działki.

Wobec tego, założenie osady mogło nastąpić już w roku 1854, albowiem byli już osadnicy. Za okres formowania się osady należy przyjąć lata od 1854 do roku 1857, kiedy to napłynęli pracownicy zatrudnieni przy budowie kolei w Kanadzie. Prawne ustanowienie gminy Paris nastąpiło dopiero w roku⁹⁰ 1861.

Okres od 1854 do roku 1860 należy uważać również za okres formowania się powiatu, który prawnie rozpoczął istnie-⁹¹niw w roku 1860. Gmina zatem Paris była jedną z początkowych gmin, w tym nowoorganizowanym powiecie. Pierwszym wójtem

⁸⁹ K. Szefka, Moje Życie, Dodatek: "Wymierzaniem zajmował się p. Rigier".

⁹⁰ F. McKinno Gwinn, Pionier History of Huron Co, str. 33--35.

⁹¹ ib.

był Donald Curry /Supervisor/⁹². Nie mamy żadnych bliższych danych o nim. W Plat Book nie figuruje jako osadnik na terenie gminy i nie ma wzmianki, by był właścicielem gruntów na terenie gminy Paris lub w okolicznych gminach. Był zatem albo delegowany na ten urząd, albo też z braku znajomości języka przez osadników Paris, był ich rzecznikiem.

Polacy osiedlający się na gruntach zakupionych od Stanów Zjednoczonych, kupowali je na prawach kupna i sprzedaży. Nie podlegali ograniczeniom prawnym wprowadzonym w roku 1862. W roku 1862 wyszło nowe prawo, regulujące nabywanie ziemi na terenie Stanów Zjednoczonych. Według tego prawa, zwanego⁹³ Homestead Act, osadnik stawał się właścicielem gruntu dopiero po pięciu latach od objęcia terenu i to jeśli go uporządkował⁹⁴ i zagospodarzył. Toteż ks.Kruszka w swej historii popełnia błąd. Podaje on bowiem fakt przybycia drugiej grupy polskiej z Kanady do Parisville w roku 1857, opierając się na uwagach ks.Kazimierza Walay~~ę~~ysa, proboszcza w Parisville i wyciąga wniosek, że owi emigranci musieli być już pięć lat w Parisville, zanim otrzymali dokument nadania ziemi. Poza tym podaje

92 Bl.McKinno Gwinn, Pionier History of Huron Co, str.33

93 Henry Steele Commanger, Documents of American History, Columbia University, Second Edition, 1940, Publ. F.S.Crofts and Co., N.Y. /U.S.Statutes at Large/, Vol.XLL, str.362.

94 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str,381.

ks. Walaytys, że ziemię otrzymywali zbiorowo i na to otrzymywali zbiorowy dowód, t.zw. Government Record. I ta druga uwaga jest mylna, ponieważ w Parisville zachowały się dokumenty nadania ziemi przez General Land Office w Washingtonie i są to dokumenty indywidualne.

Ks. Walaytys w liście do ks. Kruski tak bowiem pisze:

Drogiemu księdzu wiadomo, że 5 lat według ówczesnych praw musiał czekać na "government record" każdy z emigrantów, ażeby mógł korzystać z praw rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. A więc ponieważ polscy emigranci, w liczbie 24 rodzin osiedli w Parisville, otrzymali byli ów "government record" na grunta już 1 lipca 1857, niewątpliwie już tam w Parisville przez pięć lat czyli od roku 1852 siedzieć i uprawiać owe grunta musieli. Zatem początek osady polskiej w Parisville datuje się co najmniej od roku 1852.⁹⁵

Dowodami dalszymi, które mówią o powstaniu osady w roku 1854 są uwagi napotkane w cytowanej Historii Pionierów powiatu Huron: "In the year 1854 three Polish families emigrated tu Huron Co."⁹⁶ Następnym dowodem jest list ks. Brietkopfa, który pisze tak: "Polacy zamieszkują już tu od lat 8 do 10⁹⁷ciu na tym miejscu" List był pisany w roku 1865, czyli

95 Ks. Kurzska, Historia Polska w Ameryce, str. 382.

96 F. McKinno Gwinn, Pionier History of Huron Co, str. 33--35.

97 List ks. Breitkopfa z 8 czerwca 1865 roku.

że Polacy przybyli tu już w roku 1855. List ten jest ogólnikowy jeśli chodzi o wyprowadzenie zeń dokładnej daty powstania osady, a poza tym pobyt ks. Breitkopfa trwał zaledwie 6 dni, co nie pozwoliło mu gruntowniej zbadać tę kwestię. List ten jest poświęcony sprawom jego misyjnej działalności, a tylko nawiasem wspomina o tym.

Dowodem następnym jest notatka umieszczona w Plat Book, a stwierdzająca, że Franciszek Polk przybył na teren Parisville w roku 1855, natomiast tradycja uzupełnia tę notatkę, podając, że zamieszkał i Antoniego Słowika.⁹⁸

Mamy również w historii gminy szkockiej Sherman, notatkę, która pokrywa się z notatką w Pioniers History of Huron Co.: "The First Polish immigrants to settle in Huron Co.,⁹⁹ were three families who came to Paris Township in 1854"

Polacy, osiedlając się w Parisville, wybierali miejsce pod osiedlenie na linii drogi Parisville, która idzie od Minden City na północ do Verony. I tak pierwsi, jak Słowik, zajęli miejsce w sekcji 22. W tej samej sekcji umieścił się Sasala. Na południe od Sasali, w następnej już sekcji, osiadł Czekanowski /Ciechanowski/ i Polk. Jeszcze dalej na południe, w sekcji 34, osiadł Smielewski. Po zachodniej

98 Plat Book of Huron Co., str. 99.

99 A.J. McIntosh, History of Sherman Township, manuskrypt, 1935, str. 5.

stronie drogi, na tej samej wysokości, osiedlili się Siuda i Borejza, umieszczając się jednak więcej na północ, ze względu na wyższy teren; dalej na północ od nich osiedlił się Stefan Pawłowski^{loo}.

Z tego układu już widać porządek zajmowanego terenu przez pierwszych osadników w stosunku do lat osadnictwa.

Jeszcze jednym dowodem na temat daty założenia Parisville jest data urodzenia Franciszka Słowika; urodził się on 24 sierpnia 1852 roku w Polsce, a kiedy przybył wraz z ojcem do Parisville, miał niecałe trzy lata. Należy więc z tego wnioskować, że ojciec jego, Antoni Słowik, przybył do Parisville^{lol} przy końcu 1854 roku.

Tak więc rok 1854 należy uważać za rok zawiązania się pierwszej osady w stanie Michigan. Nie ma dowodów, któreby mówiły o innych latach, prócz tych które postawiły fałszywą hipotezę na skutek nieuwzględnienia prawodawstwa Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do sprzedaży gruntów państwowych.

U s t a l e n i e n a z w y P a r i s v i l l e .
Najstarsze dokumenty, mówiące o osadzie polskiej w Stanie Michigan nie wymieniają zrazu jej późniejszej nazwy - Parisville. Zanim doszło do ustalenia tej nazwy mamy kilka innych,

loo Mapa dróg w gminie Paris, Huron Co, Road Commission ,
Harbour Beach Division; 1949.

lol K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

wcześniejszych określeń. Najstarsza nazwa, użyta w chwili założenia Parisville, to poprostu określenie według terenu na którym ta miejscowość leżała. Określano ją więc jako leżącą "w gminie 15 na północ od czternastej strefy wschodniej"¹⁰² /Township 15 N. of Range 14 E/. Takie określenie spotykamy w księgach hipotecznych, stwierdzających zakup ziemi. Pierwszy raz spotykamy je w roku 1856, gdy czterech uosadników zakupiło ziemię. To określenie pozostanie już w aktach hipotecznych. Takiego określenia trzyma się również ks.Kluck, pisząc w roku 1859 swe pierwsze sprawozdanie do Kurii Biskupiej w Detroit:

" Inventarium Stationis sub tytulo Immaculate Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romanae Catholicae Ecclesiae in Diocesi Detroitensi, et quidem in Michigan, Huron Co. Town 15 Range 14, vulgo dicta. Anno Domini MDCCCLIX

Inne określenie nazwy osady, późniejsze, ale już konkretne, zawiera nazwę Paris /po polsku mówią: Paryż/. Określenie to stosuje się do samej osady, jako określonego miejsca, ale równocześnie odnosi się do całej gminy jako terenu Paris.

¹⁰⁴ Ignacy Jagielski w swym liście do ks. Jeżowickiego pisze przy dacie: "Town Paris, dnia 5 czerwca 1865", a kończąc swój list pisze znów: "Polsko-katolicka ludność zamieszkała

¹⁰² Tract Book of Huron Co.

¹⁰³ Lefevre bp., Record Books, Detroit Chancery Office.

¹⁰⁴ List Ignacego Jagielskiego z dnia 5 czerwca 1865.
Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

w mieście Paris" i dalej podaje swój adres: "Ignatius Jagielski, Forestville, Sanilac Co., Michigan U.St. North Amerika". Jak wynika z nagłówka i podpisu, Paris byłoby już wtedy miastem. Z listu natomiast ks.Breitkopfa nie było to jeszcze ani miasteczko ani osada lepiej zorganizowana, ponieważ Paris jako misja posiadało wtedy 99 rodzin i to rozsianych na terenie czterech gmin. Ilość rodzin odnosi się do przyszłej parafii na terenie czterech gmin, z których jedną była gmina Paris. Z listu ks.Breitkopfa wynika, że w roku 1865 nie było w Paris ani dróg ani też większego skupiska. Nie wspomina też ks. Breitkopf by były jakieś sklepy, co należy do istoty miasteczka. Z listu więc Ignacego Jagielskiego wynika, że chodziło mu raczej o podkreślenie, że miejscowość ta jest większym skupiskiem i dlatego potrzebuje stałego duszpasterza.

Na potwierdzenie nazwy osady - Paris, mamy słowa ks. Breitkopfa: "Parafija /sic!/ nazywa się Paris. Dróg nie ma",¹⁰⁵ Gdyby Paris było wówczas miasteczkiem, posiadałoby ono własny urząd pocztowy, a wiemy że w tym czasie poczta przeznaczona dla osady przychodziła do Forestville, potwierdza to zresztą adres podany przez Jagielskiego.

¹⁰⁵ List ks.Breitkopfa z dnia 8 czerwca 1865. Archiwum KK.Zmartwychwstańców w Rzymie.

Antoni Słowik, w liście do generała ks.Kajsiewicza podaje przy dacie nazwę miejscowości: "Paryż,Michigan, 16¹⁰⁶ lipca 1865 roku". Ks.Jan Woźkowski, pisząc w trzy lata po liście Słowika, podaje: "Paryż,Michigan, Minden Post Office, Town Paris, Sanilac County, dnia 1 listopada 1868 roku"¹⁰⁷ W treści tego listu podaje jak wówczas wyglądała osada, czy też miejscowość Town Paris: "Za przybyciem do naszej misyi /sic!/ znaleźliśmy gołe ściany z dachem... I oto mój Ojciec wśród odwiecznych lasów, gdzieniegdzie przerzedzonych toporem naszej polskiej braci..."

Ks.Woźkowski określając położenie Misji, nazywa je podobnie jak Ignacy Jągielski. Lecz z listu jego wynika również, że nie było to jeszcze miasto, ale dopiero organizująca się osada. Ks.Woźkowski, przybywając do Paris, nie znał języka angielskiego, dopiero nauczył go się tu, jak to stwierdza ks.Wieczorek¹⁰⁸, więc użył nazwy takiej, jaką posługiwali się osadnicy. Ks.Woźkowski pisał swój list w roku 1868, a powiat Huron został zorganizowany już w roku 1860.¹⁰⁹ W liście swym podał Powiat Sanilac, ale mogło się to odnosić

106 List Antoniego Słowika z dnia 16 lipca 1865 r.

107 List ks.Woźkowskiego z dnia 1 listopada 1868 r. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

108 List ks.Wieczorka z 1 lutego 1869r. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

109 F.McKinnon, Gwinn, Pionier History of Huron Co. str.33--35.

tylko do poczty w Minden City, które leżało w powiecie Sanilac. Paris, jako gmina, istniało już w roku 1861, więc również i przyjęcie się nazwy musiało nastąpić w roku 1861. Użycie nazwy Town było jedynie skrótem nazwy Township, która określa gminę. Uformowanie nazwy Paris należy przyjąć na lata 1859-1861.

Co do pochodzenia samej nazwy Paris opinie są różnorodne. Jedna z nich doszukuje się w tej nazwie przeniesienia nazwy Paris, Ontario, ponieważ miejscowość ta była na szlaku naszych osadników.¹¹⁰ Inna mówi, że nazwę tę nadali Polacy poprzez głosowanie, trzecia zaś teoria powiada, że na terenie obecnego Parisville mieszkał pewien Francuz, który tak nazwał swoje osiedle.

Osadnicy z roku 1854 i następni przybywali do terenu zupełnie niezamieszkałego. Byli pierwszymi osadnikami na tej ziemi. Francuzi mieszkali, ale w okolicznych gminach, nie ma natomiast żadnej wzmianki w Tract Book, by posiadali przed rokiem 1854 swe grunta na terenie zajęty przez Polaków. Francuzi mieszkali raczej w gminach północnych, jak¹¹¹ Dwight i Port Austin. Wobec czego teoria, mówiąca o uformowaniu tej nazwy przez mieszkającego tam Francuza wydaje się

110 Minden City Herald, 1901.

111 Plat Book of Huron Co., str.75--95.

nam bezpodstawna.

Pozostają więc tylko dwie opinie, które określają powstanie tej nazwy. Pierwsze źródło na ten temat znajdujemy w Minden City Herald: "About the year 1857, 20 Polish families migrated from Paris, Ontario, and settled here, and thus named¹¹² the settlement Paris". Druga grupa polska, która pracowała na terenie Kanady, przebywała w okolicach London, Ontario,¹¹³ gdzie znajduje się miejscowość Paris, Ontario. Przez Paris, Ontario przechodziła kolej i, jak się utrzymało w tradycji, przez dłuższy czas mieszkali tam Polacy w prowizorycznych domkach. Ta sama tradycja mówi też, że ci którzy mieszkali w Paris, Ontario chcieli dla nowej osady polskiej w Stanach nazwy Paris. Inni, którzy przybyli bezpośrednio z Polski,¹¹⁴ chcieli nazwy Kraków. Doszło do głosowania i nazwa Paris przeszła większością głosów. Fakt ten musiał mieć miejsce pomiędzy rokiem 1859 a 1860. Pokrywa się to z aktami urzędowymi, które po raz pierwszy określiły miejscowość Township 15¹¹⁵ N. of 14 R E. jako Township Paris w roku 1861. Tak bowiem

112 Minden City Herald, 1901.

113 J.M. and Edw. Trout, The Railways of Canada, str. 175.

114 K. Szeferka, Moje Życie, Dodatek: "Za Krakowem byli Oborscy, Buczkowscy, Wyrzykowski, Nowicki".

115 FL. McKinnon Gwinn, Pionier History of Huron Co.

podaje Pionier History of Huron Co.: "Paris Township was organized in 1861". Władze musiały wziąć pod uwagę życzenia mieszkańców wyrażone w głosowaniu.

Odąd tak się będzie nazywać osada i gmina. Inne są urzędowe nazwy kościelne. Od roku bowiem 1869 mamy w urzędowym spisie parafii, diecezji Detroit: "Polish Settlement Sanilac Co. St. Maryś, Rev. Fathers Simon Wieczorek and John Wollowski C.S.R." ¹¹⁶ To określenie używane jest do roku 1874. W następnym roku mamy już zaznaczoną zmianę nazwy powiatu: "Polish Settlement, Huron Co., Minden P.O. Sanilac Co., St. Maryś, Rev. J.P. Dziurawicz" ¹¹⁷.

Nazwę Parisville spotykamy po raz pierwszy w roku 1874: "Polish Settlement Huron Co., St. Maryś/Parisville P.O. Huron Co., /Rev. Joseph Musielewicz" ¹¹⁸.

Drugie źródło urzędowe, Financial Report, podaje nazwę Parisville również w tym samym roku: "July 6, 1874, Joseph Musielewicz, appointed for Miss. of Parisville" ¹¹⁹.

To samo użycie nazwy, Parisville spotykamy w tym samym roku, 1874 w Pionier History: " In 1874

¹¹⁶ Fielding Lukas Jr., Metropolitan Almanac and Laytys Directory for the year 1854-1880, Baltimore, 1854,

¹¹⁷ ib., str. 247.

¹¹⁸ ib., str. 247.

¹¹⁹ Financial Report, Archiwum Diecezjalne, Detroit.

"In 1874 a saw mill was build by Susalla Bros., at Parisville"¹²⁰

Po ustaleniu się nazwy Parisville, Misja założona przez ks.Dziurowicza w dzisiejszym Smith Corner, przejmuje również nazwę Paris. Od roku 1877 spotykamy ją w spisie kościelnym,¹²¹ jako: Paris, Huron Co., Holy Trinity attended from Sherman. W roku 1885 nazwy tej już nie ma.

Wobec powyższych danych musi uznać, że nazwa Paris była używana od roku 1860 i że została ona nadana przez samych osadników w głosowaniu, które nastąpiło w roku 1859 lub 1860. Nazwa Paris na oznaczenie osady i gminy utrzymała się do roku 1874. W roku 1874 przejmuje osada nazwę Parisville, a gmina nadal jest oznaczana, jako Paris. Kościół św.Trójcy w Smith Corner nie używa nazwy Paris już od roku 1885.

Tak więc na terenie Huron utrzymała się nazwa Paris, którą nadal osadnicy polscy swej miejscowości jeszcze w roku 1860.

¹²⁰ Fl.McKinnon Gwin, Pionier History of Huron Co., str.33--35.

¹²¹ Fielding Lukas Jr., Metropolitan Almanac and Laytys Directory for the year 1854-1880, str.166.

ROZDZIAŁ III

PROBLEM OSIEDLENCÓW NA NOWEJ ZIEMI

B u d o w a p i e r w s z y c h d o m ó w. Gdy zakończono budowę kolei w Sarni¹, skończył się również okres wędrówek emigrantów z Parisville. Dotąd przesiedlali się oni wraz z firmą Grand Trunk Railway, która ich zaangażowała jeszcze w Richmond, gdy przybyli do Kanady.

Mając nieco grosza zaoszczędzonego w ciągu dwuletniej pracy, zebrali swój majątek który składał się z narzędzi i przyborów domowych, wsiedli na okręt i przepłynawszy St. Clair i Huron, wylądowali w Forestville,² Mich. Następnie, ścieżyną przedostali się wśród borów do dzisiejszego Parisville. Mieli wiadomości o tej ziemi i szli już do swoich, bo trzy rodziny już wcześniej zamieszkały na tym terenie. Grupa ta, składająca się z 17 rodzin osiedliła się w gminie 14-tej, w sekcji 15-tej.³

Pierwsi z drugiej grupy, znalazłszy się na terenie dziewiczym, rozpoczęli budowę domów. Niektórzy chwilowo zamieszkali u wcześniej przybyłych. Wprawę w budowie domków

1 Oscar D.Skelton, The Railway Builders, Toronto, 1910, Brook and Co, str.118.

2 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str.525.

3 Plat Book of Huron Co, 1904, Imperial Publishing, STR.18.

z nieociosanego drzewa już posiadali. Budowali takie domki na przestrzeni swej wędrówki poprzez Kanadę. Domek taki, zwany przez nich domkiem z "loksów", składał się z trzech izb, z których jedna, większa, stanowiła kuchnię, jadalnię i izbę przyjęć;⁴ dwie pozostałe służyły jako sypialnie. Z zewnątrz dom był opatrzony mchem, a szpary zatykano gliną na sposób krajowy.

Pierwsze sprzęty były bardzo ubogie. Składały się ze stołu, ledwo ociosanego toporem. Zamiast krzeseł używano zwykle kłoców drzewa. Gotowanie odbywało się w kuchni, gdzie piec był zbudowany z gliny. Ogień palił się na zewnątrz pieca i gotowano zawieszając naczynie na żelaznym pręcie. Dom był budowany z drzewa ściętego na tym samym miejscu, na którym stał. Dookoła domu sterczały pnie, które letnią porą służyły do odpoczynku.

Dookoła rozciągała się w pierwszych latach puszcza. Mężczyźni po zbudowaniu domków i zapewnieniu rodzinie dachu nad głową, udawali się do tartaków po zarobek. Żony z dziećmi pozostawały w domu. Pierwszą uprawą zboża zajmowały się gospodynie; one też uprawiały jarzyny. W miejscach bardziej otwartych sadzono kukurydzę, a między pniami obok domu sadzono⁵ ziemniaki.

4 Karolina Szeffa, Moje Życie, 1950, rękopis, str.1.

5 ib.

Mężowie zjawiali się dopiero w sobotę, po całotygodniowej pracy, przynosząc chleb, mąkę i tłuszcz.

W ten sposób kształtowała się sytuacja nowo przybyłych w ciągu mniej więcej pięciu lat. W okresie zimowym nie było pracy w tartakach i cały przemysł ulegał zastoju. Zaczynano wtedy prace karczownicze, wykonując je wspólnie. Zbierali się właściciele gospodarstw i razem karczowali, stwarzając co roku nowe i szersze możliwości uprawy. Ten dawny zwyczaj wspólnej pracy przetrwał aż do lat dzisiejszych, kiedy to sąsiedzi łączą się na czas żniw, by wspólnym wysiłkiem sprzątnąć zboże. Jest to okazją zarówno do pogawędki jak i do ugoszczenia. Zwyczaj ten jednak zanika powoli, wskutek wprowadzenia nowoczesnych maszyn, które spełniają prace człowieka i czynią poszczególnych gospodarzy samodzielnymi; przy pomocy tych maszyn, gospodarz jest w stanie spełnić wszystkie prace gospodarsze w zakresie własnej rodziny.

Następną troską osadników po zbudowaniu domu i oczyszczeniu ziemi koło domu na tyle by wystarczyło jej na zasiew i utrzymanie roczne, była kwestia inwentarza. Krowa kosztowała w tym czasie dużo, bo około 25 dolarów.⁶ Należy oczywiście uwzględnić różnicę wartości pieniądza - robotnik zarabiał wówczas w tartaku 1 dolara dziennie; musiał się oczywiście z tego

6 K.Szefka, Moje Życie, str.1.

utrzymać, toteż wydatek na krowę był duży. Jeśli gospodarz zdołał rozwiązać sprawę kupna krowy, tym samym rozwiązywał również i sprawę utrzymania rodziny. W okresie pierwszych sześciu lat od chwili osiedlenia się nie było żadnych zwierząt pociągowych. Prace na roli wykonywano ręcznie. Kupowano najpierw woły, a następnie konie.⁷

Jeśli chodzi o domy typowe dla początków osadnictwa, nie przetrwał żaden z nich, z racji kilkakrotnych pożarów. Po pożarze w roku 1871 budowano już domy z drzewa ciosanego, na wzór krajowy. Po pożarze zaś w roku 1881 rozpoczęto budowanie domów na wzór miejski, wiele domów jednak budowano nadal w stylu krajowym. Niektóre z nich przetrwały do dnia dzisiejszego. Dom taki składał się z izby centralnej, następnie kuchni i sieni, które stanowiły połowę powierzchni izby, następnie dwa pokoje tej samej wielkości służyły za sypialnie. Komory czyli spiżarnie lub śpichrze były budowane osobno tuż przy domu. Wiele tych obiektów zachowało się po dzień dzisiejszy.

Po pierwszych latach, kiedy już bory były na tyle oczyszczone, że dawały utrzymanie, poczęto się trudnić przemysłem domowym, obliczonym na eksport; wyrabiano bowiem

7 K.Szefka, Moje Życie, str. 1.

"łupki" czyli małe deszczuki służące na pokrycie dachu. Dawało to dochód, a mając maszyny do rżnięcia drzewa stwarzali nawet produkcję masową. Sprzęty domowe zaczynają też przybierać inny wygląd, odkąd maszyny wchodzi w użycie.

Osadnicy nie budowali domów jednego przy drugim, jak to miało miejsce w kraju, ale każdy budował swój dom na skraju swej działki /sekcji/, wybierając miejsce najbliższej ścieżki lub drogi. Ziemię zakupywali od rządu Stanów Zjednoczonych i otrzymywali na to dokumenty państwowe.⁸ W posiadanie ziemi wchodził zaraz po jej zakupieniu: Początkowo przeciętnie zakupywali 80 akrów ziemi, a później, gdy to już było spłacone, zakupywali dalsze 80 akrów, z myślą o swoich dzieciach. Za jeden akr płacili początkowo 25 centów, ale dotyczy to tylko pierwszych osadników, później, od roku 1860,⁹ płacono już 50 centów za akr.

Układ gruntów jest tu symetryczny. Każda sekcja dzieli się na parcele, które są 80-cio akrowe. Nie ma mowy o wybieraniu lepszej czy gorszej ziemi. Kto kupował jedną parcelę, kupował wszystko co się na niej znajdowało. Ten system ułatwiał zgodę sąsiedzką i nie było tu żadnych procesów granicznych. Drogi są również o układzie symetrycznym.

8 Appendix, kontrakt kupna Antoniego Sławika.

9 Według relacji ustnej Katarzyny Kubackiej i J. Le-
mańskiego, 1950.

Jedyny wyjątek stanowią drogi o przeszkodach naturalnych, jak bagna i moczary. Drogi noszą nazwy od wybitniejszych osób w osadzie, osób, które spełniały jakieś urzędy, lub zamieszkiwały długie lata przy takiej drodze. W Parisville są drogi zwane od mieszkańców tej osady, jak: Leppek Road, Polk Road, Mauer Road, Kluck Road.¹⁰

Studnie budowano tuż przy domu. Nie było trudności z wodą, ponieważ tereny osady leżą nisko. Studnie głębsze nie udawały się, ponieważ woda zawierała duży procent soli. Z chwilą wprowadzenia specjalnych maszyn, zaczęto budować studnie głębsze i z tą chwilą otrzymywano doskonałą wodę.

Mimo trudności, osadnicy Parisville stworzyli sobie w dość szybkim czasie warunki bytowania, początkowo prymitywne, a z roku na rok poziom życia domowego podnosił się, osiągając swój szczyt w obecnych lat, gdy każdy gospodarz posiada już nowoczesne urządzenie domu.

Z a g a d n i e n i e b u d o w y p i e r w s z e g o k o ś c i o ł a. Zaistniało ono już w pierwszych latach osadnictwa. Z chwilą przybycia na ten teren ks.Klucka zagadnienie to zyskało na sile i aktualności. Od chwili jego przybycia, czyli od roku 1859, nabożeństwa były odprawiane w domach

¹⁰ Plat Book of Huron Co., str. 18.

prywatnych; według tradycji były to domy Antoniego Sławika i Jana Wojtalewicza.¹¹ Kościół postanowiono wybudować przy domach tych osadników którzy mieszkali centralnie. Ale już w tej młodej gromadzie osadników zaistniały od początku spory i odmienne zdania na temat miejsca budowy kościoła. Na sporze tym stracili i sami osadnicy i księża; rozwój parafii został opóźniony o blisko siedem lat.

Większość, z Antonim Sławikiem, pragnęła mieć kościół w sekcji 22, mniejszość zaś pragnęła by kościół stanął w sekcji 16 lub 9. Partia mniejszości, budując kościół w tej stronie, pragnęła również nadać temu miejscu nazwę Kraków.¹² Partia większości nie godziła się tak na miejsce jak i na nazwę. Antoni Sławik, pragnąc przechylić zwycięstwo na swą stronę, ofiarował nawet grunt pod nowy kościół.¹³ Nie przejednało to drugiej strony. Partia mniejszości rozpoczęła nawet budowę kościoła, sądząc że faktami dokonanyymi zaskoczy przeciwników. Ks.Kluck widząc te nieporozumienia i nie mogąc mimo swego autorytetu doprowadzić do zgody, usuwa się z Parisville.

11 Według słów J.Lemańskiego i Piotra Miklarza, 1950

12 ib.

13 Appendix, kontrakt ofiary terenu pod kościół.

Osada pozostaje bez kapłana. Plany budowy kościoła zostają na pewien czas zahamowane. Partia mniejszości, widząc brak księdza, zaniechała też dalszej budowy.

Po opuszczeniu Parisville przez ks.Klucka, partia większości z Antonim Sławikiem bierze w swe ręce inicjatywę starań o nowego kapłana polskiego. Parisville nie może liczyć na pomoc biskupa, ponieważ powodem opuszczenia parafii przez ks.Klucka była niezgoda pomiędzy parafianami. Szukają więc osadnicy ratunku, pisząc do Francji, do Paryża do ks.Jełowickiego.¹⁴ Otrzymują odpowiedź, że sprawa ich została skierowana do władz wyższych, do Rzymu. Ks.Hieronim Kajsiewicz, generał Zmartwychwstańców, po otrzymaniu wiadomości od ks.Jełowickiego decyduje się na udzielenie pomocy wier-
nym w Parisville i w tym celu deleguje ks.Franciszka Breitkopfa z Kanady. Ks.Breitkopf przybywa w roku 1865, pochwała projekt budowy kościoła i obiecuje powtórny wizytę, by osobiście dopilnować jego budowy. Partia mniejszości już się nie sprzeciwia. W między czasie, jak głosi tradycja, mury zaczętego "na Krakowie" kościoła rozpadły się od uderzenia¹⁵ pioruna. Uznano to za palec Boży.

14 List ks.Breitkopfa do Rzymu z 1 listopada 1868 r.
Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

15 Według słów J.Lemeńskiego i Piotra Miklarza, 1950.

Miejsce pod pierwszy kościół w Parisville wybrano w sekcji 22, niedaleko od drogi, tuż bowiem przy drodze był cmentarz parafialny. Kościół wybudowano w czasie powtórnej bytności ks.Breitkopfa w roku 1866, wykończono zaś w roku 1867.¹⁶

Kościół ten był duży rozmiarem. Zachował się jedyny ślad opisu kościoła w liście ks.Jana Wołkowskiego, w archiwum XX.Zmartwychwstańców.¹⁷ Pamiągają go również do dziś niektórzy starcy w Parisville i określają jego wygląd zewnętrzny i wewnętrzny. Zbudowany był w stylu prostym, z wieżą i sześcioma oknami.¹⁸ Wewnętrzne urządzenie było bardzo skromne. W pamięci opowiadających zachowało się, że był duży chór, jak w zborach protestanckich. Ławki były ustawione amfiteatralnie, do samego ołtarza. Kościół miał jeden tylko ołtarz.

Kościół zbudowany przez ks.Breitkopfa, objęli w roku 1868 ks.Wieczorek i ks.Wołkowski. Kościół posiadał z chwilą ich przybycia tylko ściany i dach oraz najprostsze urządzenie wnętrza. Ks.Wołkowski tak go opisuje: "Kościół duży, ale nawpół wypořádzony. Jeden ołtarz i to na prostym dole jak w całym kościele. Ani ławek ani dzwonów ani organów ani obrazów"¹⁹

16 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str.525.

17 List ks.Jana Wołkowskiego z 1 listopada 1868. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

18 Według słów J.Lemańskiego i Piotra Miklarza, 1950.

19 List ks.Jana Wołkowskiego z 1 listopada 1868r.

Wieża kościelna musiała być dość wysoka, skoro ks. Wieczorek mógł zawiesić na niej dzwon ważący 450 funtów.²⁰

Kościół ten padł ofiarą pożaru w roku 1871. Następny kościół zbudował ks. Józef Musielewicz, na innym miejscu i o większych rozmiarach. Wybrano miejsce cmentarza, leżące tuż przy drodze.²¹ Groby zaś exhumowano na miejsce obecnego cmentarza.

O tym drugim kościele nie mamy żadnej wzmianki. Jedynie fundamenty na których postawiono trzeci już z kolei kościół, świadczą o jego wielkości. Drugi kościół spłonął w czasie pożaru /trzeciego w Parisville/ w roku 1881. Trzeci kościół został zbudowany przez ks. Gratzę w roku 1882. Uroczystego poświęcenia tego kościoła dokonał ks. Dominik Kolasiński z Detroit²², jako delegat ks. Biskupa Borgessa. Kościół ten stoi po dzień dzisiejszy.

Najstarszy opis tego kościoła znajdujemy w Minden City Herald z roku 1901. Na owe czasy był to jeden z najpiękniejszych kościołów katolickich w Michigan. Długość kościoła wynosiła 160 stóp, szerokość 62 stóp.²³ Posiadał on trzy ołtarze, organy i dzwony. Ogólna waga dzwonów wynosiła 1.600

²⁰ List ks. Wieczorka z 12 lipca 1871. Archiwum XX. Zmarłychwstańców w Rzymie.

²¹ Plat Book of Huron Co, str. 18.

²² Financial Report from Paris. Archiwum diecezjalne w Detroit.

²³ Minden City Herald, 1901.

funtów. Organy w międzyczasie zostały zmienione. Miejsc siedzących w kościele było na 800 osób.

Kościół w Parisville nosił zawsze tę samą nazwę, co pierwsza założona Misja, mianowicie były zawsze pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Wynika to z raportów finansowych, składanych przez każdorazowego proboszcza, co roku, do Kurii Biskupiej w Detroit.²⁴ Z zachowanych raportów wynika, że nazwa ta była dawana od początku do dziś. Jedynie w roku 1879 natrafiamy na nazwę nieco zmienioną: St. Mary's Church of Paris Settlement. W następnym roku, 1875 mamy już nazwę stale podawaną: St. Mary's Church of Parisville. Nazwa ta przetrwała do roku 1932, kiedy to zarówno szkoła jak i kościół przyjęły nazwę Niepokalanego Poczęcia Panny Marii w Parisville.

W czasach ostatnich nie przeprowadzano zasadniczych zmian ani na zewnątrz ani na wewnątrz kościoła. Do wielkiego ołtarza dodano jedynie statuę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Z przedmiotów o charakterze zabytkowym znajdujemy jedynie trzy chorągwie o napisach polskich, które były używane jako sztandary bractw. Jedna z nich nosi napis: "Arcybractwo Najświętszego Serca Jezusowego, założone w parafii N.M.P. 1885". Drugi sztandar należy do Bractwa Niewiast.

²⁴ Financial Report from Paris. Archiwum Diecezjalne w Detroit.

Napis brzmi: "Bractwo Niewiast Różańca św. założone w roku 1888".
Trzecia chorągiew, to chorągiew używana kiedyś przy pogrzebach.
Jest ona czarna i napis jest wyjątkiem z pieśni kościelnej:
"Dobry Jezu a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie".

S t a r a n i a o p o l s k i e g o k a p ł a n a .
Księża przy kościele Najświętszej Marii Panny, który stoi przy
ulicy Monroe, w Detroit, mieli obowiązek opieki
duszpasterskiej na terenach poza miastem.²⁵ W swoich wędrów-
kach misyjnych poza Detroit zapuszczali się bardzo daleko
i jak świadczą metryki udzielonych przez nich ślubów, dociera-
li nawet do Forestville, Mich.

W latach 1860-1970 przybywali co pewien czas do nie-
mieckiej parafii w Sherman, Huron Co., udzielając ślubów
i chrztów. Opieka taka na odległość, od czasu do czasu, była
tylko chwilowym zaspokojeniem potrzeb. Uciążliwe było również
podróżowanie do tak odległych miejsc, jeśli się zważy, że od-
ległość z Detroit do Forestville wynosi przeszło 100 mil.
Do przebycia tej przestrzeni w owym czasie, na koniu lub wozem,
potrzeba było nie jednego dnia. Toteż nie małą troską ówczes-
nego biskupa było wystarać się o stałego duszpasterza, wła-
dającego kilkoma językami. W tym okresie tak trudnym przybył

25 Liber Matrimonium St. Mary's Church, Detroit, vol.1.

ks.Kluck. Toteż jeszcze w tym roku zostaje wysłany na te tereny. Ks.Kluck przybył do Stanów Zjednoczonych, ponieważ w swej parafii nie mógł liczyć już na żadną pracę.²⁶

Przyjazd ks.Klucka do powiatu Huron przypadł na okres, gdy coraz szerzej rozlewało się morze emigrantów różnych narodowości. Pobyt jego nie trwał długo. Zrażony do pracy, idzie szukać dogodniejszych warunków na ziemi meksykańskiej.

Z chwilą gdy ks.Kluck opuścił parafię trudno było o podobnego mu kapłana. Nie mała też musiała być troska pierwszych osadników o zdobycie nowego kapłana dla parafii Parisville.²⁷

Z listu ks.Breitkopfa dowiadujemy się w jaki sposób Polacy w Parisville nawiązali łączność z polskimi kapłanami z Kongregacji Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie.²⁸ Po powstaniu listopadowym na emigracji znalazło się obok osób świeckich, również i wielu kapłanów. Ci ostatni, widząc zwątpienie szerzące się wśród emigrantów, postanowili założyć Zgromadzenie, które miałoby na celu podtrzymanie ducha wśród Polaków, następnie opiekę nad chorymi i bezdomnymi, jak również czuwanie

26 Kuria Metropolitalna w Poznaniu. Archiwum Kurii.

27 List Ignacego Jagielskiego z dnia 5 czerwca 1865. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

28 List ks.Breitkopfa z dnia 5 czerwca 1865. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

nad wiarą i moralnością w świecie emigracyjnym. Toteż na wieść z za Oceanu pośpieszyli z pomocą, delegując zastępczo ks. Breitkopfa; następnie, w roku 1868 wysłano dwu młodych kapłanów, którzy dałyby podstawy pod pierwszą polską parafię w Michigan.

W staraniach o kapłana polskiego, osadnicy parisiwscy wykazali niezłomną wolę uzyskania tego, co było najkonieczniejsze dla życia i rozwoju osady - przywódcy duchowego, któryby nie tylko prowadził dusze do zbawienia, ale także czuwał nad polskością i krzepił rodaków na tej dalekiej ziemi.

Stosunek ludzi nowego świata do nowych przybyśców. W toku badań nad rozwojem osady w Parisville nie natrafiono na żadne ślady choćby najdrobniejszej dyskryminacji z racji pochodzenia polskiego osadników w Parisville. Wspomnienia osadników sięgają aż do Kanady, gdzie pracowali przez dwa lata. Ale i w Kanadzie nie spotkali się z żadnymi przejawami niesprawiedliwości czy nierówności w stosunku do siebie, jako Polaków. Wspominają pomoc, jaką im оказywano w czasie pracy przy budowie.²⁹

Ułatwiano im nawet życie, pozwalając by oprócz mężczyzn zatrudnionych przy pracy, dać okazję zarobku również i kobietom. Kobiety pracowały na gospodarstwach, gdzie otrzymywały

29 K. Szefka, Moje Życie, str. 2.

oprócz zapłaty także i produkty rolne.³⁰

Z chwilą przybycia do Stanów Zjednoczonych, otrzymywali opiekę Stanu Michigan, czy to w formie pożyczek na zakup gruntu czy też w formie zapomóg, jak to miało miejsce po drugim pożarze w roku 1871.

Stan Michigan należy do stanów, które nazywają ogólnie stanami północnymi. Stany północne odznaczały się już wówczas silnie rozwiniętą demokracją i nie było tej dyskryminacji co na południu. Nasi osadnicy byli pierwszymi w tym terenie, a zastali tu jedynie Indian, właściwych mieszkańców tej ziemi. Inne narodowości przyszły na ten teren albo równocześnie, albo nawet później.³¹ Wprawdzie w gminie Sand Beach byli już wcześniej, ale byli to również emigranci z Niemiec. Nic ich nie różniło poza językiem, a łączyło dużo, bo wspólna troska o stworzenie życia na tych terenach. Nie było tu bogatych ani biednych, ale wszyscy zaczynali od tych samych warunków materialnych, z małymi jedynie odchyleniami. Drugim aspektem wielkiej tolerancji było to, że tak władzom państwowym, jak i świadomemu obywatelowi amerykańskiemu zależało na tym, by

³⁰ Henry M. Utley-Byron Cutcheon, Michigan, vol. IV, The Publishing Society of Michigan, str. 374.

³¹ Intosh, Mrs., History of Sherman Township, 1946, manuskrypt, str. 2.

te tereny jak najszybciej osiedlić i stworzyć silne zaplecze rolnicze dla szybko rozrastających się miast o charakterze przemysłowym.

Nie spotykali się również osadnicy z trudnościami na odcinku religijnym. Stanowili wraz z katolikami innych narodowości dość pokaźną siłę, a Parisville było w początkach ośrodkiem życia religijnego katolików na dwa powiaty, Sanilac i Huron.

Stosunek Indian do nowych przybyszów był nader życzliwy. W okresie dziesięcioletnim wspólnego życia na tych samych terenach nie doszło do żadnych zatargów nie nieporozumień. Życie było nacechowane wzajemną życzliwością sąsiedzką. Kiedy, w czasie ostrej zimy, Indianie przychodzili z prośbą o żywność, otrzymywali ją. Odwzajemniali się za to w okresie letnim, przynosząc zabitaą zwierzyne. Pomagali pierwszym osadnikom w trzebieniu puszczy i w pracy na roli. Z chwilą napływu coraz większej rzeszy wychodźczej i kurczenia się lasów, przenosili się na tereny półwyspu górnego.³²

Osadnicy polscy nie napotykali też na żadne trudności ze strony władz czy instytucji jeśli chodziło o zachowanie własnego języka. Szkoła polska z polskim językiem nauczania

32 K.Szefka, Moje Życie, str.2.

przetrwała aż do ostatnich lat, do chwili kiedy pewien odłam księży pochodzenia polskiego, pod wpływem prądów nacjonalistycznych okresu drugiej wojny światowej, zaczął znosić język polski w szkołach parafialnych jak również w kościele.³³

Nie spotykali się pierwsi emigranci z naciskiem co do przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego. Osoby urodzone w Polsce, a przybyłe w wieku młodzieńczym, zachowały swoje obywatelstwo do końca życia.³⁴

Osadnicy parisvillscy korzystali od samego początku pobytu swego na tej ziemi z osiągnięć demokratycznych Stanów Zjednoczonych, żyjąc pełną swobodą i wolnością, narówni z urodzonymi w tym kraju.

Mamy zaledwie jedną wzmiankę na temat nadużycia tej wolności. Pisze o niej ks. Wieczorek w liście do generała do Rzymu: "Polacy dorwalis się tej wolności i nie umieją jej używać, często wykraczają przeciwko przykazaniom"³⁵ Chodziło tu o stosunek do kapłana, jak też o daniny na rzecz kościoła.

33 Wizytacja biskupia w roku 1950, Uhly, Port Austin. Opis wizytacji, ks. Fr. Lądowicz.

34 Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Chicago, 1921. str. L3. Ze statystyki wynika, że w roku 1916 było 300 obywateli polskich na terenie Parisville.

35 List ks. Wieczorka z dnia 12 lipca 1871. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

Pisze bowiem ks. Wieczorek, że pod tym względem jest zadowolony ze Szkotów, Irlandczyków, Niemców, Czechów, Francuzów i Włochów, a tylko nie z Polaków.

Różnicą wynikała stąd, że narodowości te, prócz włoskiej, i francuskiej, pochodziły z krajów o mniejszości katolickiej, gdzie utrzymanie kościoła spoczywało na barkach wyznawców. Polacy nie byli do tego przyzwyczajeni i dlatego początkowo istniał opór jeśli chodziło o datki na cele kościoła i utrzymanie kapłanów.

A k l i m a t y z a c j a w n o w y c h w a r u n -
k a c h . Pierwsi osadnicy wyrwani ze swej wioski na szeroki świat, po męczącej podróży znaleźli się w Parisville. Życie to nie odpowiadało im. Nie mieli własnych domów, ale te które zbudowali musieli pozostawić i iść dalej z kompanią, która prowadziła budowę kolei. Toteż z chwilą zakończenia prac w Sarni uczuli się szczęśliwsi, mają nieco grosza na zakup ziemi. Ponieważ w Stanach było o to łatwiej, przedsięwzięli się do Stanu Michigan.³⁶

Tak w Kanadzie jak i w początkach osadnictwa w Michigan, przeżywając ciężkie chwile, utrzymali się tylko dzięki temu, że szli gromadą, razem. Następnym elementem, który

36 K. Szefka, Moje Życie, str. 2.

już ich na zawsze przykuł do tej ziemi, była świadomość posiadania własnego zagonu, początkowo boru, ale własnego i to rozległego. Ta świadomość własności pozwoliła im zapomnieć o powrocie. Odtąd czuli się już jak w swej wiosce i wśród swoich. Nie spotyka się też tu takich przejawów tęsknoty za starym krajem, jak wśród emigrantów, którzy osiedlili się w mieście. Ciągła praca, w warunkach podobnych do krajowych, absorbowała umysł i nie pozwalała na rozwinięcie się nostalgii za krajem, zabójczej dla wielu emigrantów.

Pierwsi emigranci niejednokrotnie myśleli o odwiedzeniu starego kraju, ale brak środków materialnych stawał zawsze na przeszkodzie.

Jeszcze jednym ważnym czynnikiem aklimatyzacji była wspólna wiara. Krąg zainteresowań ludu nie wychodzi poza wioskę i kościół. Skoro więc mieli już własny kościół, czuli się tak dobrze jak w starym kraju.

Przeżycia związane ze wspólnymi pracami i wysiłkami również przykuwały do tego miejsca, w tej ziemi bowiem był ich trud i pot. Wspólny język, którym się posługiwali, który słyszeli w kościele i w którym śpiewali, był elementem łączności jednoczącym wszystkich. Fakt posługiwania się własnym językiem nie utrudniał im życia, ale je ułatwiał. W osadzie nie mieli obcojęzycznych sąsiadów. Miasteczko zaś

traktowali na równi z krajowym, gdzie trzeba było strzec się by nie być oszukanym.

Z chwilą gdy nowa generacja rodziła się na tej ziemi, trudno już było opuścić ten kraj. Przez łączność z Polską, dowiadawali się o prześladowaniach swych współbraci, braku wolności i niskiej stopie życiowej. Tu mieli wprowadzić wiele trudności, ale były one przemijające, podczas gdy w kraju był ucisk. Poza kilkoma pojedynczymi wypadkami powrotu do kraju, nie było bardziej grupowych wyjazdów. Wyjeżdżali przeważnie samotni, często zawiedzeni, nie rekrutowali się oni jednak z pierwszych pionierów polskich.³⁷

Tak więc przystosowanie się do nowych warunków nastąpiło dzięki sprzyjającym okolicznościom, a mianowicie dzięki możliwości posługiwania się własnym językiem, wyznawania jednej wiary, kultywowania tradycji przy jednoczesnej wolności, jaką dawały tym ludziom Stany Zjednoczone.

³⁷ Book of Pew Rent of St. Mary's Parisville, Huron Co., for year 1880. Archiwum parafialne w Parisville, Mich.

ROZDZIAŁ IV

DUSZPASTERSTWO W PARISVILLE

S y t u a c j a k o ś c i e l n a w d i e c e z j i
D e t r o i t. Diecezja w Detroit została założona w roku
1833¹. Obejmowała ona olbrzymie obszary - cały prawie stan Michi-
gan. W roku 1851 wyłączono tereny północne i została założo-
na diecezja Marquette, Mich. Następnie w roku 1882 odpadła
część półwyspu górnego i została utworzona diecezja Grand Ra-
pids. W latach ostatnich, to jest w roku 1937 utworzono ze
środkowej części Michigan nową diecezję Lansing, a w roku nas-
tępnym powstała diecezja Saginaw z części diecezji Grand Rapids
i Detroit. W roku 1937 diecezja Detroit została podniesiona
do godności Archidiecezji. Pierwszym biskupem diecezji De-
troit był Frederic Reze. Następcą jego był biskup pochodze-
nia francuskiego Peter Paul LeFevre, który rządził diecezją od
roku 1841 do 1870. Następcą jego był Casper Henry Borgess,
który sprawował rządy diecezji do roku 1888. Po nim przyszedł
biskup Samuel Foley i był biskupem tej diecezji do roku 1919.
Wreszcie ostatnim biskupem był Michael James Gallagher, który
umarł w roku 1931. Z chwilą mianowania nowego biskupa, die-
cezja została podniesiona do godności Arcybiskupiej i pierwszym

1 Metropolitan Catholic Almanac and Laytys Directory
Baltimore, 1854-80, publ. by Fielding Lukas, Jr.

arcybiskupem został obecny Kardynał Mooney.²

Warunki pracy w tej diecezji od chwili jej powstania były bardzo trudne. Olbrzymie przestrzenie i brak komunikacji utrudniał wizytacje. Biskupi zmuszeni byli często wyręczać się kapłanami w dokonywaniu pewnych funkcji kościelnych, jak np. poświęcenie kościoła,³ gdyż nie byli w stanie zadośćuczynić wszystkim potrzebom w ówczesnych warunkach. Niemniej starali się wszystkimi sposobami zaradzić potrzebom dusz w tej diecezji, sprowadzając księży z Europy i z Kanady, jeśli chodzi o element francuski. W szybkim czasie, bo w ciągu jednego prawie stulecia stworzyli biskupi warunki życia religijnego wszędzie tam gdzie byli katolicy.

Od chwili przybycia pierwszych Polaków na teren Parisville, aż do roku 1858 nie było żadnego stałego duszpasterza na terenie powiatu Huron. Osadnicy byli pozbawieni stałej opieki duchowej aż do tego czasu. Toteż pojawienie się kapłana rozumiejącego język polski, powitano z radością. Tym pierwszym misjonarzem, który przemierzył półwysep wzdłuż i wszerz był ks. Piotr Kluck. Dwa źródła wspominają o jego pochodzeniu. Jedno z nich, to napis na nagrobku na cmentarzu

2 The Official Catholic Directory, New York, 1906, P.J.Kenedy and Sons. Obejmuje okres 1900-1945.

3 Poświęcenia kościoła w Parisville w roku 1882 dokonał ks. Kolasiński z Detroit, delegowany przez Biskupa Borgess.

w Sherman, gdzie pochodzenie jego jest określone w języku łacińskim: "Reverendissimus Petrus Klug, defunctus MDCCCLXXVIII. Primus hujus regionis, missionarius ex slavonica gente"⁴. Drugie źródło, to kronika ks.George Langel,⁵ napisana w Ruth,Mich. i również określająca tak samo pochodzenie ks.Kluga słowami "Slavoniam priest". Gdzie indziej jednak pisze on w tej samej kronice, z okazji wyjazdu ks.Kluga do Meksyku, jako o Austriaku - "an Austrian". Nie możemy się z tym zgodzić, ponieważ wyciąg z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu świadczy najwymowniej o miejscu urodzenia ks.Klucka. Można jedynie przypuścić, że rodzice jego pochodzili z Austrii.

Pisownia nazwiska ks.Klucka jest rozmaita. W Kronice ks.Langel jak i na nagrobku mamy pisownię Klug, ks.Woźkowski w listach do Rzymu nazywa go Kluk, wreszcie w zapiskach biskupa Lefevre spotykamy pisownię Kluck. Przyjmujemy tę pisownię, ponieważ występuje ona również w dokumentach kościelnych zachowanych w Polsce.⁶

Księdza Piotra Klucka można nazwać pierwszym misjonarzem na terenie półwyspu Thumb. O życiu jego mamy następujące

4 Patrz Dodatek.

5 George Langel, Chronicle, Ruth,Mich.

6 Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Patrz Dodatek.

dane.

Ks.Piotr Kluck urodził się 11 kwietnia 1807 roku we wsi⁷ Sypniewie, w powiecie Wałcz, Pomorze, archidiecezja poznańska. Rodzicami jego byli Marcin i Anna, z domu Zadow. Ojciec jego był właścicielem małego majątku w Sypniewie. Ks.Kluck miał dwóch braci, z których jeden, Jakub, był również księdzem; był on nauczycielem religii w gimnazjum wałeckim w pierwszych latach swego kapłaństwa, a następnie proboszczem w Czaplinku w archidiecezji poznańskiej.

Drugi brat ks.Piotra Klucka objął majątek rodzinny i pozostał w nim do śmierci. Ks.Piotr Kluck miał również siostrę, która była zamężna i mieszkała w pobliskiej wsi Szwecja.

Ks.Piotr Kluck uczęszczał do szkoły najpierw w pobliskim Czaplinku, a następnie udał się do Wałcza, do gimnazjum. Po ukończeniu gimnazjum wstępuje w roku 1820 do Seminarium Duchownego w Poznaniu, gdzie studiuje filozofię, następnie w latach 1822-1824 studiuje teologię w Gnieźnie. Subdiakoniat otrzymuje 21 lipca 1822 roku w Katedrze gnieźnieńskiej. W roku następnym /1823/ otrzymuje diakonat. W roku 1824, 17 kwietnia, otrzymuje prezbyterat. Wszystkie te święcenia otrzymuje w Gnieźnie.

⁷ Wyciąg z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, Poznań, Lubrańskiego 1, L.Dz.195/50.

Po odpoczynku u rodziców, ks.Kluck udaje się na placówkę wikariuszowską do Jastrowia, pow.Wałcz; został tam wezwany dekretem z dnia 4 czerwca 1824 roku. Przebywa tam tylko sześć miesięcy. W styczniu 1825 zostaje powołany jako wikariusz do Wałcza, gdzie pozostaje do 28 lipca 1827 roku, do chwili otrzymania administracji parafii w Jastrowie. 14 stycznia 1828 zostaje proboszczem tejże parafii. Z probostwa w Jastrowie ks.Kluck rezygnuje po dziesięciu latach pracy, 18 lipca 1838 roku. Od 16 lutego 1839 sprawuje urząd mansjonarza⁸ i proboszcza szpitalnego w mieście Wolsztynie.

Po trzech latach pracy na tym stanowisku, zostaje przeniesiony do wsi Dębowałaka, pow.Wschowa, w charakterze komendarza.⁹ Długo jednak nie przebywa na tym stanowisku, bo już w następnym roku sprawuje podobny urząd w Łaszczynie, pow.Rawicz. W Łaszczynie zostaje proboszczem i pasterzuje do roku 1856. Dnia 17 września zostaje pozbawiony probostwa łaszczynskiego dekretem arcybiskupa Przyłuskiego. Powodem usunięcia było "zadłużenie i inne sprawy". Pracuje jeszcze w następnym roku, jako wikariusz w Czarnkowie, do roku 1858.

W roku 1858 wnosi petycję do arcybiskupa Przyłuskiego

8 Mansjonarz zajmuje się zaspokojeniem potrzeb duchowych chorych w zakresie odprawiania Mszy św.

9 Michał Nowodworski, ks., Encyklopedia Kościelna, Warszawa, 1877, Wyd.Księgarni dr.Czerwńskiego i Ski, tom X, str. 542--543. Ks.Nowodworski podaje, że termin komenda związany jest z tymczasowością w administrowaniu dobrami kościelnymi. Obecnie nazwa ta została zastąpiona terminem "administrator".

z prośbą o zwolnienie z diecezji. Otrzymuje je i udaje się w kwietniu 1858 do Stanów Zjednoczonych; zwolniony został dekretem arcybiskupa Przyłuskiego z dnia 15 stycznia 1858 roku.¹⁰

Po przybyciu do Detroit, zgłasza się do biskupa LeFevre, który go przyjmuje do swojej diecezji. Formalne przyjęcie nastąpiło 5 lipca 1858 roku, kiedy to został prawnie inkardynowany do diecezji Detroit.¹¹

Księga zapisków ks. biskupa LeFevre wspomina, że ks. Kluck został przeznaczony na pracę na teren Thumb; nie jest on jeszcze umieszczony w Catholic Almanac, spisie księży diecezji Detroit. Wzmiankę o ks. Klucku znajdujemy dopiero w roku 1864 - Catholic Almanac pisze pod tą datą: Forestville, Sanilac Co. Kościół będzie¹² budowany przez ks. Piotra Klucka.

Ta wzmianka w Catholic Almanac powtarza się aż do roku 1868. Natomiast inna wzmianka w księdze zapisków biskupa LeFevre wyraźnie zaznacza, że ks. Piotr Kluck był duszpasterzem Polaków w Parisville w roku 1858 i czynił tu przygotowania do budowy kościoła.¹³

Parisville nie miało jeszcze swej nazwy ustalonej

¹⁰ LeFevre, Bishop, Records Book, Detroit, Chancery Office, 1859.

¹¹ ib., "Fr. Kluck was received among the clergy of the diocese of Detroit July 5, 1858".

¹² Catholic Almanac, 1864, p. 134.

¹³ Missions of the Rev. Peter Kluck, 1860 in Huron and Sanilac Co., Report to the Chancery Office by Peter Kluck,

poczta przychodziła do Forestville, Mich., a Parisville nazywano według określeń topograficznych, jako Township 15, range 14. W range 14 mieszkali już wtedy sami Polacy, którzy tereny te zakupili od rządu Stanów Zjednoczonych. Ks.Kluck przybył na teren powiatów Huron i Sanilac pod koniec 1858 roku. Pracował tu do roku 1869, do chwili kiedy został przeniesiony dalej, na północ półwyspu Thumb, do Port Austin.¹⁴

W kancelarii biskupiej w Detroit zachował się dokument, wskazujący, że ks.Kluck był już od roku 1859 duszpasterzem Polaków. Jest nim inwentarz sporządzony przez ks.Klucka, który brzmi:

"Inventarium Stationis sub titulo Immaculate Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romanae Catholicae Ecclesiae in Diocesi Detroitensi, et quidem in Michigan, Huron Co. Town 15, Range 14, volgo dicta. Anno Domini MDCCCLIX. Haec supradicta habet: 1. unam Planetam non seriam violacei coloris cum stola, manipulo, bursa, velo et palla"¹⁵

Wyraźną wzmiankę mamy jeszcze w liście pisanym przez ks.Szymona Wieczorka do Generała XX.Zmartwychwstańców, ks. Kajsiewicza:

14 Lefevre, Records Books podaje: "On April 9, 1869 he was ordered to go to Port Austin to reside for the future and take charge of the mission".

15 ib.

"Ojca Breitkopfa tu nie lubią. Przyczyna tego niewu była bardzo mała, ale złośliwa, to jest, upór dwóch kapłanów. Jeden ks.Kluck, stary, zgrzybiały, wiekiem i pracą misjonarską pochylony, już nad grobem stojący. To był dawniejszy proboszcz, a dziś nasz sąsiad" ¹⁶ i

"Lat temu pięć czy sześć, dla pewnych a nam niewiadomych okoliczności opuścił tę parafię gwałtem i udał się do Meksyku" ¹⁷

Ponieważ inventarium robione jest zwykle na podstawie danych z ubiegłego roku, można wnosić z pewnością, że ks.Kluck był duszpasterzem w Parisville już w roku 1858, w ostatnich jego miesiącach. Przemawia za tym i to, że w lipcu 1858 już należał do diecezji Detroit. Wzmianka na temat budowy kościoła w Forestville, Sanilac Co, odnosi się do Parisville, gdyż w tym czasie nie było katolików w Forestville i aż po dzień dzisiejszy nie ma tam stałej placówki duszpasterskiej; nie było jej tam i poprzednio.

W tradycji miejscowej imię ks.Klucka jest wspominane i pamięć jego pobytu jest żywa. Piotr Lemański, dziś 70-cioletni starzec wspomina z opowiadania swego ojca, który był od

16 List ks.Szymona Wieczorka z dn.21 lutego 1869 r. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

17 ib. Ks.Langel w swej Kronice podaje ~~inny~~ powód wyjazdu ks.Klucka do Meksyku, idąc po linii austriackiej interpretacji jego pochodzenia: "Father Klug was an Austrian and when Archeduc Maximilian of Coburg became emperor of Mexico, Father Klug went to Mexico" Sketch of the History of the Mission of Ruth, Status Animarum in Parocchia Ruth, Mich., str.7. Interpretacja ta wydaje się nam całkowicie dowolna i pozbawiona głębszych podstaw.

młodości kościelnym przy kościele N.M.P w Parisville, że ks. Kluck był tu pierwszym duszpasterzem, a opuścił Parisville ponieważ miał trudności z mieszkańcami Parisville. Trudności te wynikały z różnicy zdań na temat budowy kościoła.

Ks.Kluck był z natury porywczy. Już będąc proboszczem w Polsce starał się narzucić swą wolę otoczeniu. Pragnął mieć stałe miejsce i kościół, tymczasem w Parisville trudno było coś zrobić, gdyż mieszkańców było i mało i pozostawali oni w ciężkich warunkach materialnych. Przebijała również niechęć do ks.Klucka, który ^{możliwie} słabo mówił po polsku i uważany był, dzięki nazwisku, za pochodzącego z kolonistów, niemieckich. A wiemy, że wielu z pierwszych osadników uciekało z kraju przed znienawidzonym Prusakiem i panoszącymi się kolonistami niemieckimi.

Według tradycji, ks.Kluck opuścił Parisville i udał się do White Rock.
18

Życie ks.Piotra Klucka opisuje również w cytowanej już kronice ks.George Langel. Wspomina on, że w roku 1850 ks.Kluck był pierwszym polskim kapłanem na tych terenach, podkreśla jego zalety, o których wspominają parafianie. Nazywa go "great hero", "first missionary", "a man of prodigious energy". Opisuje jego codzienne życie, poświęcone wędrówkom

18 Peter Kluck, Report to Chancery Office, White Book, 1881: "Quod nulla harum stationum usque ad hoc tempus, neque reditum, neque donationem habuit".

od jednej Misji do drugiej. Drogę przebywał pieszo lub konno, zawsze z nieodstępnymi tobożami, w których mieściły się paramenta kościelne. Nosił przy sobie zawsze strzelbę lub karabin. Wspomina też ks.Langel o powrocie ks.Klucka z Meksyku¹⁹ i zawodach jak~~że~~ go tam spotkały.

Po opuszczeniu Parisville przez ks.Klucka, Polacy zostają bez pasterza.²⁰ Czynią jednak wysiłki, by otrzymać polskiego kapłana. Gromadzili się w tym czasie u jednego z mieszkańców osady, Antoniego Sławika i tam radzili się gdzie należy się zwrócić i kto mógłby im pomóc. Antoni Sławik miał u siebie książeczkę do nabożeństwa, przyw~~ie~~zioną jeszcze z kraju; wyczytał w niej, że książeczki takie można nabyć w Paryżu u ks.Jeżowickiego. Urządzono zwrócić się pod ten adres z prośbą o radę i pomoc.²¹ List doszedł do adresata, ks.Jeżowickiego,²² który natychmiast zwrócił się do generała swego zakonu, ks.Kajsiewicza, prosząc o pomoc dla Polaków w Parisville.

Ks.Kajsiewicz, generał XX.Zmartwychwstańców, nie od~~razu~~

19 George Langel, Sketch of the History of the Mission of Ruth, str. 7 i 9.

20 Kruszką, ks. Historia Polska w Ameryce, str.384 i 385.

21 K.Szefka, Moje Życie, str. 2.

22 List Ignacego Jagielskiego do ks.Jeżowickiego z dnia 5 czerwca 1865. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

mógł zadośćuczynić prośbie, nie miał bowiem w tym czasie wolnych księży polskich. Dlatego, by zaradzić sytuacji, deleguje narazie jednego z księży, który znał język polski i dotąd pracował w Kanadzie, w miejscowości św.Agata, Ont.²³ Jest nim ks.Franciszek Breitkopf, Ślązak z pochodzenia, rozumiejący język polski i mogący się nim porozumieć.

Ks.Franciszek Breitkopf urodził się na Śląsku, 2 kwietnia 1828 roku. Był synem Franciszka i Katarzyny z Die-omacoch z domu; ²⁴ nazwisko matki wskazuje, że była ona Polką. Przez nią to zapewne ks.Breitkopf znał trochę język polski. Do Zgromadzenia Ks.Zmartwychwstańców wstąpił ks.Breitkopf 7 sierpnia 1855 roku w Rzymie. Pierwsze śluby zakonne składa w roku 1856, a wieczyste - 6 sierpnia 1860 roku. W roku 1857 wyjeżdża do Kanady, do niemieckiej placówki Berlin, pod wezwaniem św.Agaty /Kitchener, Ont./. W kwietniu 1865 roku otrzymuje polecenie z Rzymu, poprzez swego przełożonego ks.Funckena, by udać się do stanu Michigan i tam roztoczyć tymczasową opiekę nad Polakami. Otrzymał też ks.Breitkopf polecenie, by zbadać szczegółowo sytuację w jakiej się znajdują Polacy, ilość rodzin, ich stan duchowy i materialny.

²³ The Ontario Catholic Year Book and Directory, 1949, str.80,

²⁴ Wyciąg z dokumentów Domu Generalnego XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

Ks.Breitkopf przybył do Parisville 26 maja 1865 roku, o godzinie 6 wieczorem.²⁵ O przyjęciu go przez nowych parafian pisze: "Przyjęcie moje było nadzwyczaj pocieszające. Bliżsko wszyscy zapłakali z radości, widząc kapłana w ich środku"²⁶

Ks.Breitkopf oddał się z zapałem pracy wśród tej gromadki, która była już od czterech lat bez kapłana. W tym czasie odwiedzani byli jedynie przez księży niemieckich, którzy przybywali od czasu do czasu do Sherman dla zadośćuczynienia potrzebom duchowym.

Ks.Breitkopf wysłany był do Parisville tylko na sześć dni. W tym czasie oddaje się całkowicie wiernym; do swego przełożonego w Rzymie pisze: "Od rana aż do południa słuchałem spowiedzi"²⁷. Poza tym prowadzi naukę katechizmu dla dzieci, codziennie; wspomina, że na nauki te przychodzili również i dorośli, spragnieni słowa Bożego. O tych samych pracach mówi parafianin Jagielski.²⁸ W ciągu tych sześciu dni zdołał również ks.Breitkopf odwiedzić chorych, do których udał się pieszo i szedł 7 mil, by spełnić swój obowiązek kapłański.

Po ukończeniu zadania w Parisville, wraca ks.Breitkopf

²⁵ List ks.Fr.Breitkopfa do Ojca Generała z dnia 8 czerwca 1865. Archiwum XX Zmartwychwstańców w Rzymie.

²⁶ ib.

²⁷ ib.

²⁸ List Ignacego Jagielskiego do ks.Jeżowickiego, z dn. 5 czerwca 1865. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

do Kanady, by znów powrócić do Parisville na wiosnę.

W międzyczasie prowadzi korespondencję z mieszkańcami Parisville i kieruje pracami przy budowie kościoła. Zachował się list Antoniego Słowika, który pisze do ks. Jełowickiego o pobycie ks. Breitkopfa i jego pracach: "Co do kościoła, to już zklyrowany²⁸, ale z kościołem nie cheemy zacząć aż by się sam ksiądz do na powrócił"²⁹.

Istotnie, w roku 1866 przybył ks. Breitkopf, by doglądnąć budowy kościoła i przebywał już stałe w Parisville do roku 1868.³⁰

W roku 1868 ówczesny generał Ks. Ks. Zmartwychwstańców, ks. Kajsiewicz, wysyła do Parisville dwóch księży polskich: ks. Szymona Wieczorka i ks. Jana Woźłowskiego.

Ks. Breitkopf wraca do Kanady, by się dalej tu poświęcić pracy. Dodać należy, że ks. Breitkopf był pierwszym Zmartwychwstańcem który pracował w Stanach Zjednoczonych.

Ks. Breitkopf umarł 18 października 1904 roku, w Kanadzie, w dzisiejszym Kitchener, Ont.³¹

28 Popularne wyrażenie wśród Polonii amerykańskiej, spolszczenie słowa angielskiego clear - czysty, wyporzadzony, wyjaśnione.

29 List Antoniego Słowika, Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

30 List ks. Jana Woźłowskiego do Generała. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

31 Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, Chicago, Nakł. Ks. KS, Zmartwychwstańców, str. 513.

K s i ę ż a Z m a r t w y c h w s t a ń c y i i c h
r o l a. Pod koniec roku 1868 przybyło do Parisville dwóch
polskich księży z Rzymu. Sprowadził ich biskup LeFevre, któ-
ry zabiegał już od dawna o polskich kapłanów u Generała XX.
Zmartwychwstańców w Rzymie. Przybycie ich było dopełnieniem
umowy zawartej z Generałem XX.Zmartwychwstańców, Hieronimem
Kajsiewiczem. Obydwoh księży biskup LeFevre sprowadził na
własny koszt i jak zaznacza w liście do prowincjała ks.E.Fun-
ckena w Kanadzie "mają służyć duszpasterstwu polskiemu w sta-
nie Michigan"³². Kapłanami tymi byli: ks.Szymon Wieczorek
i ks.Jan Wołkowski. Ks.Szymon Wieczorek był klerykiem w Se-
minarium sanōdmierskim; gdy wybuchło powstanie 1863 zaciąga się
jako kleryk do szeregów powstańczych, ponosi konsekwencje swe-
go udziału w powstaniu i po zakończeniu działań znajduje się
na emigracji. Zgłasza się do Rzymu do XX.Zmartwychwstańców.
Tu zostaje wyświęcony na kapłana i przyjęty do Zgromadzenia.
Ostatnie śluby składa 29 maja 1868 roku w Rzymie i bezpośred-
nio potem udaje się do Michigan. Ks. Jan Wołkowski,również
powstaniec z 1863 roku, ranny w głowę i bez prawej ręki,
wstępuje do Zgromadzenia w tym samym roku co ks.Wieczorek³³,
w tym samym roku ~~składa~~ składa śluby i razem przybywają do Parisville,

32 List biskupa Lefevre do prowincjała ks.Eugeniusza
Funckena z 30 czerwca 1868 r. Archiwum XX.Zmartwychwstańców
w Rzymie.

33 Wyciąg z aktów personalnych Archiwum XX.Zmartwychw-
stańców w Rzymie.

wioząc ze sobą do pomocy braciszka Horacego.

Opis przyjęcia jakiego doznali w Parisville, jak również ich początkowych prac, mamy wzmiankowane w listach ich pisanych do Rzymu.

Pierwszy list z opisem nowych warunków życia wysłał do Rzymu ks. Jan Wołkowski. Píše ten list nie tylko w imieniu swoim, ale i w imieniu ks. Wieczorka, który był proboszczem: "Mamy w Missyi 150 rodzin polskich, kilka niemieckich. Znaleźliśmy straszne zaniedbanie religijne. Nasi rodacy zaledwie umieją pacierz macierzyński"³⁴

Księża ci przybyli w roku 1868, czyli w czternaście lat od chwili przybycia na ten teren pierwszych immigrantów polskich. W tym czternastoletnim okresie było w Parisville zaledwie dwu księży, ks. Kluck był tylko jeden rok, a ks. Breitskopf przybył dopiero w pięć lat po nim; nie przebywał zresztą stale w Parisville, prace jego były dorywcze i polegały na odwiedzaniu parafii od czasu do czasu. Drugim aspektem zaniedbania był nawał pracy i organizowanie życia od podstaw przez osiedleńców. Przybyli bowiem do puszczy, bez narzędzi i bez pieniędzy. Okres letni spędzali poza domem, na zarobkach w okolicznych tartakach.

Wobec takiego stanu religijnego, nowi misjonarze,

³⁴ List ks. J. Wołkowskiego z 21 listopada 1868 roku. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

ks. Wieczorek i ks. Woźłowski musieli zabrać się energicznie do pracy. Pracowali na ambonie, głosząc i wyjaśniając prawdy wiary katolickiej. Nie zaniedbali i młodzieży, nauczając w szkole i kościele. Byli oni założycielami pierwszej szkoły parafialnej w tych okolicach. Uczono w niej nie tylko religii, ale i wiadomości ogólnych i podstawowych w zakresie czytania i pisania. Z okresu pięciomiesięcznego pobytu i pracy mamy szczegółowy list ks. Szymona Wieczorka, proboszcza tej parafii. Daje on przegląd dokonanych już prac i opis warunków miejscowych: "Pracujemy jak przy pługu na świeżej i zaperzonej ziemi. Prawimy kazania po polsku, niemiecku i francusku i na gwałt musimy uczyć się angielskiego, bo mamy wielu Irlandczyków"³⁵. Nie tylko poświęcali się tej stronie życia duchowego parafii. Kościół wybudowany przez ks. Breitkopfa posiadał zaledwie dach i ściany. Było w nim biednie, brak było najpotrzebniejszych rzeczy liturgicznych, jak również urządzenia wnętrza. Dlatego też ks. Wieczorek wysłał ks. Woźłowskiego na wiosnę 1869 roku do Chicago, by tam, wśród bogatszej Polonii zebrał nieco ³⁶ grosza na zakup bielizny kościelnej i przyborów liturgicznych.

³⁵ List ks. Szymona Wieczorka z 1 lutego 1869. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

³⁶ List ks. Szymona Wieczorka z 21 czerwca 1869 roku. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

Praca tych księży nie ograniczała się również do samego Parisville. Zewsząd bowiem domagano się kapłanów polskich i trzeba było, choć doraźnie, temu stanowi rzeczy zaradzić.

Wyjeżdża przeto ks. Wieczorek do okolicznych stanów³⁷, by głosić Misję i rekolekcje. Ks. Woźłowski również nie próżnuje, ale oddaje się pracy w innych ośrodkach polskich.³⁸

W jesieni roku 1869 ks. Woźłowski opuszcza Parisville, by z polecenia władz rozpocząć organizację nowej parafii polskiej w Chicago, największym podówczas skupisku polskim w Stanach. Ks. Wieczorek pracuje już teraz sam w Parisville. Praca ta była nad wyraz ciężka: "Od szesnastu miesięcy sam się morduję jak mogę z dziećmi pocziwych i porządnych rodzin"³⁹ Ma w tym czasie w swojej parafii około dwu tysięcy dusz, rozproszonych na przestrzeni 40 mil. Od czasu do czasu odwiedza i okolicznych Polaków, jak np. w Detroit, dając tym początek późniejszej pierwszej parafii polskiej w tym mieście.

Praca tych Księżów Zmartwychwstańców, ks. Franciszka Breitkopfa, ks. Szymona Wieczorka i ks. Jana Woźłowskiego była olbrzymia i dobroczynna w skutkach. Pozostawili po sobie

37 List ks. Szymona Wieczorka z 21 czerwca 1869r. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

38. ib.

39 ib.

niezatarte ślady w utwierdzeniu w wierze, jak również utrwalili ducha polskości, który przetrwał do dni dzisiejszych. Szczególnie podkreślić należy pracę ks. Wieczorka, który odznaczał się wielkim patriotyzmem i swą miłość do ojczyzny wszczepliał w młode dusze polskie zrodzone już na amerykańskiej ziemi. Ci trzej księża położyli fundamenta pod istnienie parafii, która już przetrwa i nieszczęścia i poniżenia.

Praca każdego z tych księży była inna, na innym odcinku, ale w sumie dały one efekt korzystny dla tej osady. Ks. Fr. Breitzkopf zebrał i skupił wszystkich katolików na tym terenie. Praca ks. Woźkowskiego polegała na skupieniu młodego elementu w szkole pod egidą szkoły parafialnej. Ks. Wieczorek ugruntowywał polskość.

Od czasów działalności tych księży, parafia nie miała już charakteru parafii narodowościowej, ale była to parafia terytorialna, pierwsza w tych okolicach o dominującym elemencie polskim. Należą do tej parafii wszystkie narodowości religii rzymsko-katolickiej. Że udało się skupić te wszystkie elementy, była to i zasługa ks. Klucka, który był pierwszym misjonarzem nie tylko dla Polaków, ale dla wszystkich katolików tych okolic. Posiew rzucony przez tego kapłana przynosił owoce w latach następnych.

Dlatego wspominają go nie tylko Polacy, jako ich pierwszego duszpasterza, wspominają go Niemcy jako swego

proboszcza po jego powrocie z Meksyku; wspominają go Szkoci z Sheridam, dla których już w roku 1860 odprawiał Mszę św., wspominają go Francuzi z Port Austin, jak i Irlandczycy z powiatu Sanilac, dla których organizował pierwsze stażje misyjne. Chociaż jego postać została przesłonięta przez czas i ludzi, to jednak historyczne fakty mówią o jego wielkiej roli dla Kościoła katolickiego na tych terenach. Natomiast dumni są ci, z których rodu on wyszedł, a napis na jego grobie w Sherman świadczy o jego pochodzeniu słowiańskim.

Praca ks. Piotra Klucka i jego następców księży Zmartwychwstańców, zamyka pierwszy okres formowania się parafii. Jest to najpiękniejszy okres w życiu tej parafii i osady.

Prze gl ą d c h r o n o l o g i c z n y n a s t ę p n y c h k s i ę ż y p r a c u j ą c y c h w p a r a f i i N.M.P. Następcą ks. Włeczorka, który opuścił Parisville po pożarze w roku 1871 był ks. Jan Dziurawicz.⁴⁰ Nie zamieszkał on jednak w Parisville, ale przy kościele św. Piotra i Pawła w Sherman. Stałej placówki nie było tam, aż do powrotu ks. Klucka z Meksyku i jego osiedlenia się. Była to placówka niemiecka, którą zaopatrywali przed tym księża niemieccy z Kanady i Detroit. Ks. Dziurawicz dbał o potrzeby duchowe

⁴⁰ List ks. Szymona Włeczorka ze stycznia 1872. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

parafii w Parisville, jednak do budowy kościoła nie zabierał się. Słabe to zainteresowanie się parafią wywoływało powszechne niezadowolenie. Toteż parafianie parisvilscy zabiegają o innego polskiego kapłana. Otrzymują księdza polskiego, ks. Józefa Musielewicz. ⁴¹ Ks. Musielewicz był księdzem świeckim. Kościół zbudował, ale nie na tym samym miejscu gdzie stał pierwszy kościół zbudowany przez ks. Breitkopfa, a na nowym, na cmentarzu, bliżej drogi; cmentarz przeniesiono przy tym bardziej na południe.

Ks. Musielewicz pracował tu tylko do roku 1877. Na skutek nieporozumień z parafianami opuszcza Parisville. Przez następne trzy lata parafia jest znowu bez pasterza. W tym czasie obsługuje parafię ks. Dziurawicz z sąsiedniego Sherman. Ks. Dziurawicz nie mógł jednak poświęcić się tej parafii, ponieważ w tym czasie posiadał już szereg Misji, jak St. Patrick w Minden City, Paris /Smiths Corner/ pod wezwaniem św. Trójcy oraz stacje misyjne w Marion i White Rock. ⁴²

W roku 1880 przybywa na teren Parisville nowy kapłan, którego ślady pracy pozostaną na długo w pamięci parafii. Był nim ks. Jan Gratza. ⁴³ Ks. Jan Gratza urodził się 3 lutego

41 Metropolitan Catholic Almanac for year 1875, str. 175.

42 ib., 1878, str. 237.

43 ib., 1883,

1849 roku w Krzyżanowicach, pow. Raciborz na Górnym Śląsku. Studiował w Raciborzu i Monasterze w Westfalii. Wyświęcony na kapłana został w roku 1872 w Monasterze. Przydzielony został do diecezji Alton w Ameryce. Pierwszą jego placówką było Germantown, Ill., a następnie parafia polska św. Stanisława w Milwaukee. Stamtąd został powołany do parafii w Parisville.

Był on gorliwym kapłanem. Po roku jego pobytu w Parisville wybucha wielki pożar, który niszczy wszystko. Nie zraża się tym, ale rozpoczyna pracę od nowa, krzepiąc parafian po tym wielkim nieszczęściu. Po roku zbudował nowy kościół, obszerniejszy od poprzedniego. Kościół ukończono w roku 1882 i ten sam kościół przetrwał aż po dziś dzień. Pamięć ks. Gratza przetrwała aż po dzień dzisiejszy. Wspominają go jako kapłana o dobrym serce i bardzo pobożnego. Nadał on kierunek życiu wewnętrznemu parafii. Ks. Gratz opuścił Parisville w roku 1884, przenosząc się napowrót do stanu Wisconsin.

Następcą ks. Gratzy był ks. Konstanty Domagalski.⁴⁴ Zasługą jego jest skompletowanie ksiąg metrykalnych parafii, które ocalały częściowo od pożaru. Z luźnych, popalonych

⁴⁴ Metropolitan Catholic Almanac for year 1885,
str. 296.

kartek odtworzył stan parafii od roku 1881. Jego zasługą jest urządzenie wnętrza kościoła. Przebywał w Parisville do roku 1887. Następcą jego był ks. Wojciech Sulek⁴⁵, o pięknym piśmie, którego ślady są na metrykach. On pierwszy wprowadza księgi kasowe, reorganizuje Komitet parafialny.

Po nim następuje ks. Leopold Moczygęba⁴⁶, który pracuje w tej parafii od roku 1889 do roku 1890. On to sprowadza Siostry Felicjanki do nauczania dzieci w szkole parafialnej. Był tu tylko przez jeden rok.

We wrześniu roku 1890 przybywa ks. Victor Rodowicz. Pasterzuje zaledwie dwa lata.

Po nim odwiedzają parafię ks. Witold Buhackowski i ks. Tyszka. Nie są oni stałymi duszpasterzami, ale przyjeżdżają dla zaspokojenia potrzeb duchowych parafian w niedziele i święta.

Dopiero w lipcu 1893 roku przybywa do Parisville stały duszpasterz, ks. Kazimierz Walaytys. Ks. Walaytys urodził się na Litwie, w grudniu 1867 roku. Mając lat 20 wstępuje na uniwersytet w Warszawie, gdzie studiuje medycynę i częściowo prawo. Następnie przebywa w Płocku. W roku 1888 przybywa do Stanów Zjednoczonych i wstępuje do seminarium

45 Consignatio Copulatorum ab Anno Domini 1887 in parochia polonica Parisville, Huron Co, Mich, str.3.

46 ib., str.4.

polskiego w Detroit. Pierwszą jego placówką jest kościół św.Alberta w Detroit. Następnie organizuje parafię i buduje kościół św.Hilliarda. Wreszcie w roku 1893 przybywa jako proboszcz do Parisville.⁴⁷

Pobyty jego w Parisville był bardzo owocny. Buduje bowiem nową szkołę, upiększa kościół; najważniejsze, że jest jednym z pierwszych ludzi pracujących tu społecznie - zakłada stowarzyszenia. Życie religijne w parafii w czasie jego pobytu kwitnie. Zwraca też uwagę na wyrobienie wewnętrzne.

Reasumując, należy zaznaczyć wielki wkład w życie osady kapłanów takich jak ks.Musielewicz, ks.Gratza i ks. Walaytys. Dzieło wielkich założycieli poprowadzili dalej, grzntując wiarę katolicką i utrzymując pierwiastki narodowe w życiu osady. Filarami tego okresu są ks.Jan Gratza i ks. Kazimierz Walaytys.

Jeśli chodzi o następców ks.Walaytysa, to ich wkład był stosunkowo nieznaczny i poza normalnym spełnianiem obowiązków kapłańskich, nie spotykamy u nich cech, które zasługiwałyby na specjalne podkreślenie. Ze względu na to, nie zatrzymujemy się dłużej przy ich nazwiskach, ograniczając się tylko do wymienienia ich w dokładnej i pełnej chronologii.

47 Minden City Herald, 1901--1902, str.13.

U s t a l e n i e c h r o n o l o g i i k s i ę -
 ż y p r a c u j ą c y c h w p a r a f i i N . M . P .
 w P a r i s v i l l e , M i c h .

Proboszczowie:

Ks.Piotr Kluck	od roku 1858	do roku 1864	⁴⁸
" Szymon Wieczorek	" 1868	" 1872	⁴⁹
" Jan Dziurawicz	" 1872	" 1874	⁵⁰
" Józef Musielewicz	" 1874	" 1878	⁵¹
" Jan Gratza	" 1880	" 1883	⁵²
" Konstanty Domagalski	" 1883	" 1887	⁵³
" Wojciech Sulek	" 1887	" 1889	
" Leopold Moczygemba	" 1889	" 1890	
" Victor Rodowicz	" 1890	" 1893	
" Kazimierz Walaytys	" 1893	" 1908	
" Jan Mueller	" 1908	" 1923	
" Józef Folta	" 1923	" 1926	

⁴⁸ Bp.Lefevre, Records Book i Metropolitan Almanac, str.134.

⁴⁹ Metropolitan Almanac, 1869, str.166.

⁵⁰ ib., 1869, str.177.

⁵¹ ib., 1875, str.175.

⁵² ib., 1883, str.289.

⁵³ Liber Baptizatorum, St.Mary's Church, Huron Co, Mich., str.4--60.

Proboszczowie /c.d./

ks. Konstanty Dziuk	od roku 1926	do roku 1932	
" Józef Koper	" 1932	" 1947	⁵⁴

Asystenci /wikarzy/

ks. Jan Woźłowski	od roku 1868	do roku 1870	⁵⁵
Gzella	" " 1901	" " 1901	⁵⁶
Józef Chylewski	" 1901	" 1901	
Antoni Wiśniewski	" 1924	" 1924	
Józef Rybiński	" 1933	" 1933	
Kłos	" 1938	" 1938	
Kuciński	" 1939	" 1939	
Antoszkiewicz	" 1940	" 1940	
Wołoszyk	" 1943	" 1943	
Pawłowski	" 1943	" 1943	
O. Malinowski	" 1943	" 1943	
Pogorzelski	" 1947	" 1947	
Dudzik	" 1947	" 1947	
Pocak	" 1948	" 1948	
Piaskowski	" 1948	" 1948	

Zastępcy tymczasowi /administratorzy/

Ojciec Krutel	" 1856	<u>"</u>
" Hespelain	" 1857	

54 Liber Baptizatorium, St. Mary's Church, Huron Co,
tom II, str.1--100.

55 Metropolitan Almanac, 1869, str.166.

56 Liber Baptizatorium, St. Mary's Church, tom II, str.4

Ojciec Claesseus	1859
" Nagel	1860 ⁵⁷
ks. Franciszek Breitkopf	1865-1868
" Jan Dziurawicz	1874-1875
	i 1878-1879
ks. Witold Buhaczkowski	1893
ks. Apoloniusz Tyszka	1893
ks. George Langel	1891
	i 1899
ks. Władysław Dudzik	1947-1948
" O.A.Poczek	1948 ⁵⁸

Zamykając rozdział Duszpasterstwo w Parisville należy dodatkowo naświetlić niektóre kwestie o charakterze wątpliwym lub sprzecznym.

Najważniejszą z nich jest sprawa narodowości ks.Klucka. Dwukrotne zwrócenie się do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu z zapytaniem o narodowość ks.Klucka, pozostało bez odpowiedzi. Wobec tego należało tę kwestię rozwiązać na podstawie posiadanych dokumentów historycznych, aczkolwiek

57 Liber Matrimonium, vol.I, St.Mary's Church, Detroit Mich., lata 1857,1859,1860

58 Liber Baptizatorum, St.Mary's Church, Huron Co, Mich.. vol.III, p.1--100.

nie są one wolne od sprzeczności.

O pochodzeniu ks. Piotra Klucka mamy kilka dokumentów historycznych. Trzy z nich mówią o słowiańskim jego pochodzeniu, jeden natomiast mówi, że ks. Kluck słabo mówił po polsku, znając kilka zaledwie słów.

Pierwszym dokumentem, przemawiającym za polskością ks. Klucka jest dokument Kurii Metropolitalnej Poznańskiej,⁵⁹ który podaje cały jego życiorys. A więc: urodził się w miejscowości czysto polskiej, Sypniewo, w latach 1824-1858 sprawował funkcje kościelne w miejscowościach o elementach polskich. Był na takich placówkach jak Jastrowo, Wolsztyn, Dębowa Łąka, Łaszczyn i Czarnkowo. Były to miejscowości polskie nie tylko z nazwy ale i pod względem składu ludności. Dębowa Łąka, Łaszczyn i Jastrów były to placówki wiejskie, o ludności wiejskiej, polskiej i znającej tylko język polski. Było to zresztą przed okresem bismarkowskim. Używano w tym czasie języka polskiego zarówno w domu, jak w szkole i kościele. Kolonizacja niemiecka nie przybrała jeszcze tych form jak za czasów Bismarka.

Drugą wzmiankę o ks. Klucku i jego pochodzeniu spotykamy w cytowanej już kronice ks. George Langela. Pierwszym

59 Wyciąg z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, 1950.

miśjonarzem na tym terenie był "a Slavonian priest Father Peter Klug".⁶⁰ Wreszcie trzeci argument, to napis na nagrobku ks.Klucka w Sherman, Mich.: "Reverendissimus Petrus Klug, defunctus MDCCCLXXVIII, Primus hujus regionis missionarius ex slavonica gente ortus".⁶¹

Wreszcie, poza dowodami pisanyimi, za polskością ks. Klucka przemawiają pewne fakty. Ks.Kluck, po zgłoszeniu się do Detroit, do biskupa LeFevre i po przedstawieniu swoich dokumentów, nie został przeznaczony do parafii niemieckiej w tym samym powiecie Huron, aczkolwiek ona wówczas też wymagała opieki duszpasterskiej. Wiemy że, mimo to, biskup poleca ks.Kluckowi utworzenie Misji polskiej wśród Polaków w Parisville.⁶²

Argument przeciw polskości ks.Klucka znajdujemy w liście ks.Jana Wołkowskiego, pisanyim 1 listopada 1868, po dwu miesięcznym pobycie w Parisville. Píše on w tym liście, że on i ks.Wieczorek znaleźli parafian parisvillskich skłóconych na temat osób ks.Klucka i ks.Breitkopfa:

⁶⁰ G.Langel, Sketch of the History of the Mission of Ruth.

⁶¹ Napis na nagrobku ks.Klucka w Sherman, Mich.

⁶² Records Book of Bishop LeFevre, w Archiwum Diecezjalne w Detroit, Mich.

"Lud jest bardzo religijny, czysto polski. Z biegiem niepprzyjaznych okoliczności zwaśniono go nieco. Przez lat kilka /1865-1868/ dojeżdżał tu ks. Breitkopf. W okolicznej zaś Missyi mieszka ks. Kluck u m i ę j ą c y p ó ó ł - t o r a w y r a z u p o p o l s k u, który przez czyste wyrachowanie pieniężne chciał zjednać sobie Polaków"⁶³

Ksiądz Wołkowski pisząc o ks. Klucku był pod wrażeniem pierwszych chwil pobytu, nie znał stosunków miejscowych. Jako Zmartwychwstaniec był niewątpliwie bardziej skłonny brać stronę ks. Breitkopfa. Jego wypowiedź o kompletnej nieznajomości języka polskiego przez ks. Klucka trudno uważać za obiektywną z uwagi na poprzednie dane.

Inny charakter ma relacja ks. Wieczorka:⁶⁴

"Ojca Franciszka⁶⁵ tu nie lubią, przyczyna gniewu była mała, ale złośliwa. To jest upór dwóch kapłanów. Jeden⁶⁶, stary, zgrzybiały, wiekiem i pracą misjonarską pochylony, już nad grobem stojący. To był dawny tutejszy proboszcz, a dziś nasz sąsiad... Odrazu utworzyły się dwie partie. Jedna, dziesięć razy liczniejsza, zwróciła się do dawnego pasterza⁶⁷, druga od 10-15 rodzin śląskich zostało się przy Breitkopfie"

Większość dziesięciokrotna oświadcza się za ks. Kluckiem i jest w niej grupa poznańska, która niewątpliwie nie

63 List ks. Wołkowskiego z 1 listopada 1868. Podkreślenie nasze.

64 List ks. Wieczorka z 1 lutego 1869 roku.

65 Ks. Breitkopf.

66 Ks. Kluck.

67 Ks. Kluck, który wrócił z Meksyku i zastał na parafii ks. Breitkopfa.

opowiedziałaby się za nim, gdyby Niemcem czy Austriakiem; był on im bliższy narodowo niż Ślązak, ks.Breitkopf. Listy zresztą ks.Breitkopfa świadczą dobitnie, że władał on słabo językiem polskim.

W rezultacie tych badań jesteśmy skłonni twierdzić, że ks.Kluck był Polakiem, że pochodził z rodziny słowiańskiej. Wypowiedź ks.Woźłowskiego nie wystarcza, by zakwalifikować go jako Niemca. Nawiasowo, przypomnijmy, że nazwisko to spotykane jest w Polsce i że np.prof.Kluck z Ciechanowa wybił się w Polsce jako botanik.

ROZDZIAŁ V

SZKOŁA PARAFIALNA

O t w a r c i e p i e r w s z e j s z k o ł y .

Z chwilą przybycia do Parisville dwóch polskich księży z Rzymu¹, ks.Szymona Wieczorka i ks.Jana Wołkowskiego, otworzyły się możliwości założenia szkoły parafialnej. Dotąd duszpasterstwo w Parisville było dorywcze, nie było księży stale mieszkających, zjawiali się oni tylko okresowo, by zaradzić potrzebom duchowym i udawali się w inne strony, gdzie mieli do obsługi inne placówki misyjne.

W roku 1868 przybywają do Parisville dwaj wyżej wymienieni młodzi księża, pełni entuzjazmu do pracy; mają oni być już stałymi duszpasterzami. Do parafii należy już poakżna ilość rodzin, a z chwilą zjawienia się księży możliwość pozyskania nowych rodzin wzrasta.²

Myśl uruchomienia szkoły katolickiej została urzeczywistniona już w tym samym roku przybycia księży Zmartwychwstańców, bo jak wynika z listu ks.Szymona Wieczorka datowanego 1 lutego 1869, ks.Wołkowski już wtedy uczył.³

1 Sadliers, Catholic Directory, Polish Settlement, Sanilac Co., St.Mary, New York 1868, str.166 wymienia: "Rev. Fathers Simon Wieczorek and John Wołkowski, C.S.R."

2 List ks.Jana Wołkowskiego z 1 listopada, 1868, Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

3 List ks.Szymona Wieczorka z dn.1 lutego 1869, Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

W szkole tej uczono oprócz zasad religii katolickiej,⁴ również i języka angielskiego.

Po wyjeździe ks.Jana Woźłowskiego do Chicago⁵, obowiązki nauczyciela spełnia dalej sam tylko ks.Wieczorek. Rozszerza program nauczania, wprowadzając język polski i niemiecki. Uczył nadto elementarnych wiadomości z zakresu czytania,⁶ pisania i rachowania.

Budynek szkolny mieścił się naprzeciwko plebanii, po drugiej stronie drogi, dzielącej Parisville na część wschodnią i zachodnią. Z opisu plebanii, dokonanego przez ks.Jana Woźłowskiego wynika, że taka musiała być i szkoła: zbudowana z drzewa ledwo ciosanego; urządzenie szkoły było bardzo prymitywne. W czasie budowy nowej szkoły, w roku 1950, natrafiono na ślady budowli, która posiadała piec ceglany. Zgodne to jest z tradycją umiejscawiającą pierwszą szkołę na przeciwko dzisiejszej plebanii.⁷

Pierwsza ta szkoła nie była szkołą polską, ale parafialną, uwzględniała jedynie potrzeby parafii ze względu

4 List ks.Jana Woźłowskiego z 1 listopada 1868r.

5 List ks.Szymona Wieczorka z 1 lutego 1869 r.

6 ib.

7 Według relacji ustnych osób jeszcze żyjących: Szefka, Lemański, Kubacka, Polom, Ertman.

na to, że do parafii należały różne narodowości prócz dominującej - polskiej. W następnym roku, przez wprowadzenie języka polskiego, szkoła przybrała charakter szkoły polskiej.⁸

Pierwsza szkoła parafialna w Parisville istniała tylko trzy lata. W roku 1871 nawiedził Parisville wielki pożar, który strawił kościół i szkołę. Ks.Szymon Wieczorek opuścił Parisville i udał się do Detroit, a następca już nie zamieszkał w Parisville. Nie było też perspektywy na szybkie otwarcie nowej szkoły, ponieważ osada także dotknięta pożarem, musiała się wprawdzie odbudować.⁹

R o l a S i ó s t r F e l i c j a n e k. Po przerwie trzynastoletniej, ks.Jan Gratza¹⁰, budując kościół, wybudował i szkołę parafialną. Na podstawie tradycji, która przechowała się dotąd, istniało nauczanie w tym okresie. Księża uczyli religii w kościele, a w czasie zimowym, organiści uczyli czytania i pisanie w prywatnych domach.¹¹

Po wybudowaniu nowej szkoły brak jeszcze było fachowej siły do prowadzenia szkoły, nauczycielami byli więc dalej

8 List ks.Szymona Wieczorka z 1 lutego 1869.

9 List ks.Szymona Wieczorka z dn.14 stycznia 1872. Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie. Następca ks.Wieczorka był ks.Jan Dzurowicz, który zamieszkał w ocalałej parafii niemieckiej w Sherman.

10 Liber Baptizatorum pro Anno 1884. Parisville, parafia N.M.P.

11 Szefka, Moje życie oraz Kronika Sióstr Felicjanek, Parisville, 1889. wymieniają: L/K.Woliński 2/J.Symbol, jako nazwiska tych organistów.

organiści. Na utrzymanie nauczyciela pobierano fundusze z opodatkowania się rodziców na ten cel.¹² I tak w roku 1887 zebrano 283 dolary na szkołę. Pensja nauczyciela wynosiła 27 dolarów 50 centów miesięcznie.¹³

W roku 1889 przybywa do Parisville ks. Leopold Moczygęba¹⁴, ten sam który był założycielem pierwszej osady polskiej Panna Maria w Texas. Widząc niezadowolenie ze stosunków w szkole i z poziomu nauczania, sprowadza Siostry Felicjanki z Detroit i powierza im naukę w szkole parafialnej.¹⁵

W tym samym roku przybywają do Parisville trzy Siostry, które podejmują naukę i przygotowywanie do pierwszych Sakramentów Sw. Pierwszymi tymi siostrami były: S. Maria Józefa-Anc., S. Maria Elżbieta i S. Józefa Przybyszewska, probantka. Ze sprawozdania wynika, że w niższej klasie było w tym czasie 95 dzieci, a w wyższej 70 dzieci. W roku szkolnym 1890/91 uczyły te same Siostry. W następnym roku szkolnym 1891/92 uczy S. Maria Józefa-Anc, S. Maria Virginia i S. Maria Gabryela oraz S. Maria Sancja. W roku następnym jest już tylko trzy

¹² Księga Kasowa parafii N.M.P. Parisville prowadzona przez ks. Sulka, 1887.

¹³ ib.

¹⁴ Liber Baptizatorum pro anno 1889.

¹⁵ Kronika Sióstr Felicjanek, Parisville, rok 1889.

Siostry: S.Maria Kunegunda, S.Maria Symeona i S.Maria Sancja.
W ciągu tego roku została zmieniona S.Symeona a na jej miejsce
16
przyszła S.Maria Honoraria.

Komitet parafialny wypłacał Siostrom tytułem opłaty
za udzielaną naukę 25 dolarów miesięcznie.

Z chwilą przybycia ks.Kazimierza Walaytysa¹⁷ otworzy-
ły się nowe perspektywy dla rozwoju szkoły. Stara szkoła,
zbudowana jeszcze przez ks.Jana Gratza była już za szczupłą.
Nie było również odpowiedniego pomieszczenia dla Sióstr.
Dlatego też ks.Walaytys podejmuje budowę nowej szkoły wraz
z mieszkaniem dla Sióstr. Nowa szkoła została wybudowana w ro-
ku 1894. Od tego też roku znajdujemy katalogi szkolne z wy-
kazem dzieci, stopniami, jak również oznaczany jest każdego
roku program nauki:

Z katalogu z roku szkolnego 1894/95 wynika, że Siostry
uczyły zasadniczo dwóch przedmiotów; nazwane one są: Sakramen-
ta św. i Nauka. Nazwą Sakramenta św. objęta jest nauka religii
i przygotowanie do pierwszych Sakramentów; Nauka - było to
czytanie, pisanie i rachunki. Nie uczono języka angielskie-
go, ale wykładano język polski. Szkoła wybudowana przez
ks.Walaytysa przyjmuje nazwę Szkoły św.Ignacego w Parisville,

16 Kronika Sióstr Felicjanek za rok 1890,1891,1892.

17 Liber Baptizatorum pro anno 1893. Archiwum para-
fialne w Parisville, Mich.

Michigan.¹⁸

Następujące siostry były nauczycielkami w szkole św. Ignacego: od roku szkolnego 1894/95:

Siostra Marta Kunegunda uczyła języka polskiego w r. 1894-1895

" Maria Labra od Trzech Króli 1895-1896

" Maria Adjuta 1896-1897

" Maria Janunarya od Pozdrowienia Anielskiego, 1896-1897

" Maria Adjuta I klasę 1897-1898

" Maria Nepomucena II klasę 1897-1898

" Maria Anania I klasę 1898-1899

" Maria Nepomucena II klasę 1898-1899

Te same Siostry uczą w latach 1899-1900

Brak wykazu Sióstr za okres 1900-1901

Siostra Maria Teotyma I klasę 1901-1902

" Maria Leonarda II klasę 1901-1902

Te same Siostry uczą w okresie 1902-1903

Siostra Maria Genowefa I klasę 1903-1904

" Maria Brunona II klasę 1903-1904

Brak wykazu Sióstr za okres 1904-1907

Siostra Maria Sabina i Siostra Maria Bożenna I klasę 1908-1909

¹⁸ Katalog Szkolny Szkoły św. Ignacego w Parisville, Mich., Archiwum SS. Felicjanek w Parisville.

SZKOŁA PARAFIALNA

112

Siostra Maria Patrycja i Brunona	II klasę	1908-1909
" Maria Innocenta	I klasę	1909-1910
" Maria Lauretta	II klasę	1909-1910

W roku 1911 uczy Siostra Maria Anotnetta. Brak danych za lata następne. W roku 1917 uczy Siostra Maria Nonorya, Innocenta. Znow brak danych za okres 1917-1921.

W roku 1921 uczy S.M.Alfonsyna Innocenta.

"	"	1922	"	S.M.Wenancya.
"	"	1923	"	S.M.Bernadetta.
"	"	1924	"	S.M.Walencya.
"	"	1925	"	S.M.Konrada.

Co do ilości dzieci uczęszczających do szkoły od roku 1894, katalog wykazuje następujące dane:

ROK	Klasa	Ilość dzieci	chłopców	dziewcząt
1894-1895,	I	90	48	42
	II	83	25	58
1895-1896	I	88	60	28
	II	51	25	26
1897-1898	I	97	37	42
	II	79	40	39
1898-1899	I	112	57	55
	II	118	49	69
1900-1901	I	95	45	50
	II	72	28	44

SZKOŁA PARAFIALNA

113

ROK	Klasa	Ilość dzieci	Chłopcy	Dziewczęta
1901-1902	I	116	63	53
	II	69	29	40
1902-1903	I	99	52	47
	II	47	20	27
1903-1904	I	89	53	36
	II	48	29	19

Według spisu nazwisk są to wyłącznie dzieci narodowości polskiej. Frekwencja waha się między 75% i 80%. W miesiącach od Świąt Wielkanocnych do końca roku szkolnego zmniejsza się, wyrażając się: 40% do 45%. Lepsze postępy w nauce wykazują dziewczęta. Jeśli chodzi o stopnie ze sprawowania, to 25% dzieci ma stopień bardzo dobry, 60% - dobry, 15% - dostateczny.¹⁹

W latach 1904-1921 nie zmieniał się zakres nauczania ani też ilość dzieci. Dopiero w roku 1921 ilość uczniów podniosła się do cyfry 150 dzieci w szkole parafialnej, podczas gdy utworzone w gminie Paris szkoły publiczne mieściły tylko 25 dzieci.²⁰ Doceniano już wtedy rolę Sióstr w wychowaniu dzieci i mimo opłat posyłano je do szkoły parafialnej.

W roku 1951 wybudowano nową szkołę, kosztem 120.000 dolarów. Stara szkoła była już za szczupła by pomieścić

19 Katalog szkolny Szkoły św. Ignacego w Parisville.

20 Statystyka Ośrodków Polskich, Chicago, 1921,
Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, manuskrypt, str.13.

dzieci.

Od kilku lat wprowadzono jako język nauczania język angielski: Ilość dzieci w roku szkolnym 1950/1951 nie przekraczała 160 dzieci. Pensja sióstr wynosi po 55 dolarów miesięcznie.²¹ Obecnie uczą w szkole parafialnej trzy siostry, w trzech podwójnych klasach: klasa pierwsza i druga, klasa trzecia i czwarta, klasa piąta, szósta, siódma i ósma.

Siostry Felicjanki nie tylko zajmują się nauką, ale kładą szczególny nacisk na wychowanie i przystosowanie do życia w ramach religii katolickiej.²²

Zamykając rozdział, stwierdzić musimy, że szkoła parafialna w Parisville przeszła wielką ewolucję od bardzo skromnych początków przygodnego nauczania, do systematycznej nauki. Rola SS.Felicjanek w tym dziele jest niezmiernie wielka i im to zawdzięczamy, że szkoła rozwinęła się miast podupaść.

21 Badania własne.

22 Badania własne.

ROZDZIAŁ VI

OSADA W KŁĘSKACH ŻYWIŁOWYCH

P o ż a r y. Plagą, która nawiedzała trzykrotnie Parisville, były pożary. Bezpośredniej ich przyczyny nie należy szukać w samej osadzie, gdyż powód ich leżał w innych okolicach, a na skutek ciągłości lasów pożary docierały do Parisville, przynosząc zniszczenie. Drugi z kolei pożar, w roku 1871 ogarnął nie tylko jeden stan, przyszedł on aż ze stanu Illinois.¹

Zróżdka historyczne wspominają szerzej o dwu większych pożarach: z roku 1871 i 1881. Natomiast pierwszy pożar miał charakter lokalny i jest wspomniany tylko w Plat Book, urzędowym zestawieniu ludnościowym powiatu Huron pod względem zamieszkania w poszczególnych gminach: W Plat Book mamy również rozmieszczenie gospodarstw rolnych i miejsce zamieszkania poszczególnych właścicieli, jak również ich stan majątkowy. Zamieszczane są również w Plat Book wspomnienia pierwszych osadników na danym terenie. O pierwszym więc pożarze wspomina Philip Thomas, który przybył jako jeden z pierwszych osadników na teren gminy Verona. Píše on, że w jego życiu nawiedziły go trzy nieszczęścia, które dotknęły również okolicę, a to pożary w roku 1861, 1871 i 1881.² W tradycji utrzymało się słabe

1 M.Utley-Byron Cutcheon, Henry, Michigan, Detroit, 1906, The Publishing Society of Michigan, str.77.

2 Plat Book of Huron Co., 1904, Imperial Publishing Co., str.84.

wspomnienie.

O pożarze z roku 1871 mamy szereg stwierdzeń urzędowych, jak i wspomnień osobistych. Żywioł ognia ogarnął stany, zmiotł miasta i miasteczka, a najbardziej dotknął osady, które leżały wśród lasów.³ Był to pożar lasów, a ponieważ w tym roku lato było wyjątkowo upalne, drzewa i trawy były całkowicie wyschnięte, szybkość ognia była błyskawiczna. Jak wspominają raporty urzędowe, pożar zaczął się w nocy z 7 na 8 października, w okolicach Chicago. 9 października dotknął stanu Michigan, a 11 doszedł już do brzegów Huronu. Osadę Parisville dotknął pożar dnia 10 października 1871 roku.⁵

Nie ma bezpośredniej, szczegółowej relacji o tym pożarze, jedynie zachował się list ks. Adolfa Bakanowskiego w Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie, opisujący pożar na podstawie relacji ks. Wieczorka, podanej w pierwszych dniach po pożarze.⁶

³ Kruszką ks., Historia Polska w Ameryce str. 628, cytuję za ks. Kajsiewiczem, który opisał pożar lasów w swych listach: "Za przyczynę tych pożarów podają nieostrożność strzelców. Torfy podziemne się paliły i współcześnie we wszystkich kierunkach zajmowały się lasy. Miasteczka całe jak Peshtigo w Wisconsin, Manistee, Holland, Forestville w Michigan ze szczerem spłonęły a kolonii bez liczby".

⁴ ib., str. 828.

⁵ ib., str. 828.

⁶ List ks. Adolfa Bakanowskiego z dn. 31 października do Generała Zakonu. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie: "Ks. Wieczorek spalił się kapitalnie. Cała jego parafia z kościołem przepadła zupełnie. Pisze, że nawet popiołu nie zostało na pamiątkę, bo wiatr i resztę zabrał. Ogień był tak wielki a gwałtowny, że trza było uciekać końmi. Nawet tych spalił, którzy powskakiwali do wody".

OSADA I KLESKACH ŻYWIOŁOWYCH

Ks.Szymon Wieczorek w liście do Generała Zakonu ks.Hieronima Kajsiewicza z dnia 14 stycznia 1872 pisze o tym wypadku lakonicznie: "Paryż, dawne moje miejsce, a dziś gruzy i popioły, opuściłem na zawsze już 3 miesiące temu".⁷

O rozmiarach tej katastrofy świadczy urzędowe zestawienie. Na dwa powiaty Huron i Sanilac, zginęło 300 osób. W powiecie Huron dotkniętych pożarem zostało 460 rodzin, w tym 2.201 osób. W powiecie Sanilac - 384 rodziny, w tym 1.862 osoby.⁸

W osadzie Parisville zginęły 3 osoby.⁹ Pośpieszono z pomocą pogorzelcom i pomocy tej skorzystała też osada. Ofiarność na rzecz Komitetów Pomocy była wielka; Komitety te utworzone zostały w następujących miastach: Detroit, Grand Rapids, Holland, Maniste, East Saginaw, Port Huron, Filmore. Były też donacje od firm, jak również od władz cywilnych.¹⁰

7 List ks.Wieczorka do Generała Zakonu z dn.14 stycznia 1872, Archiwum XX.Zmartwychwstańców w Rzymie.

8 Plat Book of Huron Co.

9 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce.

10 Plat Book of Huron Co. podaje wykaz sum zebranych przez Komitety Pomocy poszczególnych miast:

Komitet Pomocy	Detroit	129.958,79	K.P.Holland	55.018,11
" "	Grand Rapids	43.333,57	" " Maniste	5.408,49
" "	East Saginaw	12.811,47	" " Filmore	492,00
" "	Port Huron	13.532,00		
Firma Ferry	Grand Haven	23.329,73		
Mr.Wheaten,major	Detroit	11.345,64		
Gubernator Stanu	Michigan	156.876,50		
Ogólna suma pomocy	wyniosła	462.106,30	dolarów.	

Trzeci pożar, który nastąpił w 10 lat później, był jeszcze dotkliwszy. Wspomnienia tej klęski choć tak odległe, są jeszcze żywe w pamięci starszych mieszkańców Parisville. Pożar ten nie objął tak wielkich przestrzeni jak poprzedni. Dotknięte zostały tym pożarem powiaty Tuscola, Lapeer, Huron i Sanilac.¹¹ Pożar ten nawiedził Parisville 3 września 1881 roku. Dwie są relacje bezpośrednie tej klęski. Pierwsza pochodzi z Kroniki Sióstr Felicjanek, a druga - dokonana z odległości lat - pochodzi od naocznego świadka, Karoliny Szeffa, która dokonała tego opisu, jako 75-cioletnia staruszka; jest ona stałą mieszkanką Parisville.¹³

Pierwsze sprawozdanie pisane jest pod wrażeniem strasznego żywiołu i bezsilności człowieka wobec tej klęski. Drugie sprawozdanie jest ujęte na płaszczyźnie przeżyć jednej rodziny. Są jeszcze opisy pożaru w polskich czasopismach, pokrywają się one z relacją zamieszczoną w Kronice Sióstr Felicjanek.¹⁴

11 Plat Book of Huron Co, str 77 oraz Minden City Today, Minden City Herald 1901-1902, str.1.

12 Kronika Sióstr Felicjanek, Archiwum Sióstr Felicjanek w Parisville, str.5: "Było to 5 września 1881 roku ... w samo południe przypłynęły fale ognia niszcząc lasy, łąki i zbiorowiska w jednym okamgnieniu, a biedny lud ogarnięty zewsząd tym niszczycielskim żywiołem ginął w dymie, który nie dozwolił ratować się ucieczką, rozciągając naokoło straszne ciemności".

13 Szeffa Karolina, Moje życie, rękopis, 1950: "Pamiętam jak o 12 godzinie w południe zrobiło się ciemno. Mama zapaliła lampę i postawiła na stół razem z krzyżem. Wiatr wiał silny.
d.c, str.n.

Według opisów i wspomnień pożar ten zniszczył całą osadę Parisville. Spłonął kościół i plebania, zbudowane z wielkim mazo-
łem. Spłonęły również wszystkie akta kościelne, gminne i po-
wiatowe. Ogólne straty zostały ocenione w ramach poszczegól-
nych powiatów. I tak w powiecie Huron spaliło się 70 osób,
1.613 budynków na sumę ogólną 1.107.38 dolarów. W powiecie
Sanilac były mniejsze straty, niemniej jednak spłonęło 55 osób,
spaliło się budynków 1.557, straty materialne były ocenione na
760.76 dolarów.¹⁵

C h o r o b y. Drugą plagą, która niemniej trapiła
osadę Parisville, były choroby. Przyczyn tego stanu należy szu-
kać między innymi w ogólnym złym stanie zdrowotności. Klimat
i niskie położenie osady sprzyjały rozwojowi chorób na tle reu-
matycznym. Jednocześnie brak był opieki lekarskiej, urządzeń
sanitarnych; nieznajomość zasad higieny, złe odżywianie i nad-
mierna praca sprzyjały również rozwojowi chorób.

Klimat powiatu Huron znamionują krańcowe skoki tempera-
tury. Wpływa na to bliskość jezior, które z trzech stron

Tata wstał z łóżka obandażowany i poszedł bronić od
ognia. Koło stodoły zapalił się nawóz to mama nanosiła wody
i ogień zaleli. Budynek ocalał. Co chwilę Mama przyleciała zo-
baczyć co my robimy bo nas było 5 dzieci a najmłodsze miało 5
miesięcy. Jak przychodziła do nas to zawsze szła na kolanach od
drzwi do krzyża..." W Parisville spaliło się w tym pożarze 19
osób, w tym 11 dzieci - podaje Szefka, str.1.

14 Kruszką, ks., Historia Polska w Ameryce, str.630--1.

15 Plat Book of Huron Co.

otaczają półwysep. Temperatura zmienia się nieraz kilkakrotnie w ciągu dnia, powodując raptowne oziębienie lub ocieplenie. Pierwsi emigranci, ani też ich dzieci przybyłe z Polski, nie byli przygotowani na tak gwałtowne zmiany. Pochodzili z klimatu umiarkowanego i suchego. Emigranci osiedlili się na terenach bagnistych ze względu na niskie koszty ziemi, poza tym mieli braki w ubraniu i obuwiu. W odległych miasteczkach byli lekarze, ale odległości, brak środków transportowych utrudniał korzystanie z opieki lekarskiej. Brak również było środków materialnych na leczenie się. Odległość do najbliższego szpitala w Bay City wynosiła 60 mil, przy tym nie było odpowiednich dróg. Dodać też trzeba, że osadnicy w Parisville pochodzili ze środowisk wiejskich, nie znających podstaw higieny życia codziennego i osobistego.¹⁶

Domy były ciasne, składały się z dwóch izb i kuchni. Brak było pieniędzy na bieliznę i mydło. Jak ta sprawa wyglądała, świadczy opis Karoliny Szeffa.¹⁷

Odżywianie też było skromne, a w pierwszych latach nawet głodowe. Za jedyne pożywienie służyła kasza, kartofle,

16 Bystron, J.St., Kultura Ludowa, Warszawa, 1947, wyd. Trzaska, Evert i Michalski, str.302.

17 Szeffa K., Moje życie opisuje jak leczono jej ojca, gdy mu się zdarzył wypadek: "... i poleciałam do sąsiadów to tatę przynieśli dodomu, głowę mu obmyli i ogolili, i naleli spirytusu i arnyki to był środek od zatrucia krwi..." str.1.

czasami mięso z upolowanej dziczyzny. Jarzyn początkowo nie uprawiano, bo brak było środków niszczących owady, które rzucały się na młode rośliny. Nieodpowiednie odżywianie przyspieszyło śmierć wielu osób.¹⁸

Na podstawie księgi metrykalnej zmarłych w latach od 1881 do 1887 widać z zapisków w rubryce "powody śmierci", że najwięcej chorobom podlegały dzieci. Następnymi ofiarami były matki w czasie porόδów. Wobec niekompletnych zapisków w księgach w latach 1881-1885 za podstawę musimy przyjąć rok 1866, gdzie zarejestrowanych jest 12 zgonów, w tym 3 wypadki śmierci młodych matek. W roku 1885 na 22 wypadki śmierci zmarło 19 dzieci.¹⁹

Groźna epidemia ospy i dyfterytu, panująca w roku 1895 w tej okolicy, ominęła Parisville. Osadnicy, widząc w tym opiekę Bożą ufundowali figurę św.Rocha, patrona chroniącego od chorób. Figura ta stoi po dziś dzień między kościołem a plebanią.²⁰

Przy słabym nadzwyczaj odżywianiu, pierwsi emigranci byli zmuszeni wykonywać bardzo ciężką pracę. Jeśli w początkach, w ciągu pięciu do dziesięciu lat od chwili przybycia,

Consignatio mortuorum in parocchia Catholica, Polonica, Parisville, Huron Co, Mich. ab anno 1887. Jako powody śmierci w 3 wypadkach podane jest "consumptio" /Józefa Oborska, Franciszka Szemka i Jan Klajda/.

19 ib.

20 Kronika Sióstr Felicjanek, str.6 podaje: "W ogrodzie pomiędzy plebanią a kościołem znajduje się kapliczka ze statua św.Rocha, którą kupił wiel.ks.K.Walaytys z wdzięczności ku Bogu i św.Rochowi za odwrócenie grasującej zarazy..."

nie którzy nie posiadali żadnej siły pociągowej, to jasnym się staje, ile trudu kosztowało karczowanie i uprawienie roli. Zamożniejsi nabywali woły, a następnie po jakichś dziesięciu latach, zmieniali je na konie, które przetrwały po dziś dzień jako siła pociągowa, mimo że naokoło wprowadzono traktory.

Osadnicy ci musieli pracować dużo by zarobić na utrzymanie, spłacić długi za gospodarstwa; pożary wyczerpywały ich skromne zasoby i zmuszały do zaczynania od nowa. Nadmierna praca, wyczerpująca niedostatecznie odżywiony organizm nie sprzyjała rozwojowi fizycznemu późniejszych pokoleń.

W o j n y. Z chwilą wybuchu wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, osada Parisville była dopiero w stadium organizacji. Dla niektórych był to 6-y rok pobytu, dla innych zaledwie początki. Dlatego sprawa wojny i stosunków politycznych była dla tych ludzi zupełnie obca. Wielu z przybyłych z kraju doznało nie jednej wojny, a grupa Wielkopolska miała jeszcze niezatar-te wspomnienia powstania Mierosławskiego. Wielu musiało ucho-dzić zagranicę właśnie na skutek powstania wielkopolskiego. Inni doznawali prześladowań ze strony pruskiej, lub opuszczali kraj w obawie przed poborem do wojska. Tych ostatnich było najwięcej. Woleli wybrać tułaczkę niż być pod butem pruskiego

kaprała.²¹ Toteż mało osadników polskich pośpieszyło na zew
wzywający do wstąpienia do wojska, do szeregów armii północnej.
Powodem dodatkowym było, że wielu pracowało w tartakach lub na
kontraktach leśnych.²²

Ci, którzy byli w osadzie, byli to przeważnie albo nowi
przybysze, albo ludzie starsi. Dlatego też pozostający w osadzie
postanowili nie pójść do wojska, ale raczej wyczekać, jaki kie-
runek przyjmie ogólna sytuacja wojenna. Ukrywali się przeto,
dorywczo pracując w gospodarstwach. Liczyli zresztą też i na
ochronę olbrzymich borów. Po kilkakrotnych napomnieniach ze
strony władz, zjawił się w Paris oficer i zaaresztował przypad-
kowo spotkanego mieszkańca osady, jako uchylającego się od po-
winności wojskowej. Deportowanego do punktu rekrutacyjnego,
odbili ukrywający się osadnicy przy pomocy Indian. Wywołało
to reakcję stacjonowanych na wybrzeżu jeziora Huron garnizonów
wojskowych - mieszkańcy Parisville zostali uznani za buntowni-
ków. Przybyła ekspedycja karna nie znalazła śladu buntu, ale
wielką nędzę panującą w domach. Wobec tej sytuacji, pozosta-
wiono mieszkańców Parisville w spokoju, pozwalając im na orga-
nizowanie życia w osadach. Na wojnę zacięgnęło się jednak

21 Stefan Kieniewicz, Rok 1848 w Polsce, Wrocław, 1948,
Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, str. XXXIV.

22 Piotr Miklarz, 93-letni mieszkaniec Parisville,
w sprawozdaniu z dn. 6 grudnia 1950 podaje, że wielu ludzi
z Parisville pracowało w tym czasie w Alpina i Shibogen na
kontraktach drzewnych.

wielu ludzi młodych, którzy zgłosili się jako ochotnicy i po skończeniu wojny powrócili do osady.

Wybuch pierwszej wojny światowej znalazł osadników polskich w Parisville już nieźle zagospodarowanych i świadomych obowiązków na nich ciążących: Toteż wielu pośpieszyło do armii Stanów Zjednoczonych, jak również do armii polskiej.²⁴

W drugiej wojnie światowej brało udział w siłach zbrojnych i w służbie pomocniczej 115 osób z pośród polskich mieszkańców Parisville.

Wprawdzie w trzech tych wojnach nie było strat bezpośrednich, ale jak wojna domowa zahamowała rozwój i postęp osady, tak pierwsza wojna światowa, zabierając 45 mężczyzn w sile wieku, spowodowała obniżenie gospodarki rolnej. W skutek tych wojen wiele rodzin ucierpiało, wielu powróciło kalekami; po ostatniej wojnie, szereg osób nie odzyskało już normalnego zdrowia na skutek wstrząsów psychicznych doznanych w zetknięciu się z wrogiem. Wielu po przejściach wojennych nie wróciło już do rodzinnej osady, przenosząc się do miasta. Spowodowało to ubytek polskiego stanu posiadania osady w Parisville.

23 Mieczysła Haiman, Historia udziału Polaków w Amerykańskiej wojnie domowej, Chicago, 1928, Druk. Dziennik Zjednoczenia, str. 3 i 30.

24 Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Północnej, Washington, 1921, Biuro Statystyczne, str. 13.

ROZDZIAŁ VII

ŁĄCZNOŚĆ Z MACIERZĄ

Nowi przybysze z pod zaboru pruskiego. Łączność z krajem utrzymywali pierwsi osadnicy od samego początkowego pobytu na terenie Ameryki. Nie zachowały się jedynie żadne dowody łączności z krajem w okresie pobytu w Kanadzie. Wnioskować należy, że ta łączność była, skoro w pierwszych latach przybysze przybywali drogą poprzez Kanadę.¹ Na podstawie bowiem raportów głównego agenta imigracyjnego A.C.Buchanana emigranci polscy przybywali jeszcze do roku 1861.²

Natomiast w latach następnych, po roku 1861, przybywa ich już więcej drogą bezpośrednią, przez Nowy York. Na dowód tego podajemy przybliżone obliczenia dokonane przez dr.M.Szawlewskiego.³

Podczas gdy w roku 1860 przybyło przypuszczalnie z pod zaboru pruskiego 82 osoby, to w następnym roku przybyło 2.346 osób.⁴ W następnym roku zaś 1.288. Ten wielki wzrost tłumaczy się

1 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

2 Journals of the Legislative Assembly for 1859, Appendix No.19. Report of A.C.Buchanan.

3 Dr.M.Szawlewski, Wychodźstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Lwów, 1924, Ossolineum, str.12.

4 ib.

zmiana kierunku podróży z Europy do Ameryki. W badaniach tak M.Hajmana jak i dr.Szawlewskiego pominięto zupełnie porty kanadyjskie, które do roku 1860 przewoziły emigrantów z Prus i Niemiec, a tym samym z Polski i z pod zaboru pruskiego. Emigranci przybyli tą drogą, udawali się następnie na teren Stanów Zjednoczonych.⁵

Nowa emigracja przybywa już tylko drogą przez Amerykę; /Stany/; ma ona łączność z tymi, którzy przybyli poprzednio poprzez Kanadę. Osadnik bowiem polski na nowej ziemi miał dużo gruntu, naokoło było go jeszcze więcej. Chciał przeto mieć koło siebie jak najwięcej "swojaków" ze starego kraju, a przede wszystkim krewnych, następnie sąsiadów włoskowych i tych którzy byli z jego Kraju.⁶

Z drugiej strony, głód ziemi dawał się coarż bardziej odczuwać pod zaborem, wobec pruskiego systemu kolonizacyjnego. Przemysł rękodzielniczy stopniowo zanikał wobec importu fabrykatów z Niemiec.⁷ Były i przyczyny inne, jak chęć uniknięcia służby w wojsku pruskim.⁸

5 Journals of the Legislative Assembly, Appendix No 19.

6 Thomas W. and F.Znaniński, The Polish Peasant in Europe and America, Boston, 1918, Budger, vol.V.

7 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str.379.

8 Karolina Szeffa, Moje Życie, Dodatek.

Toteż na wieść z Nowego Świata od swoich krewnych i znajomych, śpieszyli by osiąść w Stanach i rozpocząć życie w wolnym kraju. Przybywają więc dalej po roku 1860 do Parisville nowi przybysze. Od roku 1854 do roku 1890 przybyło ogólnie do USA 600.000 uchodźców z trzech zaborów Polski, głównie ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski.⁹ W tym czasie obok dawniej przybywających Wielkopolan i Ślązaków, zaczynają przenikać pierwsi Pomorzanie i Kaszubi.

Niektórzy, przybywszy na wezwanie zachęcające do wyjazdu do Ameryki, wracali spowrotem do kraju. Powodem była bardzo ciężka praca przy karczowaniu, następnie ubogie grunta położone wśród moczarów - lepsze grunta były już wykupione. Niezadowoleni, wracali do swojej wioski, gdzie szerzyli negatywne wieści o Nowym Kraju by usprawiedliwić swój powrót. Na skutek powrotu kilku rodzin ze Śląska, urywa się już od tego czasu emigracja z tej dzielnicy.¹⁰

Natomiast emigracja z Wielkopolski jest bardziej liczna i nie odstrasza ją ciężka praca na roli. Toteż tradycja¹¹ nie przechowywała danych o ich powrocie do kraju. Grupa

⁹ Dr.M.Szawlewski, Wychodźstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych, str.14.

¹⁰ List z Urzędu Parafialnego w Boronowie, 1951. w posiadaniu autora.

¹¹ K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

pomorska przybywa w latach 1880-ych, ale nie wprost z kraju, a ze stanu Illinois, a przeważnie z Chicago. Nie odpowiada tej grupie praca w fabrykach, wobec czego szuka pracy na roli.

Stosunkowo najmniej przybyło i osiedliło się emigrantów z terenu Kaszub, ale ci którzy się osiedlili, pisywali¹³ do kraju, do swych krewnych i namawiali ich na wyjazd.

Od roku 1860 nie napływają już tak emigranci przez Kanadę, jak to było w poprzednich latach. Na podstawie raportu A.C.Buchanana, możemy stwierdzić, że w roku 1857 przybyło 110 osób, a w roku 1858 - 15 osób. W roku 1859 przybywa do portu Quebec 212 Niemców i Polaków. ~~Należy~~ dodać, że od roku 1857 naczelny agent A.C.Buchanan używa określenia¹⁴ Poles zamiast poprzedniego natives from Prussia. W roku 1860 przybywa 159 osób narodowości polskiej i niemieckiej.

Odtąd już emigracja do Parisville będzie stale płynąć przez Nowy York.

Przybywa też wielu z Pensylwanii na roboty rolne do¹⁵ Parisville i tu już pozostają.

Tradycja w spomina, że pierwszym Polakiem, który przy-¹⁶ był do Michigan był Gorsz, ze Śląska. Pisywał on do kraju

13 K.Szefka, Moje Życie oraz zeznania Kubackiej, 1950

14 List Józefa Rycharta do Fr.Rycharta, 1894. W posiadaniu autora.

15 Journals of the Legislative Assembly, Sessional Papers No.14, 1861. Vide Annex.

16 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

do swoich znajomych, na podstawie wiadomości przez niego przekazanych przybył Antoni Słowik i inni. Sam jednak Gorsz nie osiedlił się w Parisville, a poszedł dalej na północ do Travel City, gdzie pracował przy ścinaniu drzew. Tradycja przekazała tylko jego nazwisko bez imienia. Polacy osadnicy, udający się do pracy w kierunku na północ, spotykali go przy pracy.¹⁷ Natomiast wszelkie poszukiwania co do dalszych jego losów zawiodą, prawdopodobnie ze względu na zmianę nazwiska jakiej dokonał. Tak samo nie udało się uzyskać odpowiedzi na temat jego pobytu w Boronowie, przed przyjazdem do Stanów.¹⁸

Ze pierwsi osadnicy komunikowali się z krajem i pragnęli sprowadzić jak najwięcej krewnych, świadczy zeznanie Pawła Boręży z Huciska, pow.Lubliniec, spisane przez miejscowego proboszcza :¹⁹

"Paweł Burejza z Huciska, parafia Boronów, opowiada: Ojciec mój Franciszek Burejza który mieszkał w samym Boronowie wyjechał z żoną swoją do Ameryki to jest do Stanów Zjednoczonych w roku 1877 lub 1878 zachęcony do tego przez swego krewnego który tam już od lat przebywał. Tak ojciec jak i krewni otrzymali tam w Ameryce kawał gruntu zalesionego który po wykarczowaniu mieli uprawiać... Matce mojej jednak tam się nie podobało, gdyż karczowanie

17 K.Szefka, Moje Życie oraz zeznanie Pawła Miklarza z roku 1950.

18 List z Urzędu Parafialnego w Boronowie, 1951, w posiadaniu autora.

19 ib.

dla niej było za ciężkie. I tak po roku bytności w Ameryce powrócili do Boronowa.

Jest również drugi list, pisany wprawdzie później, ale świadczący o łączności z krajem. List ten pisany w roku 1894 z Pomieszczyńskiej Huty, pow.Kartuzy, przez Józefa Rycherta do brata Franciszka Rycherta w Parisville²⁰. Podajemy go zachowując oryginalną pisownię: "Kochany bracie ti mie zawsze na America namawiasz że tam bę było lepiej ... że bim ja bił tak pietnaście lat mlotsi to bi mogło bić lepiej jak tu że bim ja bil..."

Druga więc emigracja przybywała na wezwanie, lub zachęcona przez pierwszych osadników, którzy byli już w Ameryce. Pokrywa się to zupełnie z twierdzeniem Thomasa i Znanieckiego, którzy podają, że czynnikiem decydującym w tworzeniu się polskich osiedli w Ameryce była chęć uznania przez otoczenie, drogą zapełnienia okolicy przez krewnych, sąsiadów, ogólnie biorąc²¹ - przez Polaków.

Przybywali więc Polacy z pod zaboru pruskiego masowo już od roku 1860. O nowych osadnikach wspomina ks.Breitkopf: "Z Europy przychodzi familji 13 /sic!/, które znowu pomiędzy

20 List Józefa Rycherta do Fr.Rycherta z roku 1894.

21 Thomas W. and F.Znaniecki, The Polish Peasant in Europe and America.

²²
Polaków umieszczają". Jak widać z tego, przybywają Polacy, jak też i nowi mieli jeszcze przybyć. Byli to znajomi osadników z Parisville, skoro wie o tym ks. Breitkopf. Wiadomości czerpał z opowiadań miejscowej ludności.

²³
Ze Status Animarum parafii w Parisville wynika, że w latach po roku 1884 przybywali nowi osadnicy. Status nie mówi ilu przybyło przed rokiem 1884, ponieważ książka ta została założona w roku 1884. Tak więc przybyli przed rokiem 1884:

Bula Józef i Franciszek, Ceglarek Paweł, Czappa Jan, Jakób i Józef, Cukier Tomasz, Danielski Julian, Duda Antoni, Dubczyk August, Erdman Jan, Gaca Walenty, Gliniecki Paweł i Piotr, Glisz Jan, Gomoluch Józef, Karol i Albert, Górnowicz Józef, i Bartłomiej, Grekowicz Józef, Grzeca Ignacy, Gryfka Ludwik, Piotr i Jan, Grzybowski Andrzej, Günther Jan, Gwizdała Andrzej, Maciej i Tomasz, Guza Leon, Holka Andrzej, Hon Józef, Kąkol August, Franciszek i Józef, Kaliszewski Marcin, Kanabaj Wojciech, Kosmider Józef, Kubacki Ignacy, i Józef, i Stanisław, Kulisz Franciszek, Lemański Antoni, Franciszek, i Józef i Stanisław, Lorkowski Józef, Lepek Jakób i Kazimierz, Olszowy Jan

22 List ks. Breitkopfa z 5 czerwca 1865.

23 Status Animarum parafii Parisville, Archiwum parafialne, Parisville, Huron Co., Mich.

Maximilian, Osentowski Tomasz i Wojciech, Połom Józef, Pierucki Jakób, Tomasz, Wawrzyniec, Plewnia Jan, Puwałowski Józef, Szefka Michał, Spica Jan, Starowski August, Ulfing Alexander, Karol, Wilkowski Józef, Wróbel Maciej, Szymon, Wojciech, Jan, Zak Jan, Zyska Jan, Ludwik.

Przed rokiem 1885 przybyli następujący:

Abraham Franciszek, Jan, Bolcer Józef, Chylewski Tomasz, Dziewisz Wawrzyniec, Elant Józef, Fisher Jan, Klebba Józef, Kluska Paweł, Maj Franciszek, Karol, Michalski Grzegorz, Musiak Marcin, Müller Franciszek, Hieronim, Nikodem, Klajda Ignacy, Klama Jan, Odwaska Franciszek, Oparka Tomasz, Pasternacki Franciszek, Piotr, Pepliński Mateusz, Jan, Piątkowski Kazimierz, Pokora Michał, Rutkowski Jan, Skrzypiński Andrzej, Swiercz Franciszek, Siejna Franciszek, Teodor, Szornka Grzegorz, Szperkowski Jan, Józef, Szymkowski Antoni, Uller Jan, Wachowicz Jakób, Żulka Jan.

Przed rokiem 1886 przybyli:

Bednarek Jan, Cieszewski Jan, Dzikowski Jan, Glaza Franciszek, Franciszek II, Mateusz, Grzeca Jan, Janowiak Walenty, Jasiek Jakób, Kosecki Jan, Lackowski Jan, Lóch Franciszek, Maikrzyk Michał, Pulcer Jan, Pyrek Jan, Józef, Rompca Jan, Stepka Andrzej, Antoni, Wesierski Michał, Wyzga Franciszek.

Przed rokiem 1887 przybyli:

Fleming August, Jaworski Jan, Jerzak Antoni, Lachowski Tomasz, Mazur Franciszek, Pająk Andrzej, Partyka Alexander, Bartłomiej, Wojciech, Jakób, Józef, Pliszka Wojciech, Szreiber Józef, Wierzbicki Paweł, Włoch Marcin, Ziętak Jakób, Żołądek Józef, Żmich Kazimierz, Antoni.

Przed rokiem 1888 przybyli:

Borowiec Józef, Briolat Franciszek, Langowski Jędrzej.

Z listy tej wynika, że przybywało dużo krewnych i znajomych osób już zamieszkałych. Wśród wyliczonych wszyscy są z zaboru pruskiego. Po roku 1880²⁴ci 1881 przybywało dużo z Pomorza i Kaszub.

P o m o c i s ł u ż b a d l a P o l s k i.

Początkowo pomoc ze strony Polaków w Parisville dla krewnych w Polsce była bardzo nieznaczna. Biedni wyemigrowali ze swego kraju, gdy tylko nieco się podnieśli, przychodziły pożary i niszczyły wszystko, tak że trzeba było zaczynać od początku.

Mogli coś pomóc dopiero w latach 1890-1900. Pierwotnie bowiem pomoc ograniczała się do informacji na temat warunków i możliwości osiedlenia się na terenie Parisville.

24 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

Po wybuchu I Wojny Światowej pośpieszyli z pomocą ucięmiężonej ojczyźnie, czy to wstępując w szeregi Armii Polskiej, czy też pomagając potym Niepodległej, gdy dźwigała się do nowego, wolnego życia.

25

Ze statystyki wychodźstwa polskiego z lat 1916-1918 wynika, że pięciu obywateli polskich z Parisville zaciągnęło się w szeregi Armii Polskiej w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie, w tym czasie, Parisville liczy 300 obywateli polskich, ale wliczone w to są kobiety i dzieci. Ci, którzy wstąpili do armii, byli to emigranci przybyli z kraju, ludzie starsi, którzy jednak podążyli by spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny. Młodszy natomiast, urodzeni już w tym kraju, poszli do armii Stanów Zjednoczonych, która walczyła o te same ideały, o wyzwolenie z pod zaborów i pokonanie odwiecznego wroga polskiego.

Kiedy niepodległa Polska potrzebowała pomocy, osadnicy polscy pośpieszyli i zebrali 1,550 dolarów na cele odbudowy.

26

Ten udział i ofiara były zbiorowym aktem wdzięczności dla ojczyzny ze strony tych osadników. Sporadyczne akcje na rzecz kościołów polskich i szpitali miały swój oddźwięk w udzielonej pomocy.

27

25

25 Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Północnej. Biuro Statystyczne Washington. Konsulat Generalny Rzplitej Chicago 1921, str.13.

26 ib.

27 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

Po drugiej wojnie światowej pospieszono z pomocą Polsce w ramach Amerykańskiej Organizacji Katolickiej. W całej Ameryce utworzone Diecezjalne Komitety Pomocy, powoływały do życia Parafialne Komitety Pomocy, które zajęły się zbiórką starej odzieży, obuwia i bielizny.

W Parisville, utworzony Komitet Pomocy składał się z ludzi którzy mieli miejscowe poparcie społeczeństwa. Na czele Komitetu stanął ks. Józef Koper, ówczesny proboszcz w Parisville.²⁸

Zebrane materiały wysyłano do Diecezjalnego Komitetu, który następnie wysyłał do Centrali w New Yorku i dalej szła ta pomoc aż do Polski w ramach zorganizowanego tam "Caritas".

Nie tylko po drugiej wojnie światowej spieszo z pomocą ale spotykamy wzmianki że osada parisvillska dawała dużo na Seminarjum Polskie w Detroit oraz wydatnie pomagano Siostrom Felicjankom.²⁹

Pomoc udzielana przez Parisville Siostrom jest kontynuowana dalej. Zmienił się jedynie sposób udzielania tej pomocy. Obecnie już nie zbierają osobiscie Siostry darów ale wysyła się im czy to do miejscowej szkoły czy też do domu prowincjalnego w Plymoth.³⁰

28 Sprawozdanie ze stanu parafii za rok 1946. Archiwum parafialne w Parisville.

29 Kronika Sióstr Felicjanek w Parisville, Huron Co.,

30 ibid.

Po drugiej wojnie światowej pośpieszono z pomocą Polsce w ramach Amerykańskiej Organizacji Katolickiej. Była to głównie pomoc w odzieży i obowiu.

Spieszono zawsze ochotnie z d tkami na cele polskie w Ameryce. Spotykamy wzmianki na temat pomocy dla sierocińców polskich, dla Seminarium Polskiego w Detroit oraz dla Sióstr Felicjanek. Siostry Felicjanki co roku śpieszyły w okolicę Parisville i zbierały datki w naturze dla swego ośrodka w Detroit.²⁸ Pomoc jakiej udzielało Parisville Siostrom Felicjan-²⁹kom, początkowo polskim i biednym, była wielka a w początkach istnienia tego zgromadzenia bardzo pożyteczna.

²⁸ Kronika Sióstr Felicjanek w Parisville, Huron Co., Mich, str.5.

²⁹ Minden City Herald, 1901.

ROZDZIAŁ VIII

PRZETRWANIE WARTOSCI KULTURALNYCH

Z a c h o w a n i e j ę z y k a. Najstarsza emigracja polska, zwana polityczną przez krótki tylko okres pobytu w Ameryce żyła życiem rzeczywiście polskim.¹ Z chwilą bowiem zetknięcia się z miejscowym elementem amerykańskim traciła cechy polskie. Nie była to wina jej, lecz warunków w których musiała żyć. Nieliczne garstki z powstania listopadowego, przybyłe w roku 1834, rozpłynęły się szybko w morzu amerykańskim, lub wróciły - na zew powstania - z powrotem do Europy.

Emigracja polska po drugim powstaniu, 1863 roku, była liczniejsza. Nie spotkało jej to co emigrację poprzednią. Warunki były już inne. Uczestnicy powstania, rekrutujący się z inteligencji polskiej, spotkali tu na terenie Ameryki pierwsze fale osadnictwa polskiego, jak też emigrację określaną mianem zarobkowej,² która nie posiadała w swych szeregach przywódców czy też ludzi o szerszych horyzontach umysłowych. Toteż te dwa elementy uzupełniały się wzajemnie i złączyły

1. H.M. Haiman, Z przeszłości polskiej w Ameryce, str.26

2. Kruszka, ks., Historia Polska w Ameryce, str.3o4.

się w jednym dążeniu: zachowanie polskości. Emigranci polityczni drugiego powstania stali się luminarzami i przewodnikami polskiego życia w Ameryce; stało się to w oparciu o emigrację zarobkową.³

Osada w Parisville stanowi na tym tle zjawisko specyficzne. Choć wprowadzicie osadnicy czerpali z dobrodziejstw duchowych przywiezionych przez drugą emigrację polityczną, to jednak początkowo kształtowali swe życie zupełnie samodzielnie. Przybyli bowiem bez wodza i przewodnika. Mimo to, na przestrzeni sześciu pokoleń zdołali zachować swą polskość w formie najczystszej.

Wielką rolę odegrali XX.Zmartwychwstańcy, jeśli chodzi o fundamentalne zasady przyszłej parafii. Pod względem jednak troski o zachowanie języka nie było z ich strony żadnych wysiłków. Szkoła założona przez Zmartwychwstańców w Parisville nie była początkowo szkołą polską, ale szkołą angielską, z angielskim jako językiem nauczania.⁴ Następni księża nie przejawiali specjalnego zainteresowania polskością tej osady. Jeśli posługiwali się językiem polskim,

3 M.Szawlewski, Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, str.10.

4 List ks.Szymona Wieczorka z dnia 1 lutego 1869r.

to tylko dlatego, że słuchacze innego nie rozumieli.⁶

W trakcie badań nad tym zagadnieniem nie napotkaliśmy na żaden ślad istnienia jakichś kursów polskich, lub wykładów na tematy polskie, ilustrujących wkład kulturalny polski do kultury świata. Nikt nie mówił tym ludziom o ich kraju nawet z ambony. Odległość od skupisk polskich, jak Detroit czy Flint była znaczna i nikt nie zaglądał do Parisville, nikt się nie troszczył o nawiązanie łączności z tym ośrodkiem polskim. Parisville rosło samo, stworzyło sobie własne polskie środowisko, ze swoim własnym podejściem do polskości. Pokolenia rosły, a wieść o kraju ojczystym przechodziła z ust do ust. O ojczyźnie swojej dowiadywali się z czasopism, później również i z ambony. Dlatego też każdy badacz tego rodzaju skupiska natrafia na trudności zarówno jeśli chodzi o dostępne materiały, jak i o specyficzne nastawienie osadnika do tych spraw.

Próby nawiązania łączności z szerszą polską emigracją były jedynie ze strony niektórych kapłanów, którzy pragnęli wyciągnąć osadników polskich na szersze wody życia emigracyjnego i łączności z innymi emigrantami. Jedną z takich prób było sprowadzanie wybitnych Polaków, jak

5 Przedostatni proboszcz parafii, ks. Józef Koper, posługiwał się wyłącznie językiem polskim.

gen. Józefa Hallera, który był w osadzie w latach poprzedzających drugą wojnę światową. Pamięć tej wizyty żyje jeszcze w osadzie.

Na podstawie badań ustalono już elementy, które przyczyniły się do rozwoju i zachowania polskości w osadzie Parisville. Te same elementy i te same warunki sprzyjały rozwojowi języka polskiego. Czynnikiem decydującym w początkowej fazie osadnictwa była książka polska. Głód tej książki polskiej wyraźnie jest podkreślony w liście ks. Breitkopfa do Rzymu.⁶ W liście tym prosi on, imieniem Polaków z Parisville o przesłanie książek do nabożeństwa, ewangelii i książek treści ascetycznej. Można by sobie tłumaczyć prośbę tę faktem, że osadnicy nie znając języka angielskiego, potrzebowali wybitnie książek do nabożeństwa itp. w języku polski; znany zresztą jest fakt, że nie tylko ludzie prości, ale i inteligencja, znająca języki obce, woli "rozmawiać z Bogiem" w swym rodzimym języku. Natomiast charakterystyczne jest, że jednocześnie osadnicy proszą o książki do nauczania języka polskiego, czyli elementarze. Widać z tego, że gdy nie

⁶ List ks. Breitkopfa z dnia 8 czerwca 1865. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie: "Proszą Polacy o następujące książki, które chętnie zapłacą. Nabożeństwa codzienne i odpustowe, 41. Książka o częstej Komunii św. 4. Droga do życia pobożnego 10. Dzieje Apostolskie 8. Książka do nabożeństwa z pieśniami 15-20. Katechizm 40-50. Droga Krzyżowa 15-20. Pobudka do życia chrześcijańskiego 19. Listy i ewangelie 3. Naśladowanie Chrystusa 3. Rozmyślenia o Męce Pańskiej 5. Razem 141. Także proszą Polacy o kilka egzemplarzy książki elementarnej do rozpoznawania liter dla szkolnej młodzieży"

było kapłana polskiego, inicjatywę nauki oraz zachowania języka przejmują sami osadnicy. Jest to najwyraźniejszym dowodem jaką troską otaczano język ojczysty. W samych osadnikach tkwiło źródło podtrzymania języka. Dbali nie tylko o to, by zachować język taki jaki wynieśli z kraju, ale dbali również o młode pokolenie, zrodzone już na amerykańskiej ziemi.

Gdy już założon szkołę, nawet wówczas gdy uczono już w niej po polsku, niektórzy nie byli w stanie posyłać swych dzieci do szkoły ze względu na odległość lub warunki materialne.⁷ Dzieci te uczęszczały do szkół publicznych, z angielskim językiem nauczania, niemniej w domu dbano o to, by dziecko poznało język ojczysty.

Tak więc nie tylko w trzynastoletnim okresie gdy nie było jeszcze szkoły prowadzono we własnym zakresie nauczanie domowe, ale i później, aż po dzień dzisiejszy dzieci są uczone w domu języka polskiego. Nieraz rodzice czynią to w tajemnicy przed miejscowymi polskimi księżmi czy nauczycielkami; posiew własnej inicjatywy i ukochania własnego języka przetrwał. Gorsza była sytuacja tam gdzie rodzice nie umieli czytać ani pisać. Te dzieci pozostawały analfabetami do końca życia.⁸

7 K.Szefka, Moje Życie, str.1.

8 Według słów Marii Kołodziejskiej-Pożom, 1950 r.

Nie małą rolę w utrzymaniu języka odegrywały pisma polskie. Docierała tu od chwili założenia Gazeta Katolicka z Chicago⁹. Krytyka wychodząca w Milwaukee miała od chwili swego założenia przedstawiciela w Parisville.¹⁰ Również i dziś wielu mieszkańców Parisville abonuje pisma polskie i to od wielu lat, a są wypadki że pismo przechodzi z ojca na syna.

Język polski w Parisville odznacza się wieloma naleciałościami angielskimi. Wiele słów angielskich zostało "spolonizowanych", nadano im brzmienie a zwłaszcza końcówki polskie; to ostatnie zjawisko jest specjalnie charakterystyczne, zwłaszcza że język angielski nie posiada przypadków o zmiennych końcówkach.

W zakończeniu tego podrozdziału należy stwierdzić, że elementy, które pozwoliły na przetrwanie języka polskiego w Parisville były swoiste i co do wagi dadzą się uszeregować w sposób następujący:

1. Dążność do utrzymania języka tkwiła w samym emigrancie polskim tej osady.

2. Polskie książki.

--

9 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str.629.

10 Krytyka, pismo tygodniowe, Milwaukee, Wisc., Nr,19, rok I, str.2 podaje: "Agenci "Krytyki" w Parisville; Mich.,: p.Karol Koschmider.

3. Czasopisma
4. Szkoła
5. Prawo do wolności języka
6. Ambona kościelna i księża

Elementy te utrzymały język polski przez długie lata i sprawiły, że grupa polska jest pod tym względem niemal unikatem wśród emigracyjnej rzeszy narodowościowej w Stanach Zjednoczonych.

Zachowanie tradycji w pieśni i zwyczajach. Tak jak język polski, tak i pieśń polska utrzymała się w osadzie przez długie lata. Pieśń polska, religijna, narodowa czy ludowa towarzyszyła zawsze uroczystościom kościelnym, narodowym i rodzinnym. Zachowały się pamiątki tej pieśni w starszym pokoleniu. W ostatnich latach radio wyrugowało niestety pieśń polską z życia codziennego.

Dawniej urządzano w polskiej szkółce w Parisville różne uroczystości, najczęściej z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja.¹¹ Uczono w tym czasie dzieci polskiej pieśni narodowej, by uświetnić występy obchodowe. Nie ma dowodów, by emigranci przywieźli ze sobą znajomość pieśni narodowej.

¹¹ Katalog Szkolny Szkoły św. Ignacego w Parisville za rok 1896.

Natomiast emigranci przywieźli wiele pieśni kościelnych i ludowych. Śpiewano zatem w poście Gorzkie Żale, Wisi na krzyżu, Jezu w Ogrójcu cierpiący. Znano liczne kolędy czy kantyczki i pieśni te są śpiewane do dziś w Parisville. Najczęściej śpiewane były: Przybieżeli do Betleem, W żłobie leży, Bóg się rodzi oraz kolęda mało upowszechnioną w Polsce Sliczna Panienka. Z pieśni Wielkanocnych utrzymała się pieśń Wesoły nam dziś dzień nastał, Chrystus Zmartwychwstał i Otrzymacie już łzy płaczące.

Śpiewano w czasie pogrzebu, to jest w czasie odprowadzania trumny ze zwłokami do kościoła i z kościoła na cmentarz; odbywało się to przy wtórze pieśni Przez czyścicowe upalenia i Dobry Jezu. Na cmentarzu śpiewali Witaj Królowo, Matko Litości. Natomiast w czasie t.zw. pustej nocy¹² śpiewano rozmaite pieśni, a najwięcej do Matki Boskiej.¹³

W czasie nabożeństw, w kościele, śpiewano również pieśni, najczęściej Maryjne, do Serca Pana Jezusa oraz pieśni przygodne. Istniał chór kościelny Cecylia, który kontynuował

12 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek: "pusta noc nazywają te noce jak długo umarły leży w domu. Każdy wieczór zbierają się ludzie mówią różaniec i Litanie".

13 ib.

tradycję śpiewu kościelnego.¹⁴

Ponieważ księża którzy byli w Parisville pochodzili z Polski i stosowali sposób odprawiania nabożeństw polski, przeto musiano stosować pieśni do odpowiednich uroczystości, jak to czyniono w kraju. Odkąd tylko był tu kapłan, obchodzono uroczystości Boże Ciało. Ołtarze ustawiano na zewnątrz kościoła, czy to przyszkole czy przy plebanii i śpiewano stare polskie pieśni przeznaczone na Boże Ciało. Do ulubionych pieśni należały: Twoja Cześć i Chwała, U drzwi Twoich stoje Panie i Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z Nieba".

Oprócz tych pieśni kościelnych, związanych z nabożeństwami i uroczystościami kościelnymi, śpiewano przez długie lata polskie pieśni ludowe. Do pieśni ludowych znanych tu jeszcze dziś należą: Na Podolu biały kamień, Pojedziemy na łów, Stała się nowina, Poszła panna po wodę, Kapała się Kasia w morzu, Zielona Ruta, Z tamtej strony jezioreczka. Śpiewa-krakowiaki, ale do dziś utrzymał się tylko jeden - Albośmy to jacy tacy. Nie ma natomiast żadnego śladu pieśni regionalnej, śląskiej, wielkopolskiej czy pomorskiej, lub kaszubskiej. Duży wpływ na kształtowanie się zamykania do pieśni polskiej wywierała szkoła. Nauczycielem początkowo był

14 Minden City Herald, 1901.

dom a następnie, przed sprowadzeniem Sióstr Felicjanek, organizacji, pochodzący z Polski.¹⁵

Osobną grupę pieśni ludowych stanowią pieśni z okazji uroczystości rodzinnych. Są to pieśni z okazji zaprosin na wesele, śpiewane lub recytowane, następnie pieśni śpiewane w czasie wesela.¹⁶

Mało jednak przetrwało pieśni ludowych z racji nowości i atrakcyjności piosenki lekkiej w radio, w kinie, czy też kompozycji małomiasteczkowych orkiestr dancin-¹⁷gowych.

Bogatsze w przetrwaniu są zwyczaje. Na pierwszy plan wysuwają się obrzędy związane z chrztem. Zaproszeni rodzice chrzestni zjawiali się przed chrztem w domu rodziców dziecka i zabierali je do kościoła. Gdy odbierali dziecko z rąk matki, mówili: "Bierzemy wam poganina, a przyniesiemy wam chrześcijanina". Po powrocie z kościoła do domu rodziców dziecka, oddawano je rodzicom ze słowami: "Daliście nam poganina, przynosimy wam chrześcijanina". Następnie rodzice chrzestni zasiadali do stołu wraz z zaproszonymi gośćmi i jedli obiad. Po obiedzie bawiono się rozmową i poczęstunkiem.¹⁸

15 Księga rozchodów i dochodów parafialnych za rok 1888. Archiwum parafialne w Parisville.

16 Karolina Szefka, Moje Życie.

17 Stacje regionalne radia w Saginaw i Bay City.

18 Karolina Szefka, Moje Życie.

Wesele było zawsze poprzedzone zaręczynami. W umówiony dzień przyjeżdżał narzeczony ze swymi rodzicami do domu narzeczonej. Rodzice narzeczonej podejmowali gości wieczerzą. W czasie wieczerzy /kolacji/ narzeczona przynosiła narzeczonemu bukiet kwiatów. Narzeczony wzamian składał na przygotowanym talerzu datek, który miał służyć na welon i ubranie dla narzeczonej.¹⁹ Po drugiej zapowiedzi rozpoczynano przygotowania do wesela. Zaproszeń na wesele dokonywali druzbowie. Objeżdżali zaproszonych na przystrojonych koniach, a w późniejszych czasach w ubranych świątecznie powozach. Wchodząc do domu śpiewali lub recytowali następujące zaproszenie:

"Nisko się kłaniamy,
serdecznie prosimy,
żebyście przybyli²⁰
i z nami cieszyli"

Następnie podawali datę i godzinę ślubu. Uroczystości weselne trwały zawsze dwa dni.

Zwyczaj związany z pogrzebem polegał na spędzeniu trzech nocy przy trumnie zmarłego. Trumnę umieszczano na dwóch ławach w największej izbie. W dniu pogrzebu kładziono trumnę na wozie zaprzężonym w woły i przystrojonym zielenią. Tak było w początkach, gdy osadnicy nie mieli

19 K.Szefka, Moje Życie.

20 ib.

jeszcze koni; gdy już byli bogatsi, wieźli trumnę do kościoła końmi, w powozie lub na bryczce.²¹

Zachował i też osadnicy krajowe zwyczaje związane z Bożym Narodzeniem i innymi świętami kościelnymi. W czasie Bożego Narodzenia chodzili kolędnicy, których nazywano gwiazdorami²². W pierwszym dniu Bożego Narodzenia nie odwiedzano się ani nie urządzano zabaw.

W okresie świąt Wielkanocy młodzież chodziła "po dyngusie". Stosowano dyngus zielony i polewanie wodą.²³

W czasie Zapustów młodzież się przebierała i chodziła od domu, płatając najrozmaitsze figle. Za odwiedzenie otrzymywali od gospodyni paczki.

Zanim radio się jeszcze nie upowszechniło, gospodarze schodzili się często wieczorami i powiadali rozmaite bajki, legendy, przysłowia. Z bajek i legend już się nic nie utrzymało.²⁴ Natomiast wiele przysłów pozostało w użyciu.

Oprócz zwyczajów czysto ludowych przetrwał również zwyczaj święcenia. W dniu 2 grudnia święcono gromnice.

21 K.Szefka, Moje Życie.

22 Bożema Stelmachowska, Rok obrzędowy na Pomorzu, Toruń, 1933, wyd. Instytutu Bałtyckiego. Wyrażenie "gwiazdor

23 ib.

24 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek: "Gdy na Boże Narodzenie po lodzie, to na Wielkanoc po wodzie", "Gdy w Gromnicę chwyci mróz będą pola pełne zbóż", "Gdy w Gromniczną zima cieże, zima długo nie powlecze", "Im więcej zimę traci albo ją bogaci".

Na św. Błażeja szli do kościoła na poświęcenie gardła. Na
Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny święcono ziele.²⁵

P r z y w i ą z a n i e d o r e l i g i i .

Polacy słynną z przywiązania do religii, do wiary swych przodków. Takim przykładem głębokiego przywiązania do Kościoła katolickiego jest osada w Parisville. Nie zdarzyło się w okresie sześćdziesięcioletnim by kto odpadł od religii lub by wyrosły inne kościoły.²⁶ Nie zapuściły tu korzeni odłamy różnych sekt i stowarzyszeń religijnych tak rozpowszechnionych w ubiegłym stuleciu i dziś na terenie Ameryki. Lud parisvillski pozostał zawsze wierny wierze swych przodków.

Przywiązanie do religii miało swój wyraz w najtrudniejszych momentach, gdy parafię opuszczali kapłani²⁷ lub jeszcze wcześniej, gdy brakowało kapłana katolickiego. Nie było żadnych odstępstw ani poszczególnych jednostek ani rodzin.

Przywiązanie do religii objawiało się w wielkiej ofiarności na rzecz kościoła.²⁸ Trzy klęski, które dotknęły

25 K.Szefka, Moje Życie.

26 Status Animarum Parafii N.M.P. w Parisville, Mich. Archiwum parafialne Parisville, Mich. Raz jeden tylko spotykamy określenie "oziebły".

27 Kronika Sióstr Szkoły św. Ignacego w Parisville, str. 6 i K.Szefka, Moje Życie, Dodatek podają, że dobrowolnie opuścili parafię: ks. Piotr Kluck, ks. Józef Musielewski i ks. Jan Gratza.

28 Financial Report, 1869-1895. Archiwum Diecezjalne Detroit, Mich.

parafię i zniszczyły kościoły nie zrażały ludu, który mimo²⁹ własnej nędzy i biedy przystępował do budowy nowych.

W chwilach nieszczęść osada okazywała wielką determinację i zwracała się kornie do Boga o przebaczenie win i odwrócenie nieszczęść.

Praktykowanie zasad katolickich w życiu codziennym spełniał osadnik od pierwszych lat osadnictwa. Nie było wykroczeń przeciw prawu, któreby przechowały się w pamięci mieszkańców.³⁰ Za najważniejsze swe obowiązki religijne uważał osadnik spełnienie nakazu wysłuchania niedzielnej Mszy św., przystępowanie do Sakramentów św. Uczestnictwo w Sakramentach św. było wielkie. Najstarszy dokument mówiący o pobożności ludu w Parisville mamy w liście sprawozdawczym³² ks. Breitkopfa.

Wrażenia z pobytu ks. Breitkopfa opisuje osadnik Ignacy Jagielski. Píše on z jaką wielką radością powitano³³ przybycie kapłana katolickiego. O tym przywiązaniu do

29 Financial Report, 1869-1895. Archiwum Diecezjalne, Detroit, Mich.

30 K. Szefka, Moje Życie.

31 ib. wspomina, że gdy nie było kapłana budowano w ogrodach kapliczki i w niedzielę najstarszy wiekiem odczytywał Ewangelię, mówiono modlitwy i śpiewano.

32 List ks. Breitkopfa z 8 czerwca 1865 wspomina że w ciągu 6 dni przystąpiły do Sakramentów św. 163 osoby.

33 List Ignacego Jagielskiego z 25 czerwca 1865.

religii wspomina również ks.Kajsiewicz w swych Listach .

Inny list pisany w tym samym roku pobytu ks.Breitkopfa przez Antoniego Słowika, świadczy o prostej ale głębokiej religijności.³⁵ Ks.Woźłowski też stwierdza, że "lud jest religijny"

36

Późniejszym już nieco źródłem jest Minden City Herald z roku 1901, gdzie z okazji opisu zabytków w powiecie Huron i Sanilac znajdujemy wzmiankę o kościele w Parisville i stwierdzenie, że kościół został zbudowany po roku 1881 jako "monument to their zealous faith"³⁷ .

O pragnieniu podtrzymania życia religijnego świadczą liczne książki religijne, które sprowadzano z zagranicy.³⁸

Wykładnikiem życia religijnego osady w Parisville są też liczne stowarzyszenia religijne, będące zewnętrznym objawem dewocji w dodatnim znaczeniu tego słowa. Religijność objawiła się też w różnych dotacjach na rzecz kościoła w Parisville.³⁹

Fakt, że religijność okresu początkowego utrzymała się poprzez lata następne do dziś, należy przypisać

34 Ks.Kruszka, Historia Polska w Ameryce, str.525.

35 List Antoniego Słowika z r.1865.

36 List ks.Woźłowskiego z 1 listopada 1868.

37 Minden City Herald, 1901.

38 List ks.Breitkopfa z 8 czerwca 1865.

39 Financial Report, 1869-1895.

specjalnym warunkom, takim jak pochodzenie osadników⁴⁰ oraz wychowanie religijne, jakie rodzice dawali swym dzieciom. Dzięki temu zachowana została ciągłość tradycyjna, jeśli chodzi o pieśń i obyczaj polski, jak też nie zatracano wiary przodków.

40 Liber Matrimonium, Vol.1, str.103, St.Mary's Church, Detroit. Archiwum parafialne kościoła N.M.P. w Detroit, Mich. Metryka ślubu Stefana Pawłowskiego.

ROZDZIAŁ IX

STOSUNEK DO NOWEJ OJCZYZNY - STANÓW ZJEDNOCZONYCH

U d z i a ł w w p j n a c h. Na przestrzeni od roku 1861 do roku 1945 Polacy w Parisville byli tak pośrednio jak i bezpośrednio zainteresowani w działaniach wojennych, jakie były prowadzone na obszarze Stanów Zjednoczonych, jak i poza ich granicami.

W siedem lat po przybyciu pierwszych osadników polskich na teren stanu Michigan, wybuchła na terenie Stanów Zjednoczonych wojna domowa, którą również nazywa się wojną domową, lub unijną.

Zagadnieniem udziału Polaków w tej wojnie domowej zajmował się Mieczysław Haiman¹. Według jego obliczeń, po obu stronach walczących brało udział 5 tysięcy Polaków. Wojna ta trwała blisko cztery lata i toczyła się na olbrzymich terenach. Polacy z terenów północnych poparli liczenie Armie Unijną, ponieważ widzieli, że walka toczy się o ideały demokratyczne, o wolność i poszanowanie praw człowieka. Wielu, bo około tysiąca, walczyło po stronie Armii Konfederackiej, widząc na Południu więcej zrozumienia dla sprawy polskiej; poza tym ustrój Południa był bliższy dla odłamowi szlacheckiego. W Armii Unijnej

¹ Mieczysław Haiman, Historia Udziału Polaków w Wojnie Domowej, Chicago, 1930, Druk. "Dziennik Zjednoczenia", str.29 i nn.

natomiast był prosty żołnierz, pochodzący z ludu, z pierwszych osad polskich, które utworzyły się na terenie Stanów Zjednoczonych, z pierwszego wychodźstwa ludowego. "Lud najliczniej z Polaków zapełnił walczące szeregi amerykańskie"² Była tam grupa z powstania listopadowego. Ale byli to już ludzie starsi. Natomiast większość rekrutowała się z powstania Mirosławskiego, z roku 1848, byli też weterani polscy z walk o wolność Węgier i Włoch. Duży wreszcie procent stanowili uczestnicy rewolucji niemieckiej. Byli oni najbardziej wartościowym elementem w Armii Unijnej.

Ze Stanu Michigan brało udział dość dużo Polaków, nie tylko zgrupowanych w jednostkach michigańskich - zapełniali oni również jednostki wojskowe innych stanów. Według obliczeń Haimana w jednostkach michigańskich brało udział 70 Polaków. W liczbie tej 10% stanowili Polacy z powiatu Huron i Sanilac.

³ Zaciąg do Armii Unijnej odbywał się w warunkach ochotniczych. Z osady polskiej Parisville zaciągnęli się: Józef Kąkol, Franciszek Mazur, Franciszek Talaga, Piotr Kisocz, Juliusz Sowa, Jan Lutewicz i Józef Ocha. Część z nich została

2 M.Haiman, Historia udziału Polaków w wojnie domowej.

3 Ks.Kruszka, Historia Polaków w Ameryce, str.399.

⁴
wyszczególniona w spisach wojskowych. I tak Józef Kąkol był w oddziałach jazdy michigańskiej. Piotr Kisocz był w 7 pułku piechoty. Juliusz Sowa w 1 pułku piechoty. Józef Ocha w 22 pułku piechoty. Franciszek Mazur w 19 pułku piechoty.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że w owym czasie parafia parisvillska nie była liczna, że dopiero w roku 1865 składała się z 65 rodzin,⁵ to należy przyznać, że udział siedmiu mieszkańców w wojnie domowej stanowi już dość poważny procent.

Toteż niesłuszne staje się twierdzenie niektórych autorów, którzy udział Polaków w tej wojnie potraktowali bardzo nieprzychylnie w stosunku do Polaków w Parisville.

W Pionier History w monografii o gminie Paris /Paris Township/ autor użył wyrażen dyskredytujących Polaków w Parisville: "James Shaw came to this township at the time of the Polish rebellion against conscription in 1863 and his home was visited by U.S. troops".⁶ Określenie to, "Polish rebellion" odnosi się do faktu, że w roku 1863 przybyły na teren Parisville oddziały marynarki amerykańskiej, na interwencję agentów poborowych, którzy nieprawnie zabrali jednego z mieszkańców

⁴ M.Haiman, Historia Udziału Polaków w wojnie domowej, str.29 i nn.

⁵ List ks.Breitkopfa z 8 czerwca 1865 roku.

⁶ FL.McKinnon Gwinn, Pionier History of Huron Co, str.33--35.

jako uchylającego się od służby wojskowej; został on zakuty w kajdany, ale w czasie transportu został uwolniony przez mieszkańców.⁷ Mieszkańcy Parisville urządzili zasadzkę dla uwolnienia aresztowanego. Fakt uwolnienia był interpretowany przez agentów rekrutacyjnych, jako powstanie polskie przeciw Stanom Zjednoczonym. To uwolnienie zbrojne było również powodem interwencji ze strony oddziałów marynarki, które lądowały na brzegach jeziora Huron, a następnie przeprowadzały rewizję u uczestników uwolnienia,; w tym czasie byli oni również w domu Jamesa Shaw.

Jak już zaznaczyliśmy, zaciąg do szeregów Armii Unijnej odbywał się na zasadzie ochotniczej. Następnie, ochotnicy, przeważnie młodzi ludzie zdolni do noszenia broni z Parisville, wstąpili już w szeregi, a pozostali tylko ojcowie rodzin, ludzie starsi.

Fakt ten da się również wytłumaczyć niezdrowymi stosunkami, jakie panowały na odcinku zaciągu do Armii. Pisze bowiem Haiman: "korupcja jaka opnaowała życie amerykańskie w czasie wojny domowej nie ma odpowiednika w historii Stanów Zjednoczonych".⁸

7 Kronika Sióstr Felicjanek, str.2.

8 M.Haiman, Historia udziału Polaków w wojnie domowej, str.29 i n.

Na potwierdzenie tego, że na odcinku rekrutacyjnym
działy się nadużycia, mamy sprawozdanie jednego z polskich
oficerów, Żychlińskiego:

Wysłany zostałem z armii Stanu Massachusetts dla odebrania
tamże nowych ochotników, gdyż pułki nasze zostały walkami,
forsownymi marszami i chorobami mocno przerzedzone...
Przy tej sposobności poznałem mnóstwo nadużyć, których
się dopuszczano podówczas w celu oszukania skarbu przez
rządy poszczególnych Stanów, jakoteż przez generałów
i rozmaite wysokie figury rządowe

Przy przyjmowaniu ochotników do służby wojskowej,
w spisach wykazywano często ludzi niezdolnych do noszenia bro-
ni, a nawet dezterterów, lub nieistniejących dezterterów, gdyż¹⁰
żołnierz-dezterter przedstawiał zysk kilkuset dolarów.

Okres tych nadużyć zbiegł się w wypadkami w Parisville
w roku 1863.

Ochotnicy polscy przebyli szczęśliwie kampanię wojen-
ną.¹¹ Zginął tylko Józef Ocha. Nie wszyscy wrócili już do
swoich domów w osadzie, ale pozostali w miastach, gdzie były
lepsze warunki pracy i płacy.

9 Ks. Kruszką, Historia Polaków w Ameryce, str. 448.

10 ib., str. 450.

11 ib., str. 428.

Do Parisville wrócili: Talaga Franciszek, Kąkol Józef,
12
Mazur Franciszek.

Pierwsza wojna światowa zastała osadę parisvillską roz-
budowaną. Wiele, młodzieży zdolnej do noszenia broni, było już
urodzonej na tej ziemi; byli to obywatele amerykańscy. Gmi-
na Parisville liczyła w tym czasie 1.700 głów. W tym obywa-
teli amerykańskich było 500, obywateli polskich - 300. Toteż
udział Polaków w pierwszej wojnie światowej jest większy.
Wyraził się on cyfrą 45 osób, które brały czynny udział
w walce. Z tych 40-u było w siłach zbrojnych Stanów Zjedno-
czonych. i 5-u w Polskiej Armii, formującej się na terenie
Stanów, a szkolącej się w Kanadzie.
13

W drugiej wojnie światowej bierze udział jeszcze wię-
cej obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia, mieszkańców
Parisville. Na 1.000 mieszkańców ówczesnego Parisville, 150
osób bierze udział w siłach zbrojnych oraz w pomocniczych od-
działach Stanów Zjednoczonych.
14

Przez udział w tych trzech wojnach, Polacy w Parisville

12 Status Animarum parafii polskiej w Parisville, M
Mich. Archiwum Parafialne w Parisville, Mich.

13 Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Stanach Zjed-
noczonych Ameryki Północnej, str. 13.

14 "Honor Roll" - tablica pamiątkowa przed kościo-
łem parafialnym w Parisville, Mich.

wykazali, że nie tylko umieli korzystać z dobrodziejstw
i osiągnąć w Ameryce, ale chętnie śpieszyli z pomocą i byli
zawsze gotowi do ofiar na rzecz nowej ojczyzny.

P r a c a s p o ł e c z n a i g o s p o d a r -
c z a. Na odcinku pracy społecznej i gospodarczej Polacy
z Parisville nie pozostawili głębszych śladów.

Powody były rozmaite. Jednym z najważniejszych
był fakt małej znajomości języka angielskiego. Byli ra-
czej zamknięci w ramach swej osady i niechętnie brali udział
w akcjach społecznych powiatu. Stanowili poza tym jedyny
ośrodek polski na terenie powiatu, gdzie przeważał większość
anglosaska.

Pozostawili natomiast ślady pracy społecznej na te-
renie swej osady. Od samego początku wybijały się pewne
jednostki, które dźwogwały życie w Parisville na wyższy szcze-
bel.

W początkach istnienia osady do ludzi takich należe-
li Antoni Słowik i Ignacy Jagielski. Na odcinku oświaty
byli Mindak i Kosmider, ale to tylko w zakresie polskości.

Natomiast na odcinku amerykańskim odznaczyli się:
długoletni wójt gminy /supervisor/ - Stefan Pawłowski oraz
August Abraham. Z księży społecznie pracował, nad wyraz
gorliwie, ks.Kaźmierz Walaytys.

Stefan Pawłowski¹⁵ wybiegał swą inteligencją ponad szeregi rzeszy osadniczej. Rozumiał on, że nie tylko znajomość własnego języka pozwoli rozwijać się w osadzie, ale że konieczna jest też znajomość angielskiego, jako urzędowego języka tego kraju w którym się żyje. Z jego inicjatywy buduje się szkoła z angielskim językiem nauczania. Nie chodziło oczywiście o zapomnienie własnego języka, a tylko o poznanie języka kraju, który dał schronienie. Szkoła¹⁶ postawiona za jego urzędowania nosi nazwę Szkoły Nr.4. On to kreśli na łamach miejscowych czasopism dzieje swego życia oraz osady od samego początku. Jemu~~z~~awdzięczamy wiele z pierwszych wiadomości o życiu pierwszych osadników w Parisville. Jego też wypowiedzi zostały zebrane i umieszczone w Pionier History of Huron Co.

Za jego staraniem powstaje poczta w Parisville. Dotąd poczta dochodziła jedynie do Forestville, później była w Minden City¹⁷ aż wreszcie wskutek starań Pawłowskiego została uruchomiona w Parisville.

15 Fl. McKinnon Gwinn, Pionier History of Huron Co., 33--35.

16 K. Szefka, Moje Życie, Dodatek.

17 ib.

Za jego też przyczyną osada otrzymała nazwę swoją - Paris. Na czele bowiem swoich przyjaciół dąży do nazwania tym mianem osady, która miała otrzymać imię Krakowa. Była w tym pewna doza ambicji osobistej - Pawłowski chciał upamięt-¹⁸nić swe przyjście z Kanady, z Paris, Ontario.

Pawłowski pracował również na odcinku gospodarczym. Stosuje on nowe sposoby uprawy roli. Toteż stał się nie tylko dobrym gospodarzem, mającym najwcześniej pełne, wzorowe gospodarstwo, ale oddał osadzie wielkie usługi, jako doradca wszystkich, którzy się do niego zwracali.

Drugą osobą, która wybiła się na terenie gminy i powia-¹⁹tu był August Abraham, Pochodził on z późniejszej emigracji kaszubskiej. Ceniony był za swą prawość, jak też i za znają-
zając rolnych. Gospodarstwo swoje oddziedziczone po ojcu postawił na wysokim poziomie. Z przekonań był demokratą, cenionym wyjątkowo przez obóz republikański na terenie powiatu.

²⁰ Z księży zasługuje na wymienienie ks. Kazimierz Walay-
tys, jako pracownik na niwie społecznej. Budowa szkoły, domu dla sióstr, a przede wszystkim praca na odcinku stowarzy-
szeń, to najważniejsze przejawy jego działalności na terenie

18 K. Szefka, Moje Życie, Dodatek.

19 Minden City Herald, 1901.

20 ib.

osady. On pierwszy powołał do życia stowarzyszenia kościelne oraz stowarzyszenia zawodowe, jak stowarzyszenie rolników w gminie Paris. Nie zachowały się żadne dokumenty z jego działalności. Minden City Herald podają krótką jego biografię określając go na wzór króla polskiego Kazimierza Wielkiego, który zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną: "he is one man in a thousand and is highly respected and beloved by everybody in the community ... is looked upon as the second Restorer...

21

as did King Casimir restore Poland..." Posiada on swą piękną kartę w zakresie rozwoju gospodarczego Parisville.

Praca od podstaw wśród dziewiczych lasów, kłęski i trudności w Nowym Kraju nie zrażają osadników; dążą oni konsekwentnie w swej pracy, by uczynić te tereny użytecznymi i dającymi plon. Ta praca, pełna poświęceń, stawia osadników wysoko, jako pełnych hartu i żelaznej woli.

Nie miało natomiast nigdy Parisville tendencji do stworzenia ośrodka przemysłowego lub rolniczo-przetwórczego. Całą energię wkładali osadnicy w uprawę roli oraz hodowlę.

22

Poza budowę tartaków przez braci Sasalów i pracy w początkach nad wyrabianiem łupków na pokrycie dachów, nie

21 Minden City Herald, 1901.

22 Fl. McKinnon Gwinn, Pionier History of Huron Co, str.

stworzyli w czasie swego życia innego podstawowego przemysłu.

Progres w gospodarce rolnej był stały i owocny. W roku bowiem 1916 było w Parisville 300 właścicieli gospodarstw, 2 polskich właścicieli przedsiębiorstw handlowych. Majątek Parisville oceniano w tym roku na 100 tys. dolarów²³. Ta praca pokoleń w dźwiganiu się, w walce o byt i życie, miała wartość dla Stanów Zjednoczonych, jak również przyczyniła się do utrwalenia dobrego imienia polskiego w zakresie rolnictwa.

Praca konsolidacyjna na rzecz Stanów Zjednoczonych. Parafia parisvillska była pierwszą parafią ze swoim własnym kościołem i kapłanem na terytorium północnych powiatów Huron i Sanilac. Obszar ten nie był jednolity narodowościowo ani religijnie. Dlatego też z dorobku Polaków korzystają inne narodowości wyznania rzymskokatolickiego na tym terenie. Dlatego również parafia, a ściślej kościół w Parisville staje się łącznikiem w zespoleńiu religijnym innych narodowości i staje się tym samym elementem cementującym w nowej ojczyźnie, jaką były Stany Zjednoczone.

Najstarsze dokumenty, odnoszące się do przedownictwa Polaków na tym odcinku mamy już z roku 1865.²⁴ Jest to list

²³ Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, str.13.

²⁴ List ks.Breitkopfa z dnia 8 czerwca 1865.

ks. Breitkopfa, podający ilość parafian, należących do parafii w Parisville: "Do parafii należy familji: Polaków 61, Czechów 7 familji, Niemców 5 familji". Jeśli należeli już wtedy do parafii, był to rezultat pracy ks. Piotra Klucka, bo on jedyny był na tym terenie przed ks. Breitkopfem.

Inny list, pisany w trzy lata później przez ks. Woźłowskiego, dodaje wyraźnie: "Mamy w Missyi ze 150 rodzin polskich, kilka niemieckich. Mówiono prócz tego, że 40 rodzin francuskich położonych o 50 mil od nas odda się pod nasze kierownictwo"²⁵, Ks. Szymon Wieczorek w następnym roku potwierdza te dane, bo pisze: "Prawimy kazania po polsku, francusku, niemiecku, i nagwałt musimy się uczyć angielskiego, bo mamy wielu Irlandczyków"²⁶. Z późniejszych lat ocalały szczątki metryk, które źrzepisał ks. Demagalski.²⁷

Z dokumentów tych wynika, że parafia N.M.P. w Parisville była od początku swego istnienia parafią terytorialną i skupiała w ścianach kościoła parisvillskiego wszystkie narodowości, łącząc je w jednym ideale miłości Boga i nowej Ojczyzny,

25 List ks. Woźłowskiego z 1 listopada 1858.

26 List ks. Szymona Wieczorka z 1 lutego 1869.

27 Liber Baptizatorum, tom 1. Archiwum parafialne, Parisville, Mich.

Stanów Zjednoczonych.

Okazuje się bowiem tak z listów jak i z późniejszych metryk, że od samego istnienia parafii, to jest od roku 1858 aż do roku 1883, parafia w Parisville nie była tylko przeznaczoną dla potrzeb ludności polskiej ale obejmowała inne narodowości.

Stan ten trwał do chwili, gdy inne narodowości utworzyły swoje własne parafie, albo też opuściły ten teren po pożarze w roku 1881, jak to miało miejsce z innymi narodowościami prócz Niemców.

Dlatego też metryki parafialne są cennym dokumentem w tym względzie i potwierdzają one tezę, że na terenie półwyspu Thumb, pierwszą parafią była parafia w Parisville i jednoczyła ona wszystkich katolików, bez względu na narodowość, oddając przez to ogromne usługi dziełu konsolidacji ludności Stanów Zjednoczonych.

Jedną z tych najstarszych ksiąg parafialnych, potwierdzających należenie różnorodnych narodowości do parafii w Parisville, jest księga chrztów, ślubów i pogrzebów. W nomenklaturze kościelnej jest to Liber Baptizatorum, Copulatorum et Mortuorum.

W tej to księdze zawarte są najstarsze dane o życiu parafii. Księga ma 108 stron i pierwsze chrzty, pogrzeby i śluby zostały wpisane w roku 1880. Należy zaznaczyć, że

wpisy do roku 1884 nie są oryginalne, ale przepisane z innej księgi, która została znaleziona na plebanii po pożarze w roku 1881.

Wpisów z roku 1880 dokonał ks. Konstanty Domagalski, który daje na wstępie notatkę takiej treści:

*In hoc libro transcriptae sunt omnes metrices ex originali negligentissime scripto et ex schedulis in domo inventis*²⁸

Następnie widnieje podpis ks. Konstantego Domagalskiego, "Const. Domagalski, parochus ab anno 1884, 6 Octobris". Na pierwszej stronie, pod datą 1880 jest tytuł: "Consignatio natorum in parochia catholica, Parisville, Huron Co. Michigan, ab anno 1880, Mense Septembrii"²⁹

Pierwsza strona zawiera 7 metryk chrztów o nazwiskach niemieckich. Byli to koloniści niemieccy, którzy mieli swoje osiedle o 7 mil na wschód od Parisville, w Sherman Township i na północ, drugie osiedle, w Sigel Township.³⁰ Strona ta zawiera następujące nazwiska: Celestyn Klor, Mikołak Torthoffer,

²⁸ Liber Baptizatorum, tom 1, Archiwum Parafialne, Parisville, Mich.

²⁹ ib.

³⁰ Plat Book of Huron Co, 1904.

Józef Kitar, Jan Walden, Gulielm Messing, Aloysius Eschfeld i Aloysius Vogel.

Druga strona ma już nazwiska polskie wśród niemieckich: Schock, Miklarz, Schultz, Wróbel, Jurkiewicz, Schumackier, Willi, Schister, Kranz.

Na następnej stronie widnieją również Polacy i Niemcy: Lemański, Borowiec, Bolcer, Melvin, Weymann, Czajkowski, Ceglarek, Dolittle, Kosel.

W roku 1881 były ochrzczone³¹ w kościele parafialnym w Parisville 72 osoby. Są to już nie tylko nazwiska polskie i niemieckie, ale również francuskie, włoskie, angielskie i szkockie. Byli to mieszkańcy sąsiednich osad, którzy w tym czasie, z powodu małej liczby katolików nie mogli sobie pozwolić na budowę kościoła. Uczęszczali więc do Parisville i byli parafianami do czasu przybycia ks. Franciszka Breitkopfa.

Wielu z nich, to pracownicy wielkiej wytwórni kół młyńskich, która mieściła się między obecnym Harbor Beach i Port Austin. Dziś tylko ruiny świadczą o istnieniu Grind Stone City. Przy wyrobie byli zatrudnieni też liczni Włosi, wyszczególnieni w metrykach, jak Rigotti, Goredini, Pedrotti.

³¹ List ks. Breitkopfa z dnia 8 czerwca 1865.

W roku 1881 zostali więc ochrzczeni: Jądro, Primer, Conway, Ginther, Kramer, Lemański, Buczkowski, Fitzpatrick, Schwartz, Henegar, Epting, Hessling, Schmitt, Majkrzyk, Muller, Goredini, Rigotti, Michalski, Landry, Roth, Messing, Therbrack, Ulfig, Tchirhart, Delene, Jäger, Freiburger, Kruber, McCarthy /zapewne McCarthy/, Fraentzel, Kremmer, Patz, Cunnigham, Bachel, Law, Meinkhause, Lolan, Pedrotti, Schubert, Hundmann, Spantz, Schumacker, Donnar, Block, Clor, Geiger, von Dahlen, Heilig, Diggen, Hunsinger, Rohrwark, Palm, Remisch, Patz, Smith, Mszyk, Mazur, Epting, Kosel, Lepek, Żak, Kucharczyk, Mosze, Catle, Wroniewski, Bulla, Miklarz, Roll, O'Connor, Diggon, Schreiber, Słowik, Dutkowski, McCane, Drapierski, Kubacki, Gonca, Volmering, Pepliński, Spica, Erdman, Sąsala, Sówka, Brodbeck, Koronowicz, Kąkól, Pliszka, Bezemek, Postel, Maj, Gryfka, Grzeca, Malonay, Pierucki, Tschichard.

Jest to tylko część nazwisk osób ochrzczonych w tutejszej parafii. Pożar który wybuchł tego lata /1881/ strawił kościół wraz z księgami parafialnymi.

Jak wiemy, po pożarze wielu osadników opuściło już na zawsze swe gospodarstwa, przenosząc się na stałe do miasta. Parafia parisvillska, która była w tym okręgu najliczniejsza, po pożarze ulega rozbiciu i w latach następnych nie dochodzi już do takiego samego rozkwitu.

Z nazwisk parafian wynika, że parafia Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Parisville nie była parafią narodowościową, polską, ale stanowiła parafię terytorialną i skupiała wszystkich mieszkańców, którzy byli katolikami. Jest to najlepsze świadectwo, że parafia była stara i że w okolicy, przed pożarem 1881, nie było w pobliżu innego skupiska religijnego.

Rok 1882 przynosi nam 43 nazwiska dzieci ochrzczonych w tutejszej parafii. Są to różne nazwiska jeśli chodzi o pochodzenie, podobnie jak stwierdziliśmy na podstawie danych z ubiegłego roku. M.inn. mamy tu: Catle, Roll, O'Connor, Diggoh, Schreiber, Oswald, Robertson, McCane, Volmering, Brodbeck, Postel, Malonay, Tschichard.

Mało z tych nazwisk spotyka się obecnie na terenie gminy i okolicy; przyczyna leży w tym, że wielu opuściło miejsce zamieszkania po pożarze 1881 roku.

Przegląd księgi urodzin świadczy, że parafia Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Parisville była jedną z najstarszych parafii rzymsko-katolickich w powiecie Huron i Sanilac. Do kościoła w Parisville uczęszczali mieszkańcy Pigeon, Elkton, Ovendale, nie licząc pobliskich osiedli.

Metryki z roku 1882 nie są kompletne. Są one doprowadzone tylko do 17 lipca 1882. Brak reszty, do grudnia 1882

roku, ks.Domagalski wyjaśnia na stronie 17, słowami: "Metryces usque ad finem anni 1882 desunt in libro originali.

W roku 1883 mamy na wstępie dwie metryki urodzenia, są to: Fabian Guza i Agata Piłat. Ks.Domagalski wyjaśnia obok: "Metrices iterum usque ad mensem Junium C.A. in libro originali desunt"

Od czerwca tego roku są metryki, ale bardzo niekompletne. Brak jest bowiem dat urodzenia, nazwiska są niepełne, co stawia źródłowość tych danych pod znakiem zapytania. Dzieje się to dlatego, że ks.Domagalski miał trudności w odczytywaniu, ponieważ rękopis został poważnie uszkodzony w czasie pożaru. Dlatego też w wielu wypadkach ks.Domagalski sam stawia znak zapytania graficzny, ponieważ nie wie co właściwie należy wpisać.

Według zestawienia ks.Domagalskiego mamy od czerwca 1883 roku następujących ochrzczonych:

Wojciech Gryfka, Marta Grejkowicz, Ignacy Helewski, Florentyna Dziwis, Robert Buczkowski, Helena Pokora, Helena Lemke, Elżbieta Lepek, Maria Odwaska, Andrzej Stępka, Józef Singer, Suzanna Glaza, Aniela Glaza, córka Mateusza, Bronisława Duda, Antoni Pożom, Klara Polk, Tomasz Zieliński, Michał Osentowski, Veronika Günther, Józef Szymkowski, Viktoria Pulcer, George Szymański, Pelagia Czapa, Jan Szena, Antoni Wróbel, Marta Ulfik, Józef Żołądek, Piotr Gliniecki, Leokadia Breolat,

Jan Ceglarek, Lucian Wojciechowski, Alexander Oborski.

Następują nazwiska, które zostały wpisane na podstawie znalezionej osobno kartki. Tak pisze ks.Domagalski: "Sequentes³⁴ metrices in schedulis tantum notatae, hic ponuntur". Kartka była mocno zniszczona, bo zaledwie mógł wypisać nazwiska. Byli więc jeszcze ochrzczeni w maju 1883 roku: Jan Kucharczyk, Franciszek Pepliński, Herman Grzeca, Edward Hora, Maria Kucharczyk, Anna Klajda, Franciszek Müller, Suzann Żurek, Alexander Połom, Józef O'Connor.

W roku 1883 mamy już tylko rodziny polskie. Jest wprowadzie nazwisko O'Connor, ale matka Józefa O'Connor była z domu³⁵ Jaglicka.

Rok 1884 przynosi 64 chrzty. Do 19 października metryki są wpisane na podstawie statej, zniszczonej księgi i luźnych kartek. Od października mamy już metryki oryginalne ks.Domagalskiego. Są to więc:

Tomasz Gryfka, Edward Buczkowski, Adam Danielski, Paweł Siuda, Agnieszka Pyrek, Paweł Żak, Jan Gwizdała, Wojciech Le-
mański, Teodor Holka, Marta Kasznia, Ludwik Keroi, Weronika

33 Liber Baptizatorum, str. 22.

34 ib.

35 ib., str.22.

Wojciechowska, Józef Wróbel, Franciszka Cukier, Bertha Singer, Franciszka Bednarek, Gulielmus Wojtalewicz, Franciszka Goniwicha, Anna Bulla, Monika Nowicka, Teodor Szornak, Nikodem Klóska, Rozalia Kulisz, Charlotta Singer, Ludwik Pasternacki, Jan Burejza, Anna Oborksa, Anna Loch, Anna Uhler, Bolesław Pierucki, Franciszka Polk, Marta Wojciechowska, Maria Lemańska, Połom, Agata Maj, Cecylia Oborka, Jan Kąkol, Cecilia Grzeca, Ludwik Lubecki, Anna Lackowska, Marta Peplińska, Tomasz Jeżak, Rozalia, Palacz, Nikodem Żmich, Franciszka Abraham, Franciszek Szlemirski, Katarzyna Nowiak, Piotr Gomuluch, Barbara Kretsch, Tomasz Dzikowski, Rozalia Hań, Marcin Sówka, Rozalia Gliniecka, Anna Kucharczyk, Rozalia Kosmider, Marcin Stępka, Franciszek Łeppek, Augustin Kleba, Franciszek Wróbel, Katarzyna Dupczyk, Augustyn Buczkowski, Edward Jerzak.

W roku 1885 mamy 70 ochrzczonych. Wielka ta liczba wskazuje, że w Parisville było dużo rodzin. Jeśli się zestawi to z obecnymi latami, to należy skonstatować znaczny spadek cyfry urodzin. W roku 1950 było w tutejszej parafii 18 chrztów na 450 rodzin. Przeciętna wynosi obecnie 4 dzieci na rodzinę, podczas gdy w latach 1881-8 wynosiła ona siedmioro dzieci na jedną rodzinę.

Tak więc w roku 1885 zostali ochrzczeni:

Edward Guza, Jan Słowik, Marta Warczak, Suzan Miklarz, Jan Maichrzyk, Franciszka Wróbel, Jan Bukowski, Józef Spica,

Agnieszka Ertman, Franciszka Urban, Alexander Müller, Robert Fortan, Teodor Glaza, Franciszka Partyka, Józef Kosmider, Maria Mazur, Leokadia Gwizdała, Vincenty Pulcer, Marta Pąplińska, Alexander Ciechanowski, Agnieszka Gryfka, August Schreiber, Agnieszka Wierzbicka, Edward Singer, Filip Gaca, Monika Kucharczyk, Teresa Kucharczyk, Franciszka Pastel, Teresa Kubacka, Franciszka Kąkol, Bartłomiej Kubacki, Piotr Partyka, Piotr Marchlewicz, Piotr Witkowski, Róża Kucharczyk, Józefina Żmich, Stanisław Krzepiński, Julia Buczkowska, Leo Pliszka, Alexander Cieszewski, Teodor Polk, Antoni Swierszcz, Anna Mszyk, Ludwik Pokora, Teodor Chylewski, Alexander Marsznia, Regina Górnowicz, Franciszek Glaza, Rozalia Pająk, Franciszek Zinger, Rozalia Kucharczyk, Wojciech Osentowski, Klara Buczkowska, Franciszek Karłubowski, Michał Szymkowski, Maria Pyrek, Teodor Piotrowski, Jan Gwizdała, Lucja Osentowska, Teodor Wojtalewicz, Edmund Oborski, Franciszek Czapa, Leokadja Wojciechowska, Marianna Rapca, Teodor Puwałowski, Jan Dziewis, Bazyli Rykwelski, Otilia Sasała, Rozalia Węsierski, Marta Danielski.

W roku 1886 mamy jeszcze więcej urodzin niż w poprzednim, a mianowicie 84 ochrzczonych. Proboszczem jest nadal ks.Domagalski. Choć w poprzednim roku podpisuje się jako

"curatus", to jednak nie zmienia postaci rzeczy, ponieważ w roku 1884, wpisując pierwszą metrykę podpisuje się jako "parochus". W roku 1886 pierwszą metrykę podpisuje jako "parochus", następną zaś już jako "rector"³⁷. Wróci jeszcze do swego tytułu "curatus"³⁸ w tym samym roku.

Pierwszą metryką w roku 1886 jest metryka Jana Partyki, następnie idą:

Antoni Goniwiecha, Paweł Odwaska, Rozalia Dubczyk, Józef Duda, Franciszka Briolat, Piotr Bukowski, Adam Wróbel, Jan Muska, Jan Bula, Franciszek Żurek, Franciszek Grzeca, Józef Holka, Mikołaj Rombczyk, Franciszka Makowska, Piotr Kanabaj, Lucjan Szewka, Anna Swierszcz, Albert Zyska, Jan Dudek, Julia Łepek, Paweł Dzikowski, Katarzyna Górecka, Gulielmus Paster - nacki, Leokadia Pierucki, Nikodem Szperkowski, Marta Warczak, Wojciech Żak, Balbina Ceglarek, Franciszek Łepek, Jan Stove, Józef Merigol, Norbert Buczkowski, Anna Żołądek, Franciszek Piłat, Józef Olszowy, Maria Gwizdała Agnieszka Węclewicz, Antoni Lemański, Leokadia Gwizdała, Piotr Günther, Jan Wiśniewski, Maria Stępka, Matylda Uhler, Ludwik Wojciechowski, Anna Gryfka, Anna Lemańska, Jan Kubacki, Marianna Holka, Marianna Pasternacki, Wawrzyniec Hoń, Anna Maj, Anna Szornak, Maria Grzeca,

37 Liber Baptizatorum, str.41.

38 ib., str.37--47.

Anastazja Peplińska, Maria Gliniecka, Anastazja Loch, Janina Jerzak, August Abram, Franciszek Bednarek, Michał Piotrowski, Tomasz Polk, Franciszek Ceglarek, Apolonia Bula, Maciej Kosmider, August Szymkowski, Zofia Piłat, Edward Palacz, Franciszek Grekowicz, Marta Müller, Regina Szejna, Michał Kulisz, Teodor Górnowicz, Urszula Pulcer, Franciszek Guza, Józef Polk, Felix Karsznia, Juliusz Kleba, Leokadia Łepok, Józef Olszowy, Anna Zmich, Jan Spica.³⁹

W roku 1887 były urodzone i ochrzczone 84 osoby. Są to:

Anna Schmidt, Victoria Sasala, Victoria Grzeca, Maria Nowicka, Agnieszka Gwozdziowska, Franciszka Mazur, Karol Abram, Marta Müller, Franciszek Szejna, Agnieszka Lemke, Franciszek Jaskowski, Jan Cukier, Jan Karłubowski, Rozalia Pawłowska, Mszyk Franciszek, Edward Kucharczyk, Konstancja Miklarz, Hieronim Kucharczyk, Teresa Danielska, Alexander Gomoluch, Ewa Partyka, Franciszek i Franciszka Zinger /bliźnięta/, Agnieszka Kolarz, Elżbieta Pastel, Anastazja Kucharczyk, Teofil Szmagliński, Władysław Andrys, Leon Pokora, Maria Słowik, Franciszka Kubacka, Franciszka Dubczyk, Anna Olszowy, Maria Połom, Wojciech i Katarzyna Górnowicz /bliźnięta/, Piotr Breolat, Maria Kowalska, Jan Musiał, Katarzyna Wierzbicka, Anna Kucharczyk,

Helena Szewka, Piotr Partyka, Józef Schreiber, Piotr Ulfik, Jan Spica, Jan Osentowski, Anna Gryfka, Franciszek Kubacki, Jan Żak, Piotr Janowiak, Suzanna Wydzga, Bernard Gwizdała, Suzanna Pliszka, Ignacy Glaza, Michał Gwizdała, Rozalia Pyrek, Jan Pinkowski, Józef Łepek, Jan Pająk, Lucja Wróbel, Anastazja Lipska, Józef Ciechanowski, Leokadja Glaza, Piotr Jaworski, Wiktoria Holka, Gerturda Dzikowska, Marta Gaca, Marcelli Górnowicz, Jan Stepka, Jan Abram, Valeria Nawrocka, Maria Buczkowska, Gertruda Siuda, Lucja Kąkol, Piotr Grzeca, Apolonia Wróbel, Franciszka Smala, Jan Zyska, Balbina Sówka, Franciszek Olszowy, Agnieszka Gwizdała, Jan Kornyt, Marianna Duda, Anna Krawczyk, Jan Ma-⁴⁰kowski.

W tej samej książce, mimo nazwy Liber Baptizatorum znajdujemy metryki ślubne. Rozdział ten zatytułowany jest: Consignatio Copulatorum, ab Anno Domini 1881, in parochia polonica,⁴¹ Parisville, Huron Co., Michigan.

Nie są to również oryginały, ale zebrania metryk ślubnych ze zniszczonych oryginałów w książce i z drobnych zapisów. Tak pisze przepisywacz tych metryk "transcripsit, Rev. C.Domagalski, -parochus".

40 Liber Baptizatorum, str.47-58.

41 ib., str. 81.

Za rok 1881 mamy 8 metryk ślubnych; jest to tylko część metryk z tego roku, dotyczą one tylko października i listopada.

W październiku 1881 zawarł związek małżeński Jan Odważka z Anną Kolar, świadkami tego małżeństwa byli Janina Braszka i Wojciech Kolar. Druga metryka jest pod datą 18 października i dotyczy małżeństwa Filipa Blocha z Karoliną Mszyk. Świadkami byli Józef Schrank i August Buczkowski. Następne małżeństwo jest pod datą 31 października, Michała Schister z Barbarą Schal. Potym idą małżeństwa Alexandra Ulfika i Franciszka Sasala. Piotr Dudek i Ludwika Kąkol, Wawrzyniec Kąkol i Henryka Esflmīg. Ślubów udzielał ks. Jan Graca.

W roku 1882 jest dwanaście ślubów. Są to:

Julian Starościk i Józefa Lemańska, Franciszek Nowi-mow-eki i Teresa Wyrzykowska, Franciszek Schmitt i Anna Połom, Jan Ryan i Schram Sullivan, Józef Heilig i Karolina Oarpka, Henryk Nix i Angela Weda, Jan Moreseg i Jahra O'Brien, Tomasz Bradbock i Julia Klein, Gulielma Störer i Maria Uhl, Stefan Kolarz i Anna Burejza, Jan Abraham i Franciszka Plecka, Jakub Plecka i Anna Abraham. Ślubów udzielał ks. Jan Graca:.

Rok 1883 przynosi 9 ślubów. Są to:

Stefan Dubczyk i Małgorzata Głysz, Antoni Lemański i Apolonia Kowalska, Henryk Hill i Suzan Rołl, Michał Kirsch i Veronika Schmitt, Nikodem Karłubowski i Elżbieta Siuda, Karol Goniwiecha i Józefa Klama, Marcin Oswald i Katarzyna

Roberty, Stanisław Pajączkowski i Katarzyna Szperkowska, Michał Schmitt i Matylda Abraham.

Za rok 1884 notuje księga małżeństw tylko 8 ślubów. Są to następujące małżeństwa:

Mateusz Wróbel, i Katarzyna Żmich, Teofil Piotrowski i Maria Gliniecka, Jan Szperkowski i Elżbieta Dudek, Jan Bosek i Anna Korzekwa, Antoni Żmich i Apolonia Siuda, Mateusz Sāsala i Józefina Żmich. Dwu ostatnich ślubów udzielił ks. Konstanty Domagalski.

W roku 1895 mamy 15 ślubów: Józef Kubacki i Anna Nabelska, Feliks Gwizdała i Julia Grifka, Franciszek Gwizdała i Tekla Lemańska, Alexander Partyka i Karolina Borowiec, Jan Swiercz i Maria Fisher, Jan Bukowski i Jadwiga Furman, Gulielmus Łepok i Apolonia Glaza, Jan Makowski i Zofia Kucharczyk, Karol Kana-baj i Jadwiga Szampołowska, Jakub Partyka i Franciszka Zielińska, Piotr Klajda i Anna Skrzypińska, Michał Królikowski i Anna Miklarz, Wojciech Kolarz i Rozalia Grejkowicz, Józef Grzeca i Róża Pawłowska, Stanisław Koralewski i Maria Pawłowska. Jest jedna tylko wzmianka, że Stanisław Koralewski pochodził z Port Austin. We wszystkich metrykach tak urodzeń, jak i ślubów nie znajdujemy żadnej wzmianki o pochodzeniu.

W roku 1886 mamy 21 ślubów udzielonych w kościele Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Parisville. Są to:

Są to: Jan Siuda i Maria Lackowska, Nikodem Smielewski

i Karolina Skowik, Jan Wydźga i Anna Buczkowska, Franciszek Jaworski i Aniela Talaga, Piotr Lemke i Anna Partyka, Maximilian Olszowy i Maria Szymkowska, Jan Zmich i Maria Peplińska, Jan Pawłowski i Maria Dropiewska, Paweł Górnowicz i Helena Wesołek, Wojciech Wasilewski i Maria Olszowy, Florian Żak i Maria Lewandowska, Jan Zmich i Franciszka Kąkol, Stanisław Gowździowski i Katarzyna Wydźga, Piotr Kowalski i Magdalena Lemańska, Leon Briolat i Anna Palacz, Jakób Zientak i Marianna Nowakowska, Teofil Woliński i Mara Talaska, Jan Warczak i Zuzanna Wróbel, Stefan Partyka i Katarzyna Gwizdała, Józef Partyka i Antonina Burejza, Filip Wróbel i Julia Partyka.

Po pominięciu jednej strony, mamy na stronie 92 ostatnią metrykę z roku 1886. Jest to ślub Michała Skrzypińskiego z Zofią Goniwiecha.

W roku 1887 mamy 9 metryk ślubnych:

Jan Fisher i Zofia Sówka, Józef Krawczyk i Cecilia Sówka, Marcin Sasala i Maria Erdman, Marcin Dropiewski i Franciszka Guza, Felix Kornet i Maria Kucharczyk, Karol Kosmider i Katarzyna Ciacharowska, Józef Nowicki i Małgorzata Regimska, Ignacy Elland i Marianna Wróbel, Tomasz Lachowski i Józefa Trepkowska.

Od strony 97 zaczyna się nowy dział, zatytułowany:
Consignatio Mortuorum in parochia Catholica Polonica, Parisville, Huron Co. Michigan ab anno 1881.

Metryki śmierci zaczynają się datą zejścia, 12 września 1881 roku. Jest to metryka śmierci Emam Gejer, Franciczki Palm i Karola Henger. Są to zmarłe dzieci, w wieku od 1-go do 5-ciu miesięcy.

Rok 1882 przynosi tylko jedną metrykę zmarłego Tomasza Wielińskiego.

Rok 1883 ma metrykę niekompletną, zawiera bowiem tylko imię: Marianna.

Rok 1884 zawiera 4 metryki śmierci: Józef Wróbel, 6 miesięcy, Konstancja Klajda, bez podania wieku, Jakób Klajda, lat 50, Adam Górecki, niemowlę.

Rok 1885 przynosi wyjątkowo dużą cyfrę śmierci - 22. Są to: Jan Majkrzyka Franciszka Wróble, Katarzyna Bukowska, Franciszek Gwizdała, Franciszek Sasala, Tomasz Pawłowski, Adam Pawłowski, Pawłowski /bez podania imienia/, Franciszka Partyka, Franciszek Piątkowski, Jan Dubczyk, Adam Grzeca, Franciszek⁴² Łeppek, Bartłomiej Kubacki, Jan Lewandowski, Gertruda Karłubowska, Ewa Zak, Magdalena Wilkowska, Franciszek Bloch, Leokadia Gwizdała, Teodor Piotrowski, Zuzanna Żurek.

Śmiertelność dzieci była w tym roku wielka. Na 3 wypadki śmierci dorosłych, przypada 19 dzieci w wieku od 2 tygodni do 8 lat.

⁴² jedyny raz spotyka się w księgach dziecko, które uroczyło się jako "illegitimus".

Rok 1886 przynosi 12 metryk śmierci. W styczniu zmarł Mieczysław Siuda, lat 96. Po raz pierwszy podana jest przyczyna śmierci: Marasmus senilis. Następnie idzie Marianna Briolat, lat 26, przyczyna śmierci: post partum. Julia Gwizdała, lat 50, ex consumptione. Rozalia Gliniecka, półtora roku. Rozalia Pryba, lat 50, cancer stomachi. Franciszka Ceglarek, lat 24, in partu. Marianna Żak, żona Józefa, 64 lat, przyczyna podana po polsku: zabita. Maria Buczkowska, lat 76, senectus.

Trzy ostatnie metryki dotyczą zmarłych dzieci. August Sierakowski, dwa tygodnie, przyczyna śmierci - debilitas. Leonard Siuda, 2 miesiące, Anna Kłajda, żona Piotra, zmarła "Periculo partus".

Rok 1887 przynosi 17 wypadków śmierci. Lucian Ossentowski, 17 miesięcy. Józef Olszowy, 6 tygodni, Piotr Lemański, 25 lat, zmarli na zapalenie płuc. Jan Gwizdała, 16 miesięcy, Piotr Briolat, 2 tygodnie, Elżbieta Jerzak, 6 lat, Józefa Oborski, żona Leona, consumptio. Michał Pierucki, 17 lat, hydrophissis. Julia Nowicka, żona Józefa, 30 lat, in abortu. Franciszek Zinger, Maria Kowalska, Piotr Partyka, dzieci zmarli na dyzenterię. Wojciech Buczkowski, 77 lat, zmarł przy pracy w Bay City. Wreszcie Waleria Nawrocka, Jan Kłajda i Franciszka Szemka zmarli w tymże roku. Jako przyczyna podano consumptio.

Na tym kończą się metryki śmierci w pierwszej zachowanej księdze metrykalnej w parafii w Parisville.

Od roku 1883 nie napotykamy już nazwisk obcych w metrykach. Powodem tego jest masowy wyjazd z tych terenów Francuzów, Włochów, Szkotów, po pożarze 1881 roku, gdy spłonęły zakłady przemysłowe nad brzegiem jeziora Huron.⁴³ Pozostali tylko osiedleni na roli Niemcy, którzy już mieli parafię w Sherman, Mich.

Po opuszczeniu tych terenów przez inne narodowości, utrzymanie parafii i szkoły spoczęło na barkach osadników paravillskich. Aby podołać utrzymaniu szkoły ustanawiają specjalny podatek na szkołę. Opodatkowali się również od ławek w kościele, by za wszelką cenę utrzymać kościół i parafię.

I tak w roku 1887 wprowadzono datki na szkołę, czyli podatek, który wynosił 1 dolar rocznie od rodziny.

W roku 1887 zebrano na szkołę 283 dolary.

Za używanie ławek kościelnych 293 "

Pensja dla proboszcza 776 dolarów.

Łącznie z różnymi innymi dochodami zebrano w tym roku 1.918 dolarów, plus zaległe za ławki 151 dolarów, ogólny dochód wynosił więc 2.069 dolarów. Wydatki na ten rok wynosiły 1.357 dolarów.

W roku 1888 ogólny dochód wyniósł 2.103 dolary, rozchody zaś 1.925 dolarów. Pobory księdza wynosiły w tym roku

43 K.Szefka, Moje Życie, Dodatek.

50 dolarów miesięcznie, pensja dla nauczyciela wynosiła zaś⁴⁴ 27,50 na miesiąc.

Z przeglądu ksiąg kasowych wynika, że parafia pddnosiła się materialnie równocześnie z polepszeniem się sytuacji materialnej parafian.

Inna księga kasowa Kościoła N.M.P. w Parisville, jaka się zachowała, jest prowadzona dopiero od roku 1889. Dotyczy ona opłat za użycie ławek.⁴⁵ Książkę tę prowadził zwykle sekretarz Komitetu parafialnego, który był wybierany na 3 lata przez proboszcza, a zatwierdzany przez biskupa.

Sekretarz miał za zadanie spisywanie protokołu z zebrania, prowadzenie ksiąg parafialnych, jak i wpisywanie ofiar niedzielnych, zbieranie ławkowego.

Księga dochodów z ławek kościelnych, które zostały dopiero w tym roku zakupione do kościoła, zawiera również kolekty niedzielne, osobno zaś ma rubrykę rozchodów kościelnych.

Kolekta za użycie ławek wyniosła w roku 1889 564 dolarów, 50 centów. Kolekta za miesiące październik, listopad, grudzień wyniosła w tym roku 80.00 dolarów.

W następnym roku, 1890, prowadzono już razem wszystkie dochody i rozchody parafialne.

44 Ks.Wojciech Sulek, Księga Kasowa z roku 1887, Archiwum Parafialne, Parisville, Mich.

45 Archiwum parafialne, Parisville, Mich.

W tym roku zaznaczone jest, że ks. Leopold Moczygęba proboszcz parafii, otrzymywał tytułem zapłaty 40 dolarów miesięcznie.

Ogółem w tym roku zebrano 877 dolarów, a wydatkowano również 877 dolarów. Siostry Felicjanki, które prowadziły szkołę otrzymywały tytułem wynagrodzenia 25 dolarów na miesiąc. Sióstr było dwie.

Na stronie 24 mamy krótki protokół z zebrania Komitetu parafialnego:

"Szanowni Panowie byli przez Wielebnego Księdza Viktora Rodowicza ustanowieni Komitet Kościelny z potwierdzeniem biskupim na rok 1893. Antoni Lemański, prezydent. Franciszek, Glaza, kasjer. Jan Bukowski, opiekun. Józef Konkół, opiekun drugi. Ignacy Kubacki, kolektor. August Kucharczyk, sekretarz.

Za rok 1893 było dochodów ogólnie 1.444 dolarów, wydatków - 1.339 dolarów.

W roku 1894 było 1.819 dolarów dochodów, wydatków - 1.709 dolarów.

W roku 1895 mamy po stronie dochodów 1.563 dolarów, po stronie rozchodów - 1.494 dolary.

Pensja proboszcza została podniesiona do 50 dolarów miesięcznie. Wynagrodzenie sióstr pozostało bez zmian.

Komitet Parafialny zbierał się rok rocznie pod koniec roku kalendarzowego; przeglądał on książki, zatwierdzał, lub

lub odrzucał, lub wreszcie pochwalał gospodarkę parafialną.

Na stronie 86 mamy wyrażone absolutorium dla kasjera i sekretarza, w następujących słowach: "Wszyscy podpisani stwierdzamy że te rachunki w tej książce z roku 1895, są sprawiedliwie wyrachowane od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia tego roku. Jerzy Schornak, sekretarz".

Od roku 1897 prowadzenie kasy przejmuje proboszcz parafii i prowadzi ją za zgodą Komitetu Parafialnego, który tylko potwierdza rachunki z końcem roku.

W ciężkiej walce o byt, osadnicy nie zapominają o kościele i jego potrzebach. Pod przewodnictwem kapłanów biorą na swe barki ciężar utrzymania parafii i wykonują to przez długie lata, dając świadectwo swego hartu i nieugiętości. Przez to swoje postępowanie od początku kładli oni podwaliny pod budowę jedności wśród innych narodowości i stawali się budowniczymi życia na terenie amerykańskim, w swej nowej ojczyźnie. Praca ta dała owoce i świetność młodemu państwu, które również dzięki czynnikom religijnym stało się jednością i potęgą.

ROZDZIAŁ X

PARISVILLE DZISIAJ

O s a d a P a r i s v i l l e. Parisville nie różni się dzisiaj zewnętrznym wyglądem od innych wiosek amerykańskich w powiecie Huron. Jedynie krzyż przydrożny na drodze z Uby do Ruth świadczyłby o jakiejś odrębności narodowej. Nawet sam układ wioski nie jest w niczym podobny do wioski polskiej, gdzie domy są skupione; w Parisville jest on raczej zbliżony do typu wioski szwedzkiej czy niemieckiej. Cała równina pokryta jest gospodarstwami o równych kwadratach pól, poprzecinanych drogami żwirowymi o symetrycznym układzie. Jedynie kościół na tej równinie przypomina coś polskiego swą¹ architekturą, a w szczególności strzelistą wieżą.

Jest to osada o charakterze czysto rolniczym. Prócz czterech sklepów z towarami codziennego użytku, czterech hoteli /karczmy/ i tyluż stacji gazolinowych, jednej sali na zebrania oraz na rozrywki, nie ma nic coby wskazywało na osadę² o charakterze przemysłowym.

1 Kościół w stylu gotyckim, wybudowany w roku 1882.

2 Sklepy posiadają: Arthur Cook, Polewacz, Briolat, czwarty nazywa się Paris Market. Hotele: Sylwester Ertman, Stefan Pica, Kucharczyk. Sale na zabawy o ciekawej architekturze, wybudowane zostały przez miejscowych budowniczych w formie rotundy; prowadzi je Kucharczyk Jr.

W osadzie, przy skrzyżowaniach dróg, stoją małe szkoły, jednoklasowe, podobne do kapliczek; uczęszczają do nich dzieci z osady. Przy kościele mieści się szkoła parafialna wraz z Domem Sióstr.

Ludności w osadzie nie ma wiele. Ilości ludzi w osadzie zmniejsza się z roku na rok. Gdy w roku 1918 ludność osady wynosiła 1.700³ głów, to już w roku 1947 spadła do cyfry 1.067⁴ osób, a w roku 1950 wynosi tylko 970 osób.

Powodem spadku ludności jest mechanizacja gospodarstw. Lepsze warunki pracy i płacy w mieście, przy ograniczonych godzinach pracy i stałym jej charakterze sprawiają, że wiele migruje do miast, do lepszych warunków pracy. Toteż z licznych rodzin zostaje jedna osoba na gospodarstwie rodziców, oraz ci którzy rodzice nabyli gospodarstwa. Praca na roli nie zna sztywnych godzin pracy, jest pracą stałą, z mniejszym lub większym nasileniem, zależnie od pory roku. Dlatego wielu woli miasto i możliwości jakie ono daje.

Innym powodem zmniejszania się cyfry ludności jest niepewność zbiorów i koniunktury gospodarczej. Ceny bowiem

³ Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Północnej, 1918, str.13.

⁴ Edward A.Swackhamer /compiled by/, Officers of Huron Co., Michigan, Bad Axe, 1951, str.9.

na produkty rolne ulegają ciągle wahanom. I tak w okresie od 1942 do 1946 płacono za 100 funtów grochu do 14 dolarów. Po ustaniu działań wojennych i nasyceniu rynku, cena na groch spadła o 50% i już w roku 1950 płacono za 100 funtów zaledwie 7 dolarów. Ponieważ w roku 1950 były złe warunki atmosferyczne i jakość produktu obniżyła się, płacono za 100 funtów od 3 do 5 dolarów.⁶

Tymczasem standart życia na gospodarstwach nie obniża się, a stale podnosi. Stąd - ucieczka do miast gdzie jest gwarancja pracy i uniknięcie niepewności.

Gospodarka rolna w Parisville jest nastawiona na uprawę jednogatunkowych roślin i dlatego z chwilą nieodpowiednich warunków atmosferycznych, gospodarstwo traci tyle, że gospodarz jest zmuszony zaciągnąć pożyczkę lub iść do pracy w fabryce. Czynią to szczególnie w okresie zimowym, zostawiając rodziny na gospodarstwie.

Wygląd gospodarstw na zewnątrz, zabudowań oraz domów ma cechy zamożności, pomimo, że utrzymanie ich nie jest łatwe w wymienionych warunkach.

Domy i zabudowania gospodarskie mają wygląd współczesne. Domy są nowe, obszerne i wygodne. Przypominają domy miejskie o ~~średnim~~ ^{wysokim} poziomie materialnym. Nie brak

⁶ K.Szefka, Moje Życie, Dodatek oraz zeznania Katarzyny Kubackiej i Marianny Wróbel.

starych domów, prostych w budowie, z licznymi wereandami i gan-
kami. Nie ma już natomiast domów pierwszych osiedleńców.
Gdziekolwiek tylko jakaś przybudówka z "loksów" przypomina
przeszłość Parisville.

Dom składa się zazwyczaj z 3-4 pokoi i obszernej
kuchni. Nowoczesne meble i dywany zdobią wnętrza. Ze sta-
rych rzeczy można spotkać obrazy, niekiedy Matki Boskiej Czę-
stochowskiej lub polskich świętych.

Dom składa się z sypialni dla dorosłych, drugiej -
dla dzieci, pokoju do przyjęć /polski salon bądź bawialnia/
z radiem i gramofonem; przeważnie jest też pokój dla starych
rodziców.

Domy nowe posiadają centralne ogrzewanie, kanalizację
i bieżącą wodę. Żadnego domu nie okala płot, jak jest to
nieodzowne w Europie.

Przed domem trawniki i ogródki z kwiatami. W tyle
domu znajduje się zwykle garaż - miejsce kryte na samochód.
Czasami garażów jest więcej, bo nieraz jedna rodzina posiada
po dwa a nawet cztery samochody. Nie licząc samochodów
ciężarowych, potrzebnych w gospodarstwie.

W niedużej odległości znajdują się zabudowania gos-
podarcze, jak chlewy, stajnie, stodoła. Znakiem zamożności
jest zwykle stodoła zwana barnią. Hoduje się tu najwięcej
bydła i świń. Koni już coraz mniej, ponieważ wyparkł je

traktor. Niektórzy jednak trzymają dotąd konie z amatorstwa i dla tradycji. Ubożsi natomiast wykonywują prace rolne końmi, ponieważ nie stać ich na traktor, lub gospodarstwo jest za małe, by ten wydatek się opłacał. Spichlerze, szopy na narzędzia i wysoki zbiornik na paszę uzupełniają gospodarstwo.

Życie farmerskie jest ubogie, jeśli chodzi o skalę zainteresowań. Prócz spraw ściśle zawodowych mało się porusza kwestii i tematów o charakterze ogólniejszym, jak na przykład polityka krajowa czy międzynarodowa. Odmienne to jest od nastawienia w Starym Kraju. Tu polityka nie wpływa na życie farmera, nie może zmienić jego dostatku czy przynieść mu nieszczęścia. Najchętniej słucha radiowych "show". Poruszać tematy polityczne to znaczy być politykiem - ich zdaniem -, a "politykierstwo" uważają za zwykłe oszustwo lub walkę o posadę. Wykształcenie jakiejś jednostki nie robi na farmerze wrażenia. Ważne jest dla niego tylko to, jaki dana osoba ma pożytek ze zdobytych drogą nauki wiadomości. Dlatego nauczanie dzieci ogranicza się do elementarnych wiadomości potrzebnych w tym prymitywnym umysłowo życiu.⁶

6 Osobiste obserwacje autora.

Nie spotykamy tutaj szerokiej skali zainteresowań polskiego chłopa w kraju. Walka w Europie ciągle się toczy, czy to w znaczeniu militarnym, czy w sensie walk społecznych i klasowych. Prądy ideologiczne absorbują mieszkańca starego świata. Tu natomiast jest stagnacja. Dobrobyt materialny i wysoka stopa życiowa jest ideałem jedynym każdego gospodarza.

Pełność demokracji stwarza korzyści dla wszystkich i każdy jest panem dla siebie. Autorytetem dla miejscowej ludności jest tylko miejscowy Sheriff, komendant policji powiatowej. Autorytetem w sprawach kościelnych jest miejscowy duszpasterz. Autorytetem o mniejszym znaczeniu jest również wójt /Supervisor/, naczelnik gromady i zarazem pisarz wiejski.

Zainteresowania życiowe mieszkańców Parisville obrażały się jakiś czas wokół zagadnienia jak nabyć gospodarstwo, następnie - jak je zagospodarować odpowiednio i spłacić dług. Następna faza, to dążenie do kupna gospodarstwa dla dzieci, pomożenie im w początkach, spłacenie zakupionego. Do tych elementów sprowadza się życie każdego gospodarza.

Sprawa opieki nad rodzicami jest tu rozwiązana prawnie. Starzy rodzice zapisują farmę swemu ostatniemu dziecku, lub przez siebie wybranemu synowi, gwarantując dla siebie pewne korzyści jak pensja, z której mogliby opłacić podatek kościelny i świadczenia na rzecz cmentarza, następnie by

wystarczyło na ubranie i obuwie. Warunkują sobie rodzice mieszkanie i jedzenie. Wprawdzie czasami niedobry syn lub synowa wykorzystują sytuację, nie dając odpowiedniego życia czy też pomieszczenia, ale są to wypadki bardzo rzadkie. Nawet sprawa pogrzebu, mszy św., ich ilość jest warunkowana testamentem. Farmer jest przezorny, a jego przezorność sięga poza grób.

Życie jest szablonowe, oparte na przepisach i zwyczajach, a głównie na porach roku, które narzucają odpowiednie roboty rolne.

Prawo państwowe czy stanowe jest tu obserwowane jał najściślej. Nie ma wykroczeń o charakterze pospolitym, lub kryminalnym. Nie spotyka się więc kradzieży, zabójstw czy bijatyk.

Poziom materialny życia gospodarzy stale się podnosi. Dwie następujące po sobie wojny sprzyjały wyżce cen produktów rolnych, a przez to samo miały swój wpływ na standard życiowy. Jednocześnie i sama praca staje się łatwiejsza dzięki zmechanizowaniu. Gdzie dawniej wielu ludzi musiało pracować, by zebrać plony, dziś wystarcza dwu, by wykonać tę samą pracę przy pomocy maszyn. Jednocześnie daje się zaobserwować ten sam co w całych Stanach pęd do nowości. Maszyny, lodówki, auta są wciąż wymieniane na najnowsze modele, aczkolwiek poprzednie jeszcze doskonale nadają się do użytku.

Zanikła tu całkowicie instytucja służby folwarcznej,

gdyż stał się zbyt dużą w tutejszych warunkach. Latem dzieci pomagają w pracy, zarówno chłopcy jak i dziewczęta; normalne jest, że już dziecko 12 letnie prowadzi traktor lub inną maszynę rolniczą. W lecie, w czasie żniw pracuje cała rodzina bez wyjątku. Dziewczęta, ubrane po męsku, pracują na równi z chłopcami.

Rola matki ogranicza się do pracy domowej przy gotowaniu i gospodarstwie domowym, nie mówiąc oczywiście o zajęciu się dziećmi drobnymi. Karmienie bydła, świń należy do mężczyzny, który nawet doi ze względu na dużą ilość bydła. Karmienie, zwane tu "obrzędkiem" stanowi zasadniczą pracę w porze zimowej.

Kuchnię prowadzi się już obecnie na sposób amerykański. Są jednak potrawy przyrządzane na sposób dawny, wyniesiony z kraju. Gotuje się żur, kapustę na sposób krajowy, pierogi, naleśniki i gołąbki, potraw tych jednak spotyka się coraz mniej. Zanik polskiego sposobu gotowania należy tłumaczyć tym, że pierwsi emigranci wyszli ze środowisk ubogich, uboga też była ich strawa, znali tylko najprostsze z polskich potraw. Warunki ich na tej ziemi zmieniły się na lepsze, odbiło się to i na kuchni.

Niedziela jest wielkim świętem dla każdego mieszkańca Parisville. Dawniej chodzono do kościoła pieszo, potem, z polepszeniem się warunków, jeżdżono wozami, powozami a nawet

karetami. Specjalistami w budowie wozów, bryczek była rodzina Kucharczyków, która znajomość tego rzemiosła wyniosła jeszcze z kraju.⁷ Dziś osadnicy przybywają do kościoła w pięknych samochodach, nierzadko wysokiej klasy. Obecność na Mszy św. jest ściśle obserwowana. Jedyne wyjątki naruszenia spoczynku niedzielnego to okres żniw, wymagający szybkiego zbioru, ale i wtedy pracuje się po wysłuchaniu Mszy św.

Popołudnie niedzielne spędza gospodarz na rozrywkach, odwiedzaniu krewnych i znajomych. Latem wyjeżdża w okolice, unikając dalszych wyjazdów. Jest wielu takich, którzy nigdy jeszcze nie byli w Detroit. Najbliższym miastem jest Bad Axe, gdzie osadnicy często jeżdżą w sprawach urzędowych lub do kina. Ta niechęć do dalszych wyjazdów jest niezmiernie ciekawym zjawiskiem - wydaje się nam, że osadnik polski kontynuuje w ten sposób poprzez pokolenia cechy swych polskich przodków, którzy najczęściej przez całe życie nie wyruszali poza obręb rodzinnej wioski; zmienione całkowicie warunki życiowe, ułatwienia komunikacyjne, nawet posiadanie własnych środków szybkiego transportu nie zabiły tej atawistycznej cechy.

Wśród rozrywek należy wyminąć rybołówstwo i polowanie, oba uprawiane przez osadników polskich z Parisville.

W zakresie uprawy, farmerzy parisvilllscy uprawiają z powodzeniem zboża chlebowe, jak pszenicę, żyto, jęczmień, w mniejszej ilości - owies i koniczynę.

⁷ K.Szefka, Moje Życie.

Głównym jednak produktem uprawy jest groch, zakupywany przez kompanie, które go poddają konserwacji i dostarczają do handlu, już w pudełkach.

Niedobry rok na groch powoduje wielkie straty dla rolnika tych okolic. Dlatego każdy oddaje się z poświęceniem i nakładem jego uprawie, by był zdrowy i jak najlepszy. Gdy w czasie dojrzewania spadnie deszcz lub trwa niepogoda, osadnicy wiedzą, że będą mieli dużo pracy z wybieraniem czarnego i odbije się to też na cenie.

Ziemniaków sadi się tylko tyle, by wystarczały na potrzeby domowe. Sieje się trawę, jako paszę dla bydła oraz kukurydzę pastewną, również w tym celu.

Oprócz uprawy zbóż prowadzi się również gospodarstwo mleczne. Jest to źródło stałego dochodu.

Jarzyny uprawia się w małej ilości, tylko dla własnego użytku. Gospodynie jednak w coraz większej mierze zaopatrują się w jarzyny w sklepach, ponieważ są tanie i w puszkach. Korzysta się tu obficie z owoców i jarzyn południowych, dostarczanych w specjalnych chłodniach. W związku z tym nie ma racjonalnego sadownictwa, a tylko amatorskie. Nie opłaca się ono, ponieważ południe zarzuca rynek owocami, a gleba też nie jest specjalnie odpowiednia dla uprawy drzew owocowych.

Wielu gospodarzy prowadzi farmy kurze. Kurniki buduje się według najnowszych metod hodowli kur.⁸

Przejawów życia kulturalnego nie spotykamy w Parisville. Nie ma tu czytelní ani biblioteki, któraby zaspakajał potrzeby intelektualne.

Lukę tę zapełnia tylko w pewnym stopniu radia i czasopisma angielskie i polskie. Gospodarze prenumerują codzienne pismo z Detroit Free Press lub Detroit News; inni, nie umiejący po angielsku, mają Kurier Polski z Milwaukee lub Dziennik Polski z Detroit. Każdy z gospodarzy chętnie czyta tygodniki lokalne jak Minden City Herald lub Tribune, wychodzące w Bad Axe. Interesują go ceny produktów rolnych, miejscowe wiadomości wraz z kroniką najmniejszych wiosek w okolicy. Dowiaduje się z tych pism kto jest chory, kto kogo odwiedził, lub kto zmarł. Niektórzy sprowadzają i czytają miesięczniki o zasięgu ogólno-amerykańskim jak Life czy Look. W niedzielę farmer dostaje w kościele tygodniki katolickie, angielskie i polskie. Z polskich tygodników katolickich przychodzi Niedziela⁹ oraz diecezjalne pismo Catholic Weekly¹⁰ z Saginaw, Mich.

8 K.Szefka, Moje Życie.

9 Niedziela, Tygodnik religijny, Chicago, Ill., Druk. Dziennika Chicagowskiego.

10 Catholic Weekly, tygodnik informacyjny, wyd. Diecezja Saginaw, Mich.

Rozrywek o charakterze kulturalnym nie ma. Trudno bowiem do tej kategorii zaliczyć rozrywki zwyczajowe takie, jak doroczny piknik, czy urządzany przez młodzież Dzień św Walentego /Valentine Day/.

Z innych rozrywek należy wymienić: zabawę taneczną, jaka odbywa się co tydzień, dając młodzieży sposobność do zabawy i wzajemnego poznania się; parafialne Bingo /amerykańska loteryjka/, organizowane co niedzielę; gra w kręgle.

Uroczystości o charakterze narodowym, czy to polskim czy amerykańskim nie ma. Jedynie placówka weteranów wojen zagranicznych urządza w Dniu Wspomnień /Memorial Day/ pochód na cmentarz, gdzie odbywa się apel poległych. Polska tradycja zabaw i śpiewów zanika zupełnie. W szkołach istnieje pewna tendencja do zapełnienia życia kontaktami towarzyskimi; służąco temu Kluby Obywatelskie /Civic Clubs/ mające za zadanie przygotować wychowanków do urządzania w przyszłości rozrywek o charakterze kulturalnym. Rozrywki urządzane przez przedsiębiorców posiadających odpowiednie lokale mają charakter tanich i niewybrednych rozrywek; jeśli niekiedy wpleciony jest motyw kulturalny, to jedynie dla celów reklamowych. Lansuje się teoretycznie polską muzykę ludową, ale w praktyce to się ogranicza jedynie do tańca - polki, która zresztą jest grywana równie często w radio amerykańskim.

Tak więc trudno mówić o życiu kulturalnym w Parisville.

Można tylko mówić o wyższej kulturze religijnej w pracy kapłanów, którzy wychowywali się jeszcze w starym kraju.

Życie o charakterze polskim będzie tu stale upadać z braku przewodnictwa, jak też i w związku ze stale wzrastającym amerykańizowaniem się i wytwarzaniem nowego typu kulturalnego. Z chwilą wprowadzenia języka angielskiego, kwestia polskości pozostanie już teraz tylko kwestią czasu.

Niepokojącym objawem, a zarazem symptomem przyszłości jest zmiana nazwisk. W okresie ostatnich lat zmiany te postępują dość szybko, a opierają się na względach materialnych. Nazwiska o czysto polskim brzmieniu zmieniane są na nazwiska o pisowni angielskiej i uzyskują przez to nowe brzmienie.

Podajemy szereg przykładów takich zmian:

Cieszewski	zostało zmienione na	Cesèsky
Dekowski	"	DeKosky
Kucharczyk	"	Cook
Gaca	"	Gatza
Günter	"	Günther
Gwoździński	"	Gordziński
Grzymski	"	Grimski
Zak	"	Jock
Kanabaj	"	Kanabay
Korzefka	"	Kozfkay
Kulisz	"	Kulish

Kunat	zostało zmienione na	Kunath
Palacz	"	Palach
Perek	"	Perrick
Polom	"	Pollum
Szarbowski	"	Sharboski
Szemka	"	Shemka
Spica	"	Spitza
Sasala	"	Susalla
Żołądek	"	Stomach
Warczak	"	Warchuk
Wodwazka	"	Wodwaska
Oparka	"	Oparker
Wójcik	"	Woycik
Wróbel	"	Wróble
Wenclewicz	"	Wencley

Władzę w gminie spełniają urzędnicy wybierani co dwa lata. W Parisville władzę tę spełniają Polacy. Na rok 1951-1952 wybrani zostali¹² : Walter Leppek, jako wójt /Supervisor/, Dominic Polk - sekretarz /Clerc/, Sylwester Dropiewski - skarbnik /Treasurer/ oraz czterech sędziów: Józef Trepkowski,

11 Annual Report Parafii N.M.P w Parisville, 1950.

12 E.A.Swackhamer, /compiled by/, Officers of Huron Co., str.9.

Jan Hill, Michał Spitz, Leon Susalla. Na terenie gminy znajduje się sala gminna, gdzie odbywają się każdorazowe wybory oraz zebrania.

P a r a f i a d z i s i a j. Parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Parisville, Michigan jest jedną z najpoważniejszych parafii w okręgu diekańskim Thumb.

Przedewszystkim jest to najstarsza parafia rzymsko-katolicka w tym okręgu. Co do ilości parafian jest to jedna z największych parafii wiejskich na terenie diecezji Saginaw.¹³

Zdołała ona skupić wszystkich Polaków tej okolicy i jest sanktuarium polskim w tej okolicy.

Język polski jest jeszcze używany w tej parafii. Toteż z okazji świąt czy w okresie Wielkiego Postu Parisville staje się niemal miejscem pielgrzymek, ponieważ każdy może odbyć spowiedź w języku polskim, usłyszeć polskie kazanie, polski śpiew, a w szczególności "Gorzkie Żale".

Parafia Parisville terytorialnie obejmuje katolików z Parisville i Minden City w powiecie Sanilac. Do parafii należy 200 rodzin.¹⁴ Kościół pochodzi z roku 1882. Posiada trzy ołtarze, ambonę, nowoczesne organy. Okna zdobią witraże. Wewnątrz kościół robi wrażenie jedno-tonowego, ponieważ jest

¹³ Catholic Directory of the Diocese of Saginaw, Mich for the year 1950, wyd. Diecezjalne, str. 107.

¹⁴ Annual Report of Parisville for year 1949, wyd. Parafialne.

płytami białymi z odcieniem brunatnym. Cały kościół wypełniają ławki. Oświetlenie jest elektryczne, w zimie jest ogrzewany gorącym powietrzem.

Wygląd zewnętrzny kościoła jest skromny, bez ozdób architektonicznych. Malowany jest na biało. Wieża ma kolor zielony, ze złotym krzyżem na szczycie. Posiada trzy dzwony. Dzwony odzywiają się w południe na Anioł Pański i wieczorem o szóstej godzinie. Pozatym, dzwonami oznajmuje się nabożeństwa kościelne, zawsze pół godziny wcześniej. W czasie nabożeństw śpiewa się pieśni polskie i angielskie. Wielkim entuzjastą pieśni polskiej jest organista Sylwester Ertman, wychowanek polskiej szkoły parafialnej w Parisville.

Kościół otaczają drzewa świerkowe. Na południe od kościoła znajduje się cmentarz parafialny. Srodek cmentarza zdobi piękny krzyż kamienny, ufundowany przez parafian, staraniem Komitetu cmentarza.

Na cmentarzu kościelnym mieści się plebania, zbudowa-
15
na jeszcze przez ks.Kazimierza Walatysa. Poza plebanią znajduje się mały lasek.

Po przeciwnej stronie drogi mieści się stara szkoła, wraz z mieszkaniem dla Sióstr oraz nowa szkoła, wybudowana w roku 1950/51 i połączona ze starą.

Z raportu kasowego parafia Niepokalengo Poczęcia N.M.P. za rok 1949 wynika, że w roku tym był o dochodów na sumę 28.790,69 dolarów. Komitet parafialny w tym roku stanowili: Leo Susalla, Arthur Cook, Cass Abraham, Alphonse Osem-towski i Raymond Bismack. Istniał w tym roku również Komitet cmentarza w składzie: Jan Shemka, Franciszek X.Pawłowski, Klemens Kulish i Walter Leppek. Komitet zebrał w ciągu roku 16. 1.485,77 dolarów.

Szkoła składa się z czterech klas łączonych, z tym, że pierwsze dwie klasy posiadają przedszkole. Nauczycielkami są Siostry Fliecjanki. Kierowniczką szkoły jest Siostra Maria Tomasza. Siostry nie tylko uczą, ale i wychowują. Zajmują się nie tylko szkołą, ale i kościołem. Wszelkie uroczystości kościelne są organizowane przez Siostry. One również prowadzą stowarzyszenia kościelne. Od sześćdziesięciu dwu lat oddawały i oddają nieocenione usługi parafii w Parisville. Poziom jak i wielkość parafii pod względem polskości uwarunkowane są używaniem języka polskiego. Język używany w kościele i w szkole ma ogromne znaczenie dla przyszłości parafii w Parisville i dla utrzymania polskości na tym terenie:

16 Annual Report of Parisville for year 1949, Wyd. Parafialne.

WNIOSKI

Przeprowadziliśmy na przestrzeni naszej pracy badania nad różnymi aspektami życia osady polskiej w Parisville. Pozwalają nam one na wyciągnięcie w konkluzji kilku wniosków, najbardziej charakterystycznych dla tej grupy.

Przedewszystkim należy zwrócić uwagę na wielki wysiłek tej grupy polskiej, która w ciągu tak długiego okresu nie zatraciła swoich cech narodowych.

Następnym momentem, który należy podkreślić są niewyczerpane zasoby energii ludu polskiego, który pozbawiony kierownictwa, światlejszych przewodników, idzie przez życie w obcym środowisku i kraju, strzegąc wszystkiego tego, co wyniósł z rodzinnego domu, rodzinnej wioski, parafii, kościoła i samego kraju.

Na przestrzeni przeszło dziewięćdziesięciu lat zdołał on utrzymać język, tradycję polską, i co zasługuje na podkreślenie, ambicję pozostania Polakiem, nawet wówczas gdy Polski nie zna, lub gdy wie, że pozostaje ona w niewoli. Dziś jeszcze ta troska o polskość jest żywotna i obserwuje się nawet pewien nawrót do polskości, tendencję do utrzymania wartości narodowych, mimo wprowadzenia języka angielskiego do szkoły i coraz częstszego wprowadzania do kościoła. Nieraz osadnik znów bierze inicjatywę w swe ręce i uczy swe dzieci w domu języka polskiego.

Jest to więc osada wyjątkowa w przejawach i dążeniach na odcinku polskim. Dlatego godną uwagi rzeczą było podkreślenie wysiłku i zasług pierwszych pionierów polskich, którzy nadali kierunek życiu tej osady i sprawili, że datą żyje ona dawnymi zwyczajowymi prawami.

Do zachowania polskości przyczyniła się jeszcze jedna okoliczność, mianowicie to, że osadnicy żyli ściśle między sobą.

Nie dopuszczano do osady innych narodowości. Ta eksklusywność przyczyniła się w dużej mierze przyczyniła się do zachowania polskości w najczystszej formie.

Zagadnienia poruszane w tej pracy mają charakter ogólny, podobnie jak i przejawy życia potraktowane są w cechach najbardziej charakterystycznych. Wiele kwestji pozostało nie zamkniętych wobec braku dokumentacji, inne pozostają do szczegółowego, wyspecjalizowanego badania, jak kwestja języka, tradycji, śpiewu i zwyczajów.

W pracy tej ogromną wagę odegrała tradycja i badania nad nią przeprowadzone. Pamięć bowiem o dawnych czasach, przekazywana z ust do ust, trwa do dziś. Należy ją tylko oczyścić z pewnych naleciałości, ustosunkować się krytycznie i skonfrontować z dokumentami historycznymi, by nabrała wartości dokumentarnej.

Polskosc w Parisville żyła,ale życie to było odmienne od tych osrodków polskich,które potworzyły się na początku XIX wieku,inaczej bowiem kształtował się życie polskie w osrodkach wiejskich,inaczej w miejskich.

Polskosc w Parisville była oryginalna i samoistna, jak oryginalne było życie tej osady w okresie z przed stu lat prawie.

Dorobek ludu parisvillskiego jest wielki. Pozostawił ten lud pierwszego pochodztwa polskiego w Michigan pomnik swej nieugiętosci i trwania przez tak długie lata przy polskosci.

BIBLIOGRAFIA

A. Książki.

Bystroń, Jan., St., Kultura ludowa, Warszawa, Trzaska Evert i Michalski, 1947, 450 str.

Cenne ze względu na wprowadzenie w zagadnienia ogólne polskiej kultury ludowej.

Gollenhofer, Józef, Rewolucja Krakowska w roku 1848, "Czas", 1908, 107 str.

Wykorzystane w związku z badaniami nad przeszłością osadników w okresie ich pobytu w Polsce.

Haiman, Mieczysław, Z przeszłości polskiej w Ameryce, Buffalo, N.Y., "Telegram", 1927, 335 str.

-----, Historia Udziału Polaków w Amerykańskiej wojnie domowej, Chicago, Ill., "Dziennik Zjednoczenia", 1930, 320 str.

Obie prace Haimana są poświęcone badaniom nad przeszłością Polaków w Ameryce. Pierwsza z nich omawia zagadnienia raczej ogólne, podczas gdy druga odnosi się tylko do jednego wycinka.

Kieniewicz, Stefan, Rok 1848 w Polsce, Wrocław, Biblioteka Narodowa, Zakład im. Ossolińskich, 1948, 345 str.

Wykorzystane, podobnie jak praca Gollenhofera, w związku z badaniami nad przeszłością osadników.

Kruszka, ks., Wacław, Historia Polska w Ameryce, Milwaukee, Wisc., Spółka Wyd. Kuriera 1907, 273 str.

Autor omawia dzieje migracji polskiej w Ameryce. Należy zaznaczyć, że praca nie jest pozbawiona nieścisłości.

Kwiatkowski, ks. Władysław, Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, Chicago, Ill., "Dziennik Chicagowski", 1941, 513 str.

Wykorzystane ze względu na rolę, jaką odegrało to Zgromadzenie w dziejach parafii Parisville.

M., J., and Trout, Edw., The Railways of Canada for 1870-71, Toronto, Office of Monetary Times, 1871, 513 str.

Praca bardzo istotna, ze względu na to, że pewne grupy osadników z Parisville, Mich. przybyło do tej osady po okresie pracy przy budowie kolei w Kanadzie.

McKinnon, Gwinn, Florence, Paris Township, Pionier History of Huron Co., Huron, Michigan, Pionier and Historical Society, 1922, 35 str.

Zawiera szereg danych odnoszących się do tworzenia osady w Parisville i jej przeszłości.

Napolska, Mary, R., The Polish Immigrant in Detroit to 1914, Chicago, Ill., Polish Roman Catholic Union, 1946, 199 str.

Wykorzystane jako materiał porównawczy.

Skelton, Oscar, D., The Railway Builders, Toronto, Brook and Co., 1916, 118 str.

Książka pomocnicza dla badań nad okresem pracy w Kanadzie immigrantów, którzy następnie przejechali do Stanów.

Stelmachowska, Bożena, Rok Obrzędowy na Pomorzu, Toruń, Instytut Bałtycki, 1933, 271 str.

Wykorzystane przy badaniach nad zachowaniem się tradycyjnych zwyczajów polskich w życiu osadników.

Szawlewski, Mieczysław, Wychodźstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów, 1924, 467 str.

Cenne ze względu na ogólną charakterystykę migracji polskiej, jak również dane statystyczne.

Thomas, W., and Znaniecki, F., The Polish Peasant in Europe and America, Boston, Badger, 1918, vol.V.

Praca o charakterze socjologicznym, istotne dla przeprowadzenia porównań między życiem włościanina w kraju i na emigracji, w Stanach.

B. Części wydawnictw seryjnych.

Cox, William, jr., Huron Co., w The Material Resources of the State, Lansing, Henry R. Pattengill, 1909, 102 str.

Charakterystyka ogólna powiatu Huron, ważna ze względu na zdeterminowanie ogólnych warunków życia immigrantów.

Johim, John, W., Sanilac Co. w Michigan and Its Resources, Lansing, Robert Smith and Co., 1893, 268 str.

Charakterystyka ogólna powiatu Sanilac.

The Chronicles of Parisville w Minden City of To-Day, Minden City, Michigan, The Minden City Herald, 1901, 26 str.

Steele, Commanger, Law for Immigrants in USA, Land Law w US Statutes at Large, vol.XLL,N.Y.,F.S.Crofts and Co, 1940, 227 str.

Ważne dla ustalenia warunków prawnych życia imigrantów, a w szczególności prawodawstwa związanego z nabywaniem ziemi.

Utley-Byron,Cutheon,Henry,M.,Fires in Huron Co. and Sanilac Co., w Michigan, vol.IV, Detroit, The Publishing Society of Michigan, 1916, 374 str.

Wykorzystane w rozdziale poświęconym klęskom żywiołowym w osadzie.

C. Encyklopedie i roczniki.

Chlebowski,Bronisław, Słownik Geograficzny Ziem polskich, Warszawa, "Wiek", 1893.

Fielding,Lukas,Jr., Metropolitan Catholic Almanac and Laytys Directory for the years 1854-1880, Baltimore,

Hansen,Harry, The World Almanac and Book of Facts for year 1950, N.Y., N.Y.World Telegram, 1950, 912 str.

Hoffman,Dr., Encyklopädie, Völker und Staatenkunde eine geographische-Statistische Darftellung, Leipzig, Arnoldsche Buchhandlung, 1864, Erster Band A-I.

Kenedy,P.,J., and Sons, The Official Catholic Directory for the 1880-1949, N.Y.,1880-1949.

Lippincott,J.B., Supplementary Tables of Population, Philadelphia, Gazetter of the World, 1883, 2480--2680 str.

Plat Book of Huron Co, Imperial Publ. Cp., County of Huron, 1904, 101 str.

Swackamer, Edward,A., Officers of Huron Co.,Michigan, Bad Axe,Mich., 1951, 28 str.

Wszystkie te prace były wykorzystywane, gdy chodziło o ustalenie pewnych danych statystycznych, geograficznych bądź personalnych.

D. Materiały niepublikowane.

Annual Report of Parisville, 1949. Archiwum parafialne.

Wykorzystane dane o obecnej sytuacji w parafii.

Bakanowski, ks., Adolf, List do ks. Kajsiewicza w Rzymie, Chicago, 1871. Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

Jest to sprawozdanie z pracy na terenie Chicago.

Breitkopf, ks., Franciszek, Sprawozdanie z pracy na terenie parafii Parisville, 1865, Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

Istotne dla badań nad początkami parafii.

Book of Pew Rent, St. Mary Church, Parisville, for year 1880, Archiwum parafialne, Parisville.

Wykorzystane dla ustalenia sytuacji finansowej parafii.

Chrystof, ks. J., List do ks. Stanisława Czoppa, 1951.

Zawiera opis parafii Boronów, ważne ze względu na pochodzenie części imigrantów z tej miejscowości w Polsce.

Financial Report of Parisville, 1869-1890, Archiwum Diecezjalne, Detroit, Mich.

Ważne dla ustalenia sytuacji finansowej parafii w tych latach.

Jagielski, Ignacy, List do ks. Jeżowickiego w Paryżu, 1865, Archiwum XX. Zmartwychwstańców w Rzymie.

Zawiera opis stanu osady i potrzeb religijnych w tym okresie.

Historia Domu Filialnego Szkoły św. Ignacego w Parisville, Mich. Kronika Sióstr Felicjanek, 1895-1899, Archiwum Sióstr Felicjanek w Parisville.

Katalog Szkoły św. Ignacego w Parisville, Mich. za rok 1891-1899, Archiwum Sióstr Felicjanek w Parisville.

Oba dokumenty bardzo istotne dla badań nad historią szkoły w Parisville i rolą Sióstr Felicjanek w jej rozwoju.

Księga Kasowa Parafii N. M. P. w Parisville, Michigan za rok 1887, Archiwum Parafialne, Parisville.

Dane liczbowe dotyczące sytuacji finansowej parafii.

Langel, Rev., G., Sketch of the History of the Mission of Ruth, 1890, 17 str, Archiwum Parafialne Ruth, Mich.

Zawiera dane istotne dla ustalenia biografii ks. Piotra Klucka.

McIntosh, A., J., History of Sherman Township, 1936, Archiwum parafialne Sherman, Mich.

Wykorzystane dla ustalenia linii rozwojowej osady Parisville.

Recorder of the General Land Office, Washington, 1857, Archiwum Parafialne, Parisville, Mich.

Recorder of Huron Co., Bad Axe, Michigan, 1857.

Oba dokumenty ważne dla badań nad osiedlaniem się w Stanach i w powiecie Huron w szczególności.

Register Baptizatorum, Copulatorum, Mortuorum ab anno 1881-1950, Archiwum parafialne, Parisville, Mich.

Register Baptizatorum, Matrimonium, Book I, St. Mary Church, Detroit, Mich.

Oba rejestry pozwalają ustalić cyfry urodzin, małżeństw oraz śmiertelności, jak również wyciągnąć wnioski co do składu narodowościowego parafii.

Register of Hospital of Marine, Quebec, 1843-1855, Palais of Justice, Quebec.

Spisy chorych w szpitalu pozwalają na pewne stwierdzenia co do przybyłych w tym okresie Polaków.

Richard, Josef, List z Kartuz do krewnych w Parisville, Mich., 1895.

Jeden z dowodów istnienia łączności pomiędzy imigrantami a krajem.

Status Animarum Parafii N.M.P. w Parisville, 1885, Archiwum Parafialne, Parisville, Mich.

Dane personalne dotyczące parafian.

Statystyka Wychodźstwa Polskiego w Ameryce i Kanadzie, Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Chicago 1921, 13 str.

Dane statystyczne dotyczące ilości Polaków, stanu gospodarczego, jak również udziału w I-ej Wojnie Światowej.

- Szefka, Karolina, Moje Życie, Parisville, 1950,
5 str.
Wspomnienia 76-letniej mieszkanki Parisville.
-----, Dodatek, Parisville, 1950, 10 str.
- Tract Book of Huron Co. T.15 N. of R.14 E., Archiwum
Hipoteczne, Bad Axe, Mich.
- Dane dotyczące pierwszych zakupów ziemi w powiecie
Huron.
- Wieczorek, ks., Szymon, List do ks. Kajsiewicza w Rzymie,
1869, 1872, Archiwum ks. Zmartwychwstanców w Rzymie.
- Sprawozdanie ze stanu prac na terenie parafii w Parisville.
- Woźkowski, ks. Jan, List do ks. Kajsiewicza w Rzymie, 1868,
Archiwum XX. Zmartwychwstanców w Rzymie.
- Sprawozdanie z prac na terenie parafii Parisville.
- Zeznania na temat parafii i osady: Kołodziejska-Połom
Kubacka Katarzyna, Lemanski Antoni, Miklarz Piotr, 1950.
- E. Czasopisma
- Krytyka, No. 19, rok, 1, 1886. Milwaukee. Wisc.
- Minden City Herald, 1901, Minden City, Michigan.
- Quebec Mercury/The, 1854, June 22, Quebec, Nr. 74.
- Quebec Gazette, 1854-1855, Quebec, Vol. 92, No. 7946.
- Rekord Codzienny, Detroit, March 20, 1935.

ABSTRACT OF THE THESIS
THE POLES OF PARISVILLE, MICH.

Among many groups which drifted from Europe to North America towards the end of the 19th century, Poles also were to be found. Although as far as the beginning of the 17th century some Poles came to North America as laborers in the first overseas colonies, they were few and their stay was limited by contract, at the expiration of which they had to return to the old country. During the 17th century, small groups of Poles pressed by religious persecutions, moved to the United States and sought place for settlement. Some of these groups remained permanently, but in mingling with the numerous American settlers, became Americanized not forming any outstanding Polish group.

The 18th century brought a greater influence of Poles who took part in the Independence War of the United States; two of these Poles won acclaim as great leaders - Generals Pułaski and Kościuszko.

After the defeat of Polish November Insurrection of 1831, many participants escaped to America, but in spite of their efforts, failed to create any organized group or settlement. This emigration, called political, was short lasting because of a new Insurrection which burst out in Poland during the Russian rule /1863/ and drew these people back to Europe.

The character of a permanent emigration was first brought about by Poles coming to the United States in the middle of the 19th century. One of these organized groups, recruiting itself from Prussian occupied Poland, came to Texas, organizing a settlement called "Virgin Mary". At that time, another group, smaller in number and without a leader came to the State of Michigan and organized a settlement called "Paris" which name was changed to "Parisville" at the end of the 19th century. It was the least known group of Polish Settlers. All documents and records were destroyed in the two big fires of the State of Michigan, causing the greatest damage to Huron and Sanilac Counties where the Polish settlement was established.

This Polish group, after going through Canada, came in that part of Michigan still inhabited by a few Indian tribes. These Indians proved themselves friendly towards the Poles, helping them in the first years of building up their settlement.

Arriving on this territory, the Polish settlers built on their own initiative a Church and lived according to the customs of their homeland as to religion, daily habits and language.

This settlement still exists and at present time is preparing to celebrate its 100th Jubilee Year. It has

lasted as a Polish phenomenon in spite of the great difficulties and in spite of the necessity to begin the task anew twice in the course of its existence. The Polish settlers of Parisville were the Pioneers of that terrain, setting an example of spiritual as well as material life in the United States, at the same time becoming good American citizens, giving their lives in the Civil War as well as in the first and in the second World Wars.

The settlement of Parisville is entirely Polish in character, way of living, its traditions and language. The elements of Polish culture carried over from the homeland have lasted during the period of almost a hundred years and established an example which is not to be usually found among other groups of settlers from the old country. The religious as well as the native element served as foundation of their daily life, in face of the difficulties which arose in their first years of work. The highly religious life, the moral level is to be attributed to their close attachment to the Catholic Church which became the base of their way of living. Their love for the Church gave them the incentive to donate greatly to religious causes. The building of three Churches after the fires of 1871 and 1881, finally the building of parochial schools give proof of the religious character of the first settlers and the generations following them.

Disclosing therefore these efforts combining the religious and native elements on the American land is the subject of this thesis.

Retaining their native language while mastering the English constitutes a problem which was already been solved by the first settlers of Parisville. Conserving the tradition in the form brought here by the early fathers from the old country constitutes the sources of learning the customs of Poland. The clarity of the language with the respective dialects constitutes a problem of forming a new language from the old to the new. Finally, disclosing the community life with groups of other nationalities constitute one of our topics.

Thus far there has been no through check done on the first Polish settlement in Michigan. This thesis contains a complete study of the life in Parisville from its beginning up to the present day with much consideration given to the numerous American, Canadian and Polish documents on this subject.

RECORDS BOOKS IN THE DETROIT CLANCERY OFFICE.

"Father Kluck Excardination Papers from Posen Arch. are copied in full in Book XXXII. The document is dated Feb. 15, 1858, signed by Bishop Przyłuski. Father Kluck was formerly pastor of the Laszyszyn parish.

"Father Kluck was incardinated into Detroit July 5, 1858. There is not appointment recorded for him to the missions in the Thumb section. On April 9, 1869, he was ordered to go to Port Austin "to reside for the future and take charge of the mission". But, on May 1, 1869 he was advised by Father Hennaert /adm/ to leave Port Austin - some trouble with the people.

Rev. Dominic Kolasinski was delegated and blessed the new church in Parisville Dec. 15, 1882.

Missions of the Rev. Peter Cluck, 1860 in Huron and Sanilac Co., Inventarium Stationis sub titulo Immaculate Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae, Romanae Catholicae Ecclesiae in Diocesi Detroitensi, et quidem in Michigan, Huron Co. Town 15, Range 14, vulgo dicta. Anno Domini MDCCCLIX. Haec supradicta habet: 1. unam Planetam non seriam violacei coloris cum stola, manipulo, Bursa Velo et Palla".

Also in this report is listed Holy Trinity, Huron Co. Town 15, Range 14 - they have nothing / This must be Smith's Corner / Also listed in this report is St. Patrick Sanilac Co. Town 15 R. 14.

-one chasuble/Note-this probably Palms,or Minden City/.

Also listed in the same report:"SS.Petri et Pauli,Huron,Co.
Town 15,R.15 habet in domo/Blockhouse/sacellum.

The above report is dated and signed fro White Rock.
In the 1861 report/which must be for the year 1860/Fr.Cluck says
"Quod nulla harum stationum usque ad hoc tempus,neque reditum
neque donationem habuit,etc."Fr.Kluck was received"among the
clergy of the diocese of Detroit"July 5,1858.

Oct.6,1887 Rev.Albert Sułek,Parisville.

Rev.L.Moczygomba to Parisville.Rev.Adalbertus
Sułek dismissed from diocese July,12,1889.

/U.S. Statutes at Large, vol.III, p. 566-7/

/This Law reduced the price of public land and put an end to the credit system established by the act of 1800. See, P.J. Treat, National Land System, 1785-1820: T.Donaldson, The Public Domain, its History with Statistics/.

An Act making further provision for the sale of public lands.

Betit enacted: That from and after the first day of July next, all the public lands of the United States, the sale of which is, or may be authorized by law, shall when offered at public sale, to the highest bidder, be offered in half quarter sections; and when offered at private sale, may be purchased..... at the option of the purchaser, either in entire sections, half sections, quarter sections, or half half quarter sections:.....

Sec.2. That credit shall not be allowed for the purchase money on the sale of any of the public lands which shall be sold after the first day of July next, but every purchaser of land sold at public sale thereafter, shall, on the day of purchase, make complete payment therefore:.....

Sec.3. That from and after the first day of July next, the price at which the public lands shall be offered for sale, shall be one dollar and twenty five cents an acre: and at every public sale, the highest bidder, who shall make payment as aforesaid, shall be purchaser: but no land shall be sold, either at public or private sale, for a less price than one dollar and twenty-five cents an acre; and all the public lands which shall have been offered at public sale before the first day of July next, and which shall then remain unsold, as well as the lands that shall thereafter be offered at public sale, according to law, and remain unsold at the close of such public sales, shall be subject to be sold at private sale, by entry at the land office, at one dollar and twenty five cents an acre, to be paid at the time of making such entry as aforesaid;.....

/Documents of American History, edited by Henry Steele Commager, Columbia University, second edition, 1940, F.S. Crofts and Co., New York, p. 297/.

PATENT

218

No.3

The United States of America
to:
Anton Slavik, of Richmond Co,
Canada, West.

PATENT
Dated July 1, 1857
Recorded October 28, 1871
Liber 1 of Deeds, page 533.

Description. The northeast quarter of section twenty-two in township fifteen north of range fourteen east, in the district of lands subject to sale at Detroit, Michigan, according to the official plat of the survey of the said lands, returned to the General Land Office by the Surveyer General.

Recites. Whereas, Anton Slavik, of Richmond County, Canada West, has deposited in the General Land Office of the United States a certificate of the Register of the Land Office at Detroit, whereby it appears that full payment has been made by the said Anton Slavik, according to the provisions of the Act of Congress of the 24th day of April, 1820, entitled "An Act making further provisions of the sale of the Public Lands", for above land, which tract has been purchased by said Anton Slavik.
Certificate No. 32,513.

No.4.

Anton Slavick, of Huron County
in the State of Michigan, and
Joanna Slavick, his wife,
to
Polish Settlers in Township
fifteen North of Range four-
teen East, State aforesaid.

Warranty DEED
Dated March 5, 1859
Ack'd March 5, 1859
Recorded May 4, 1859
Liber B of Deeds, p.599
Consideration - 19 dol

Description - a square piece of land from the southeast corner of the northeast quarter of section number twenty two /22/ in the Township number Fifteen /15/ north of range number fourteen /14/ east, containing twenty one acres, the same lying and being in the County of Huron and State of Michigan.

Signed - Anton Slavick
her
Johanna X Slavick
Mark

Transcribed from Liber 4 of Deeds, page 585, Sanilac County Records.

LIST PROBOSZCZA THAMESVILLE, ONT.

218 -A

St. Paul's Church
Thamesville Ont.

January 28/51

Dear Father Ladowicz,

I'm sorry I can not favour with the baptismal certificate of Mr. Frank Polk. The records go back as far as Sept. 1857. I looked in the following years and the name Polk does not appear. However there is a notation on the first page which states that the first two pages of these records were copied from a loose page found in the book. I understand that the Jesuit Fathers then stationed at Chatham looked after this Mission at the time you enquire of. There is a possibility that you may find this record at St. Joseph's, Wellington St. Chatham, Ont. Fr. E. O'Donnell is pastor there.

Sorry I can not help you, Father I wish you luck
Sincerely yours in Christ

/Signature/: P.J. Donovan.

Kuria Metropolitalna,
Archiwum Archidiecezjalne
w Poznaniu, Lubrańskiego 1.
L.dz.195/50.

Poznań, dnia 5.9.1950

Wny

Ks.Pastor Michał Kujawa
Parisville, p.o. Ruth, Mich, USA.

W odpowiedzi na zapytanie z d.5.7. br, skierowane do Kurii Metropolitalnej w sprawie bliższych wiadomości o osobie ks.Piotra Klucka, który w r.1858 wyemigrował do Ameryki i był pierwszym duszpasterzem parafii polskiej w Parisville, podajemy następującą informację:

Ks. P i o t r K l u c k urodził się 11 kwietnia 1797 we wsi Sypniewo w powiecie Wałcz /Pomorze, archidiecezja poznańska/. Rodzicami jego byli: Marcin, właściciel folwarku w Sypniewie i Anna Maria Zadow. Piotr miał dwóch braci, ks.Jakuba nauczyciela religii w gimnazjum wałeckim, następnie proboszcza w Czaplinku, i drugiego, który objął gospodarstwo rodzinne w Sypniewie, nałto siostrę, zamężną w pobliskiej wsi Szwecja. Po ukończeniu gimnazjum wałeckiego odbył Piotr studia teologiczne w seminarjum duchownym w Poznaniu 1820-1822 i w Gnieźnie 1822-1824. Święcenia wyższe: Subdjakonat 21.7.1822, diakonat 20.9.1823, prezbyterat 17.4.1824 - wszystkie w Gnieźnie. Z dniem 4.6.1824 powołany został na wikariusza w mieście Jastrowiu /Jastrowie pow. Wałcz/, a 15.1.1825 na wikariusza do Wałcza, gdzie pozostał do dnia 28.7.1827, poczym otrzymał probostwo w Jastrowie, na które instytuowany został 14.1.1828. Z probostwa swego zrezygnował 18.7.1838. Od 16.2.1839 do roku 1842 był misjonarzem i proboszczem szpitalnym w mieście Wolsztyn, 1849-1852 komendantem we wsi Łaszczyń /powiat Rawicz/. Z powodu zadłużenia i.i. pozbawiony został probostwa Łaszczyńskiego dekretem z 17.9.1856. Pracował następnie jako wikariusz w mieście Czarnkowie 1857-1858. W aktach nie przechowały się żadne bliższe wiadomości o jego emigracji do Ameryki. Wogóle do emigracji ludności tutejszej do Ameryki w latach 1848 do 1854 nie posiada Archiwum Archidiecezji Poznańskiej żadnych akt.

Łączy serdeczne pozdrowienia kapłańskie
Dyrektor:

/podpis/: ks.dr.Józef Nowacki.

List of names of Polish Emigrants landed at Quebec during the season of 1859 /Emigration Department Quebec/.

Report of the number of Emigrants, arrived at Hamilton from various countries specified for the year 1858 and compared with 1857:

	1858	1857
Poland	15	110 ¹

Journals of the Legislative Assembly of the Province of Canada from the 5th September 1854 to 30 May 1855.
Appendix to vol. for 1859, appendix No.19.

Report A.C.Buchanan-Chief Emigration Agent for year 1859.

"Mr.Clemon the agent at Ottawa report, that 489 immigrants reached his agency organized 1829 during the season of 1858. They arrived via Quebec and a few by route of the USA"

"Of the immigrants arrived 212 were foreigners, German and Poles".

Ib., app.No.18.

Extract from the report of Francis Clemow-Agent for Ottawa.

To A,C.Buchanan

H.M.Chief Emigration Agent, Quebec. Ottawa 31 Dec.1860.

"The arrivals of Emigrants at this port during the present season may be estimated thus:

From Enland.....	223
Ireland	161
Scotland	69
Germany Poland	159
	tot.614.

Germany and Poland:

Male	Femal.	Chil.	Inf.
57	43	52	1

1 Wszyscy oni wyjechali do USA - przypisek autora.

Name of the settlers	Place of nat.	The township	District
Franz Prinz	Kalish	Berent	Dantzi- gentered, 1859
Jos. Atminski	Kalish		
Jos. Hinza			
Paul Trzebinski /Tre- binski/	Stulzna		
Alb ert Kulasser	Quarni		
Michael Stipior	Ostrawa	Karthaus	
Aug. Flies	Korne	Berent	
Jos. Zblewski	Kalish		
Jos. Jaxa	"		
Math. Zadowsky	Puskwe		
Math. Peculezky			
Peter Kaldusky			

Dear Father Kujawa,

November 6, 1950

I was in Detroit last Friday and while there I made it a point to visit the Chancery and look up some of the historical sources that I indicated to you not so very long ago. The following are the historical data I found which you can consider authentic and accurate.

1. The Rev. Peter Kluck /Sometimes written Cluck and even Kluch/ came from the Posen-Gnesen archdiocese. Bishop Lefebvre accepted him into Detroit and copied his Dimissorials into a record book. The Dimissorials were signed by Archbishop Leo Przyłuski. Prior to his coming Father Kluck was the pastor of the Laszizyn /sic/ Parish. The document in question was signed the 15th day of February 1858. He was received in Detroit on July 5, 1858 and the Bishop said in his records: "From the diocese of Posen Prussia" and "was received among the Clergy of the Diocese of Detroit".

There are some further entries about Father Kluck in the appointment book: On April 19, 1869 he was appointed to the "Port Austin Mission" and he was appointed on June, 16, 1871 to "Dorr and Salem" - now in the Grand Rapids Diocese. There is then a last entry about him "died December 21, 1878".

2. Now this Father Kluck evidently was appointed to the take care of the "Missions in Huron County", when he arrived in the United States, because among the earliest parish reports on record, I found two: "From the missions of Reverend Kluck", written in Latin, for the years 1859 and 1860. It will be worthwhile for you to go to Detroit and copy these reports. In these reports Father Kluck mentions his missions in Huron County, the Immaculate Conception at town 15, Range 14 and also Holy Trinity and SS. Peter and Paul - Town 15, Range 14. In Sanilac County he lists St. Patrick Mission. Father Kluck names his place of habitation as "White Rock, Huron County". As I said, it would be worth the while to make an authentic copy of these reports. This is the earliest record I could find of anything that looked like Parisville. Whether this Father Kluck was a German who spoke Polish or vice versa, is difficult to say. I don't know whether any information could

1 ks. Kujawa, proboszcz parafii Parisville, 1950,

be obtained from the Posen Chancery, but it would be worth trying.

3. The earliest deed recorded of Parisville in the Detroit Chancery is from Christian Regier and Francesea, his wife, to Bishop Lefebvre. The property is in section 7, Town 15, Range 14, recorded June 17, 1861.

.....
.....

/Signature/ + Stephen Woznicki.

HOMESTEAD ACT

224

/from Documents of American History, edited by Henry Steele Commager, Columbia University, second edition, 1940. F.S. Crofts and Co., New York, p.410--411/

May, 20, 1862.

/U.S. Statutes at Large, vol. XII, p. 392 ff./

Ad Homestead Act had passed both houses of Congress in 1859 only to be vetoed by President Buchanan. With the success of the Republican Party in 1860, Homestead legislation was assured: The Homestead Act brought to an end one period of American land policy and inaugurated a new policy, which with modifications, has been followed since 1862.

"An Act to secure homesteads to actual settlers on the public domain.

Be it enacted, that any person who is the head of a family, or who has arrived at the age of twenty-one years, and is a citizen of the United States, or who shall have filed his declaration of intention to become such, as required by the naturalisation laws of the United States, and who has never borne arms against the United States Government or given aid and comfort to its enemies, shall, from and after the first of January, eighteen hundred and sixty three, be entitled to enter one quarter section or a less quantity of unappropriated public lands, upon which said person may have filed a pre-emption claim, or which may, at the time the application is made, be subject to pre-emption at one dollar and twenty-one cents, or less, per acre: or eighty acres or less of such unappropriated lands, at two dollars and fifty cents per acre, to be located in a body, in conformity to the legal subdivisions of the public lands, and after the same shall have been surveyed:

Provided, that any person owning or residing on land may, under the provisions of this act, enter other land lying contiguous to his or her said land, which shall not, with the land so already owned and occupied, exceed in the aggregate one hundred and sixty acres.

Sec. 2. That the person applying for the benefit of this act shall, upon application to the register of the land office in which he or she is about to make such entry, make affidavit before the said register or receiver that he or she is the head of a family, or twenty-one years or more years of age, or shall have performed service in the Army or Navy of the United States or, and that he has never borne arms against the Government of the United States or given aid and comfort to its enemies, and that such application is

made for his or her exclusive use and benefit, and that said entry is made for the purpose of actual settlement and cultivation, and not, either directly or indirectly, for the use or benefit, of any other person or persons whomsoever. And upon filing the said affidavit with the register of receiver, and on payment of ten dollars, he or she shall thereupon be permitted to enter the quantity of land specified: Provided, however, that no certificate shall be given or patent issued therefor until the expiration of five years from the date of such entry: and if, at the expiration of such time, or at any time within two years thereafter, person making such entry or if he be dead, his widow: or in case of her death, his heirs or devisee: or in case of widow making such entry, her heirs or devisee, in case of her death - shall prove by two credible witnesses that he, she or they have resided upon or cultivated the same for the term of five years immediately succeeding the time of filing the affidavit aforesaid and shall make affidavit that no part of said land has been alienated, and that has borne true allegiance to the Government of the United States, then, in such case, he, she, or they, if at that time a citizen of the United States, shall be entitled to a patent, as in other cases provided for by law: And provided, further, that in case of the death of both father and mother, leaving an infant child or children under twenty one years of child or children; and the executor, administrator or guardian may, at any time within two years after the death of the surviving parent, and in accordance with the laws of the State in which such children for the time being have their domicile, sell said land for the benefit of said infants but for no other purpose, and the purchaser shall acquire the absolute title by the purchase, and be entitled to a patent from the United States, on payment of the office fees and sum of money herein specified.....

INDEX

A

Abraham,/Abram/ 132,175,201
Andrys,174
Anger,16
Anglia,Anglicy,3,4,5,6,16
Antoszkiewicz,100

B

Bachel,166
Bad Axe,8,9,10
Bakanowski,A.ks.,116,173,177
Bednarek,171,174
Bezemek,167
Bingham,13,37
Bismack,102,201
Biuro Statystyczne,X
Block,30,176
Bolcer,132,166
Borowiec,166,177
Boronów,36,37,38,129
Borgess,Bp.,65,76
Bożek,177
Breitkopf,F.,X,25,28,46,50,63,64,69,86,87,90,
101,103,104,105
Briolat,180
Bremen,16
Brock,17
Brockville,19
Buchareski vide Kucharczyk
Buczowski,P.,30,31,36
Buzhaczowski,V.ks.,X,101,167,169,170,172,
173,175,176,180
Bula,J.,131,167

C

Cadillac,1
Cass,7
Catle,171
Ceglarek,131,166,174,180
Centrum Studiów Słowiańskich,IX,
Chylewski,J.,100,132,172
Ciacharowski,178
Clor,171
Charlerston,25
Chuchnowski-Czekanski,32,34,36,47,172
Chippewa,3
Cieszewski,18,197
Cook,201
Convay,171
Czappa,171

C

Czajkowski, 166
Czarnków, 80
Czaplinek, 79
Cukier, 131, 171, 174
Curry, D., 45
Czeladz, 37
Czesi, 6, 73

D

Dakota, 4
Danielski, 131, 172, 174
Dębowa Łąka, 101
Delene, 167
Diggon, 167
Dekoski-Dzikoski, 173, 197
Domagalski, K., ks, 96, 99, 165
Dropiewski, 30, 167, 178, 169
Detroit, 2, 3, 5, 7, 67, 78, 83, 92, 94, 97, 98, 117
Dwight, 52
Dudzik, 100, 101
Duda, 131, 173, 175
Dutkowski, 67
Dziewisz, 131, 169
Dziuk, ks., 100

E

Elant, 132
Erdman-Ertman, 131, 167, 178
Epting, 167
Erie, 1,
Eschfeld, 166

F

Felicjanki, Siostry, 33, 108, 111, 112, 201
Finlandczycy, 6
Florkowski A, 30
Filmore, 117
Fisher, 132
Folta J., 99
Forestville, 23, 24, 25, 56, 67, 81, 83
Fort Gratiot, 9
Fox, 3
Francuzi, 3, 6, 52, 63, 94
Freiburger, 167
Fraentzel, 167
Funcken, E., 86

G

Gaca, 131, 172, 175, 197
Gallanger, Bp., 76
Geiger, 167
German Rayroad Agent, 16
German~~x~~ Emigrant, 16
Gill, H., 11
Gliniecki, 151, 38, 169, 174, 180, 197
Glisz, 131
Geiger, 167
Główny Urząd Ziemski, 43
Gniezno, 79
Glaza, 169, 172, 175, 177
Gomoluch, 131, 171
Górnowicz, 131, 174, 178
Gonca, 167
Goniwiecha, 30, 56
Górecki, 173
Gorodini, 166, 167
Gorsz, 166, 167
Gratza, J., ks., 65, 95-96, 98, 99, 100
Grzeca, 131, 167, 171, 173, 175, 179
Gryfka, 131, 167, 172, 173, 175, 167
Grzybowski, 131
Grójer, 37
Grand Trunk Ry, 17, 19, 27, 56,
Great Western, 18
Grecy, 6
Grand Rapids, 2, 117
Grindstone, 10, 166
G~~an~~ther, 131, 167, 173
Guza, 131, 178
Grzyski, 197
Gwizdała, 131, 170, 172, 173, 175a, 179, 180
Gwozdzienski, 174, 178
Gzella, 100

H

Hamburg, 15, 16
Hamilton, 16
Harbor Beach, 9
Harrison, 5
Helewski, 169
Henegar, 167
Hesaling, 167
Hespelain, 100
Hill, 199
Horacy, 90
Holka, 131, 175
Holland, 117

H

Hon, 131, 171
Homestead Act, 45
Hucisko, 33, 36, 129, 57
Hull, 5
Huron, 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 10, 23, 77, 81, 117, 118, 119

I

Indianie, 3, 4, 7, 8, 70, 71,
Indiana, 1
Irlandczycy, 5, 16, 43, 94
Iroquois, 8, 11

J

Jadro, 167
Jagielski, 32, 35, 36, 43, 49, 50, 86, 158
Jaglicki, 170
Jastrów, 80, 102
Jagera, 167
Jełowicki, 49, 63, 85,
Jeżak, 171, 180
Jordan, 17
Jurges, 13
Jurkiewicz, 166

K

Kaliszewski, 131
Kanabaj, 131, 173, 197
Kajsiewicz, IX, 24, 51, 82, 85, 88, 89
Kanada 15, 16, 17, 25, 69
Karlubowski, 30, 172
Kaköl, 131, 153, 167, 172
Kasznia, 170, 172, 173
Keroi, 170
Kitchener/Berlin/86, 88
Kingston, 26
Kluck, P., ks. 49, 61, 62, 68, 77-79, 81, 82, 3, 4, 5,
93, 94, 99, 101, 102, 215
Klebba, 132, 173
Kluska, 132
Klajda, 132
Klor, 165
Kitar, 166
Kłóska, 171
Komoka, 19,
Kotara, 37

K

Kolasinski, D., ks., 65, 215
Koper, J., ks., 100
Kosmider, 131, 158
Kosciuszko, 211
Kosel, 165
Koronowicz, 167
Koralewski, 177
Korzewka, 197
Kruszka, W., ks., IX, 34, 45
Kronika Sióstr, IX
Kraków, 41, 63
Krzyżanowice, 96
Krutel, ks., 100
Karmier, 167
Kruber, 167
Kranz, 166
Kretch, 171
Krzepinski, 172
Kucharczyk, Karol, 22, 30, 36, 167, 172, 197
Kucinski, J., ks., 100
Kubacki, 131, 167, 172
Kulisz, 131, 171, 197, 201
Kunat, 198

L

Lakowski, 13,
Lansing, 2
Langel, G., ks. 78, 84, 76, 81
Lapper, 7, 118
Law, 167
Lemanski, 83, 131, 116, 167, 170, 171, 173
Leppek, 61, 131, 167, 171, 173, 198, 201
Lefevre, Bp., 76, 78, 81
Lewandowski, 177
Leszno, 37
Lipski, Lipsie, 31
Little Maniste, 1,
Loch, 171, 173
Lolon, 167
Lorkowski, 131, 177
London, 41
Lubliniec, 37
Lubecki, 171
Lutewicz, 153

L

Łaszczyń, 80, 101
Łeppek-Leppek

M

Makowski, 173
Maikrzyk, 167, 171
Mainkhause, 167
Malonay, 167
Maj, 132, 167, 171
Messing, 166, 167
Maniste, 117
Malinowski, 100
Mankowski, 31
Martin, 13
Marquette, 70
MCCane, 167
Minnesota, 41
Missisipi, 4
Minden, City, 21, 32
Michigan, 1-7, 21, 65, 73, 86, 116, 212
Miklarz, 29, 167, 171
Mindak, 30, 158
Mierosławski, 42, 122
Michalski, 132
Miller, 132, 171
Montreal, 19, 126
Monroe, 67
Mooney, Card. 71
Monasterz, 96
Moczygemba, L., ks., 97, 99, 216
Mszyk, 161, 172
Moosze, 167
Musielewicz, J., ks., 54, 65, 95, 98
Mueller, 99
Musiał, 132
Muska, 173

N

Nagel, 101
Nawrocki, 180
Niemcy, 5, 6, 73
Niderhof, 37
Nowakowski, 177
Nowicki, 30, 171

O

Oakland, 7
Oborski, 30, 171
Odwaska, 132, 173
Ocha, 153
O'Connor, 167, 170
Ohio, 1, 4
Oleszowy, 131, 173, 180
Oparka, 132, 198
Orsowski, 31
Osentowski, 131, 169, 172, 201
Ottawa, 17, 26, 1
OuSable, 2

Q

Quebec, 15, 16, 26, 41

P

Pajakowski, 21, 172
Palach, 29, 36, 42, 171, 198
Palm, 167
Partyka, 172
Pasternacki, 132, 171, 173
Pawłowski, 20, 21, 23, 30, 31, 36, 100, 189
Paris, 11, 13, 19, 32, 44, 45, 51, 55, 66
Parisville, 19-24, 35, 37, 38, 45, 49, 54, 55, 65, 66, 69, 77, 81, 83, 90, 97, 108
Paryż, 50, 51
Philip, 13
Pedrotti, 167
Petrit, 9
Pensylvania, 128
Peplinski, 167, 172, 173,
Pikot, 173
Piotrowski, 172, 183
Pliszka, 167,
Plewnia, 132
Port, 11, 19
Polk, 20, 29, 32, 34, 43, 47, 51, 169, 171, 172, 173, 198
Port Austin, 52, 94, 215
Poznan, 78, 79
Pogorzelski, 100
Pocek, 100, 101
Polom, 132, 169, 171, 198
Postel, 167
Prusy, 15, 16, 21, 12
Prescot, 19
Przyłuski, Bp., 60, 81
Puwałowski, 132
Pyrek, 170, 172, 198

R

Raciborz, 95,
Rabca, 172
Reginski, 177
Reze, Bp., 76
Richmond, 19, 21, 31, 43
Remish, 167
Rohrwark, 167
Rombczyk, 183
Rodowicz, V., ks., 97, 99
Rozpondek, 30, 36
Rosjanie, 6
Rutkowski, 132
Rybinski, ks., 100
Rychert, 2, 130
Rzym, 63, 68, 86, 116

S

Saginaw, 27, 76, 6
Sanilac, 6, 7, 11, 23, 82, 83, 94, 117, 118
Sand Beach, 11, 70
Sarnai, 19, 25, 56, 73
Scott, 13
Schock, 96
Schultz, 166
Schumacker, 166, 167
Schister, 166
Schwartz, 167
Schubert, 167
Schreiber, 167
Sebawing, 8
Sherman, 13, 55, 67, 94, 51, 165
Sigel, 13, 165
Sheridan, 14, 38
Siemon, 30
Siuda, 30, 36, 38, 39, 40, 48
Skrzypinski, 132, 171
Shaw, 155
Skornia, 132
Slask, 86
Słowacy, 6
Soux, 3
Smith's Corner, 55, 95
Smielewski, 29, 35, 43, 47, 177
Słowik, 21, 29, 32, 33, 37, 43, 47, 48, 51, 62, 85, 86, 159, 167, 171, 218
Sowa, 153, 154
Sówka, 30, 36, 38, 165, 171
Sasala, 36, 38, 45, 47, 55, 167, 172, 198, 199

S

Spica, 26, 167, 171, 198, 9,
Sulek, W. ks., 97, 99, 216
Starowski, 132
Stove, 173
Stepka, 171, 173
Swiercz, 172, 173
St. Clair, 1, 7, 22
Stany Zjednoczone, 1, 2, 15, 19, 23, 25, 67, 81, 97
Szeferka, 19, 22, 118, 120, 132, 173
Szwedzi, 6, 49
Szperkowski, 132, 173
Szernak, 173
Szarbowski, 198
Szemka, 198
Szymkowski, 169, 173, 177
Szorbak, 171
Szlemirski, 171,
Szkalan Huta, 37
Szytek, 37

T

Talaga, 30, 153
Taquamenor, 172
Thames, 5
Thamesville, 19, 218
Thumb, 6, 78, 215
Therbrack, 167
Thirhart, 167
Travel City, 8
Torthofer, 165
Trepkowski, 10
Tuscola, 118
Tyszka, 101

U

Ubly, 38
Ulfig, 132, 167, 169
Uller, 132, 171
University of Montreal, IX
Upper Canada, 19

W

Walaytys, ks., 45, 97, 99, 100, 200,
Wałcz, 78, 79
Warszawa, 97
Warczak, 30, 36, 171, 173, 198
Walden, 166
Wasilewski, 177
White Rock, 7, 13
White Comb, 11
Whitelan, 13
Wenclewicz, 173, 198
Węgrzy, 6, Westfalja, 96,

W

Węsierski 172
Wesołek, 12, 177
Wieczorek, ks., 51, 54, 64, 82, 88, 91, 99, 105, 106, 108, 116, 117
Wielkie Jeziora, 3
Wiscounsins, 5
Williams, 8
Willard, 172
Wojtalewicz, 30, 32, 36, 37, 43, 171
Wielkopolska, 37, 122, 127
Wisniewski, 100, 173
Witkowski, 132, 172
Wierzbinski, 172
Włosi, 5, 6, 73
Wodwaska, 198
Wójcik, 198
Wołoszyk, ks., 33
Woźkowski, ks., 51, 54, 64, 78, 88, 93, 99, 100, 105, 106
Wolsztyn, 41
Wróbel, 132, 166, 169, 171, 173, 198
Wydzga, 177
Wyrzykowski, 31,
Wojciechowski, 31, 36, 171, 172

V

Volmering, 167
Verona, 13, 47
Vezina, 31, 115
Vogel, 166

Z

Zadow, A, 177
Zakrzewo, 37, 41
Zumpy, 37
Zientak, 177
Zielinski, 31, 169
Zmartwychwstancy, XX., 68, 88, 89, 137
Żak, 132, 170, 167, 197
Zmich, 171, 172, 173
Żołądek, 169, 198
Zychlinski, 156.